Cena numeru 25 groszy.

Numer wielkanocny.

DZIS 34 STRONY: 16 stron „Republiki“, 10 stron „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, SOBOTA, 15-go KWIETNIA 1933 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 105

NOWY UKŁAD SIŁ W EUROPIE.

Zbliżenie między Rosją i małą Ententą oraz porozumienie polsko-sowiecko-francuskie odpowiedzią na niepoczytalne wybryki hitleryzmu. — Próba rewizji traktatów nie udała się.

Odosobnione Niemcy szukają sojuszu z Włochami.

Wiedeń, 14 kwietnia.

Były austrjacki minister spraw zagranicznych dr. Mataja zamieszcza w „Reichspost“ uwagi na temat podróży Herriota do Waszyngtonu.

Konferencji waszyngtońskiej przypisuje dr. Mataja doniosłe znaczenie, gdyż możliwe jest, **że w Waszyngtonie dojdzie do ściślejszego kontaktu między Stanami Zjednoczonymi, Anglją i Francją i do odsunięcia na drugi plan Niemiec i Włoch.**

Wall Street i City popierają te tendencje ponieważ wiadomości o bojkocie przeciwko żydom wzmogły nastrój przeciwko Niemcom. Pogląd ten wyznają także i chrześcijańskie grupy bankierów w New Yorku.

Dr. Mataja wywodzi dalej, że zwycięstwo nacjonalistów niemieckich przyczyniło się **do porozumienia rosyjsko-francuskiego i rosyjsko-polskiego. Polska zacieśnia stosunki z Małą Ententą, Jugosławja planuje orjentację rosyjską. Sytuacja dyplomatyczna Niemiec pogorszyła się. Hasło rewizji traktatów pokojowych wywołało potężny ruch przeciwny, którego konsekwencji nie można jeszcze ocenić.**

MOSKWA, 14 kwietnia.

Paryski korespondent „Izwiestji“ donosi, że we francuskich kołach politycznych mówi się ostatnio bardzo wiele na temat ewentualnego zbliżenia pomiędzy Małą Ententą a ZSRR, co kardynalnie wpłynęłoby na zmianę układu w Europie.

BERLIN, 14 kwietnia.

Minister Goering w wywiadzie z przedstawicielami prasy włoskiej zaznaczył m. in., że wizyta jego w Rzymie ma charakter oficjalny i pozostaje w związku ze sprawą komunikacji lotniczej pomiędzy Niemcami a Włochami.

Zarówno kanclerz Hitler jak i ja — powiedział Goering — jesteśmy zwolennikami ścisłego sojuszu niemiecko-włoskiego. Niemcy nie chcą być niebezpieczeństwem dla jakiegokolwiek kraju.

Co dotyczy paktu czterech mocarstw to został on przez Niemcy przyjęty.

Dla Hitlera i dla mnie — zakończył minister — sprawa utrzymania dobrych stosunków pomiędzy Niemcami a Włochami nie jest kwestją dyplomacji, lecz wpływa z najgłębszych i najszczerszych uczuć.

Wizyta kanclerza Austrji w Rzymie

spowodowana została konszachtami Papena z Mussolinim.

Wiedeń, 14 kwietnia.

Prasa wiedeńska zamieszcza obszerne komentarze dotyczące wizyty kanclerza Dolfussa w Rzymie.

Chrześcijańsko - społeczny organ „Weltblatt“ uważa, że **Dolfuss osiągnął w Rzymie sukces osobisty i rzeczowy. Udało mu się przekonać Mussoliniego, że Austrja znajduje się w wyjątkowej sytuacji. Mussolini miał okazać pełne zrozumienie w tej sprawie.**

„Weltblatt“ wyraża nadzieję, **że rozmowy rzymskie przyniosą Austrji uspokojenie potrzebne do przeprowadzenia przez kanclerza Dolfussa dzieła odnowienia i odbudowy Austrji.**

W sprawie pożyczki zagranicznej na rzecz Austrji okazał Mussolini również zrozumienie. Włochy są gotowe zlikwidować swój udział w tej pożyczce, a nadto poprzeć skutecznie dążenia pożyczkowe Austrji. W sprawie konkordatu uzyskał kanclerz, jak twierdzi pismo, zgodę stolicy apostolskiej co do wdrożenia rokowań ustnych. Mają się one rozpocząć w przyszłym tygodniu.

„Die Stunde“ twierdzi, że celem podróży kanclerza było poinformowanie miarodajnych kół włoskich o tendencjach polityki austryjackiej, **zachodziła bowiem obawa, że w czasie pobytu niemieckich mężów stanu w Rzymie, mogą zapaść w nieobecności Austrji ważne decyzje zagraniczno - polityczne. Kanclerzowi Dolfussowi udało się zapobiec tego rodzaju niespodziankom a równocześnie poinformować szefa rządu włoskiego o linjach wytycznych polityki austrjackiej. Ton rozmów był serdeczny a rezultaty ich uważa kanclerz Dolfuss za korzystne i pozytywne.**

Oficjalne spotkanie Dolfussa z niemieckimi mężami stanu nie było planowane, prawdopodobnie jednak nastąpi nieoficjalne zetknięcie się Dolfussa z wicekanclerzem Niemiec Papenem.

Rozgoryczenie i popłoch w Berlinie

po onegdajszej debacie w Izbie Gmin.

Berlin, 14 kwietnia.

Wczorajsza debata w angielskiej Izbie Gmin wywołała w Niemczech silne wrażenie, a na wywody Chamberlaina i Churchila prasa niemiecka zareagowała komentarzami, zdradzającemi zdenerwowanie i przygnębienie.

„Boersen Zeitung“ ubolewa:

— T. zw. bracia anglosasi nie rozumieją zupełnie sensu ani ducha niemieckiego rewolucji narodowej. Mniej zrozumienia nie okazałby chyba żaden szczep murzyński w kolonjach brytyjskich. Słowa Chamberlaina, że dzisiejszym Niemcom nie wolno robić koncesyj, są bezprzykładnym cynizmem.

„Vossische Zeitung“ dziwi się:

— Nikt w Izbie Gmin nie zaprotestował przeciwko dzikim atakom Chamberlaina i nawet z ław posłów robotniczych, wśród których żądania niemieckie w sprawie równouprawnienia i rewizji traktatów pokojowych spotykały się zawsze ze zrozumieniem, tym razem słychać było tylko oświadczenia, podkreślające wywody obu konserwatystów.

Korespondent londyński „Deutsche Allgemeine Zeitung“ wskazuje:

— Nowa interpretacja paktu 4-ch. zawarta w deklaracji ministra Simona, stawia rząd niemiecki wobec zupełnie zmienionej sytuacji. Pod wpływem kampanji antyniemieckiej zagranicą w opinji parlamentu angielskiego zaszły zmiany na niekorzyść Niemiec. Rząd niemiecki nie może nie dać odpowiedzi na to niesłychane wyzwanie angielskiej Izby Gmin.

W komentarzu redakcyjnym dodano:

— Niemcy nie mogą pozwolić sobie na lekceważenie opinji zagranicy, więc rząd Rzeszy winien godnie odpowiedzieć na zarzuty, a równocześnie odnośnym czynnikom wewnątrz kraju należy wytłumaczyć konieczność liczenia się ze względami zewnętrzno-politycznemi.

Protest niemiecki w Londynie

przeciw ostatniej dyskusji w izbie gmin.

LONDYN, 14 kwietnia.

W związku z debatą w angielskiej Izbie Gmin rząd Rzeszy polecił ambasadorowi niemieckiemu w Londynie złożyć dodatkowy protest u rządu angielskiego.

Płk. Kaliński następcą min. Boernera.

Warszawa, 14 kwietnia.

(B) Dowiadujemy się, że następcą ś. p. inż. Boernera, na stanowisko ministra poczt i telegrafu będzie pułk. dypl. inż. Emil Kaliński, dowódca 1 grupy wojsk łączności i były szef wydziału wojsk. ministerstwa poczt i telegrafu.

Nominacja inż. Kalińskiego podpisana będzie przez Prezydenta Rzplitej w sobotę dnia 15 b.m.

Londyn, 14 kwietnia.

Wyrok wydany na porucznika Baillie Stewarda został zatwierdzony przez króla.

Stewardowi zostało udowodnione szpiegostwo na rzecz Niemiec, przyczem dostarczone plany i zdradzone ważne tajemnice wojskowe sąd uznał jako nadające się do zużytkowania przez nieprzyjaciela przeciw wojskom angiels[kim]

Deprecjacja dolara o 33 procent?

Rokowania o podniesienie ceny złota.

Wiedeń, 14 kwietnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Neue Wiener Tageblatt“ donosi z z New-Yorku, że między prezydentem Rooseveltem a kanadyjskim premjerem Bennetem toczą się rokowania w sprawach walutowych. Bennet uważa waloryzację złota za jeden z najważniejszych warunków poprawy gospodarki światowej. **Pewne oznaki wskazują na to, że prezydent Roosevelt podziela zapatrywania Benneta. Aczkolwiek premjer kanadyjski nie podał konkretnych propozycyj w sprawach waloryzacji złota, to jednak chodzą pogłoski, że zaproponuje on ustalenie ceny złota na 30 dolarów za uncję zamiast dotychczasowej ceny 20 dolarów.** Oznaczałoby to, **deprecjację dolara i wszystkich walut opartych o złoto o 33 procent.**

***

Powyższa wiadomość z Wiednia nie została znikąd potwierdzona, a przedewszystkiem nic o tem nie doniósł Waszyngton. Jest bardzo możliwe, że jest to kaczka, puszczona przez spekulantów giełdowych wiedeńskich lub zurychskich.

Czy inżynierowie angielscy byli szpiegami?

Kto dawał i kto brał łapówki.—Pieniądze za psucie i defektowanie maszyn.—
Obciążające zeznania świadków, którzy zarzucają anglikom sabotaż.
Sensacyjne szczegóły procesu moskiewskiego.

Moskwa, 14 kwietnia.

W procesie 17-u oskarżonych przesłuchano dziś jako świadka inż. Dołgowa, dyrektora Wydziału Kontroli instytutu Importowego artykułów elektrotechnicznych w sprawie otrzymania przezeń 3000 rubli od firmy „Metropolitain Wickers".

Dołgow określił pieniądze te jako łapówkę, oświadczając, że otrzymał je od Thorntona, z którym miewał częste spotkania na temat pretensji klienteli sowieckiej z racji złego gatunku maszyn, dostarczanych przez „Metropolitain Wickers". Gdy Thornton zaproponował mu łapówkę, postanowił ją wziąć i złożyć tę sumę u władz śledczych, co też uczynił, meldując jednocześnie o całej sprawie.

Łapówka wedle niego miała na celu zachęcenie go do ukrywania defektów maszyn. Dołgow zeznaje, że dopóki był zwykłym inżynierem kontroli, Monkhouse i Thornton nie zwracali nań uwagi aż do chwili, gdy został dyrektorem wydziału kontroli. Wówczas stosunek ten uległ radykalnej zmianie w kierunku przesadnej uprzejmości.

Świadek miewał z inżynierami angielskimi rozmowy na tematy ogólne, przyczem wywnioskował, że nie orjentują się oni w rzeczywistości sowieckiej.

Zapytany, czy nie skarżył się anglikom na swe warunki materjalne, zaprzeczył z oburzeniem, oświadczając, że materjalnie był i jest zabezpieczony. Z innych inżynierów firmy znał Cushny'ego. **Ani Cushny ani Monkhouse nie czynili mu żadnych propozycyj, natomiast Thornton napomykał mu, że niektórzy sowieccy inżynierowie są u nich na pensji.** Puścił to mimo uszu i po kilku dniach dano mu 3000 rubli, nie wysuwając przytem żądania jakichkolwiek usług. O zwrocie tych pieniędzy również nie było mowy.

Tegoż dnia Dołgow oddał pieniądze w GPU, gdzie zameldował o całej sprawie. Thornton potwierdza wszystkie zeznania Dołgowa, z wyjątkiem sprawy pieniędzy, twierdząc, że była to pożyczka na urządzenie mieszkania Dołgowa, który mu się na warunki mieszkaniowe specjalnie skarżył.

Dołgow miał nawet proponować mu pożyczkę w walucie zagranicznej, obiecując zwrot również w walucie zagranicznej, bo, wedle Thorntona, ma kogoś zagranicą, krewnych lub znajomych. **Dołgow odmówił przytem pokwitowania, którego żądał Thornton.**

Dołgow twierdzeniom Thorntona kategorycznie zaprzecza.

Dyr. Monkhouse oświadczył, że początkowo uważał te pieniądze za pożyczkę, ale z chwilą, gdy ich nie oddano, **musiał uważać je za łapówkę. Monkhouse na śledztwie pierwiastkowem przyznał się tylko do jednego punktu oskarżenia, a mianowicie do udziału w daniu łapówki Dołgowowi.** Monkhouse co miesiąc zapytywał, czy Dołgow pieniądze zwrócił, wreszcie sumę zaksięgował, bo Thornton nie chciał jej mieć na swem koncie.

Zastępca prokuratora Roginskij oświadcza na zasadzie ksiąg firmy, że **zaksięgowano sumę już w 3 tygodnie po wręczeniu jej Dołgowowi.** Monkhouse oświadczył, że nie miał wielkiej ochoty dawać tych pieniędzy, uległ jednak namowom Thorntona, a o wysokości sumy dowiedział się później.

Zastępca prokuratora stwierdza w tem miejscu sprzeczność zeznań, złożonych przez Monkhousa na śledztwie pierwiastkowem.

Monkhouse zarzuca prokuratorowi, że chce wykorzystać jego nieznajomość języka rosyjskiego, odmawia jednak korzystanie z tłumacza. Na tem tle między prokuratorem a Monkhousem powstaje krótka sprzeczka. Monkhouse potwierdza wkońcu, że przypuszczał, iż prezenty dla inżynierów sowieckich miały na celu zachęcenie ich do informowania firmy co do nowych obstalunków sowieckich w dziedzinie elektrotechnicznej. Obrońca Monkhousa stwierdza, że Monkhouse żądał pokwitowania, pieniądze zaś były dane w czasie pobytu Monkhousa na Dnieprostroju.

Następnie przesłuchano oskarżonego Kotlarewskiego, starszego inżyniera trustu organizacji energetycznej. Był on w latach 1931/32 inżynierem w oddziale turbin w elektrowni w Zujewce. Z tytułu swej służby często spotykał się z Mac Donaldem, z którym zaprzyjaźnili się. Odbywały się między nimi polityczne rozmowy, po których **Kotlarewskij udzielił Mac Donaldowi informacyj o rozszerzaniu elektrowni w Zujewce oraz doręczył mu schematy i plany elektrowni.** Mac Donald zaproponował mu ukrywanie defektów maszyn drogą niewłaściwej oceny uszkodzeń. Oskarżony oświadczył wreszcie, że **na propozycję Mac Donalda zepsuł jedną z turbin.**

Mac Donald uprzedził Kotlarewskiego, że uszkodzenia są możliwe, bo maszyny firmy są w złym gatunku. Kotlarewskij dostał od Mac Donalda dwukrotnie po 500 rubli. Informacyj o rozszerzaniu elektrowni udzielił mu przed otrzymaniem pieniędzy, nie uważając tego za tajemnicę. Udzielenia planów i schematów również nie uważał za zdrożne, sądząc, że okazuje przyjacielską usługę. **Wówczas Mac Donald dał mu pieniądze, a jednocześnie zakomunikował mu, że dopuszcza się szpiegostwa.**

Mac Donald zeznania Kotlarewskiego potwierdza. Obrońca Mac Donalda Smyrnow zapytuje Kotlarewskiego, w jakim celu Mac Donald mógł polecać psucie maszyn, produkowanych przez jego własną firmę. Kotlarewskij odpowiada, że elektrownia w Zujewce zaopatrywała Zagłębie Donieckie, a zatem zepsucie jej wyrządziłoby wielkie straty Z. S. R. R.

Podobnie jak w Złatouście, wszystkie uszkodzenia miały miejsce w czasie nieobecności Mac Donalda w Zujewce.

Następnie zeznaje oskarżony Łabanów, syn zamożnych rodziców, dyrektor elektrowni w Iwar vie. Poznał on Nordwalla w roku 1930. **Zeznaje, że był zawsze usposobiony antysowiecko pod wpływem rodziny. Przyjaciele jego byli rozstrzelani w czasie rewolucji w powstaniu jarosławskiem.** Również na elektrowni w Iwanowie spotkał grono ludzi podobnie myślących.

Łabanow zeznaje, że Nordwall **kazał mu organizować drobne uszkodzenia, któreby pociągnęły za sobą poważne następstwa.** Uszkodzenia miały dotyczyć przedewszystkiem urządzeń importowanych, by wywołać ogołocenie ZSRR z walut zagranicznych.

Proces trwa.

Ataki antypolskie przez radjo.

Niemcy nie dotrzymują zobowiązań międzynarodowych.

Warszawa, 14 kwietnia

W ostatnich czasach rozgłośnie niemieckie nadały kilka audycyj o treści antypolskiej. Agresywny i nieprzyjazny ton tych audycyj wywołał w społeczeństwie polskiem żywe oburzenie. Oburzenie to znalazło wyraz w licznych listach protestujących, które otrzymało Polskie Radjo od radjosłuchaczy ze wszystkich stron kraju, a zwłaszcza z dzielnic zachodnich.

W listach tych, podpisywanych nieraz przez kilkadziesiąt osób, radjosłuchacze domagają się odpowiedzi stacjom niemieckim, utrzymanej w równie ostrym tonie. Prasa polska poruszyła również tę wysoce aktualną sprawę.

Polskie Radjo wyjaśnia ze swej strony, iż dnia 31 marca 1931 zawarta została z radjofonją niemiecką umowa o nieagresji, w której obie strony uznają radjo za potężny nowoczesny czynnik cywilizacyjny i dążąc do wykorzystania go w dziedzinie zbliżenia narodów zobowiązują się do nienadawania audycyj, któreby mogły wpłynąć na oziębienie wzajemnych stosunków i urazić poczucie narodowe którejkolwiek ze stron.

Polskie Radjo ze swej strony dotrzymuje jaknajściślej zawartej umowy i pragnie jej nadal dotrzymywać, stojąc na straży autorytetu umów międzynarodowych oraz deklaracji, uczynionej wobec międzynarodowej unji radjofonicznej.

Polskie Radjo zwróciło się w ostatnich dniach do władze radjofonji niemieckiej, podkreślając fakt naruszenia ze strony niemieckiej zawartej umowy i wyrażając nadzieję, że audycje tego rodzaju, sprzeczne z umową, nie będą w przyszłości miały miejsca. Polskie Radjo w liście swym zaznaczyło, iż w przeciwnym razie będzie zmuszone dawać na niemieckie ataki odpowiedzi dostosowane treścią i formą do agresywnych enunciacyi niemieckich.

Katastrofalny pożar pod Wilnem.

41 domów padło pastwą płomieni.

Wilno, 14 kwietnia.

Z Postaw donoszą, że w dniu wczorajszym o godz. 9-ej wiecz. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, we wsi Kuropole wybuchł pożar, **którego pastwą padło 41 domów mieszkalnych, różne zabudowania gospodarskie, inwentarz żywy, maszyny rolnicze, zboże i zapasy żywności. Ogółem straty sięgają 200.000 zł.**

Kilka osób zostało poparzonych, w tem jedna ciężko. **Dotychczas nie zdołano odnaleźć 10-letniej Ireny Chatkiewiczówny. Prawdopodobnie spaliła się ona w jednym z budynków. Około 120 osób, które pożar zaskoczył we śnie, wybiegło z domów w bieliźnie, nie zdążywszy nic uratować ze swego dobytku.**

Na miejsce pożaru przybyły niezwłocznie władze administracyjne oraz lekarz z personelem pomocniczym. Wojewoda wileński wyasygnował pewną kwotę na pomoc dla pogorzelców. Ponadto poszkodowana ludność ma otrzymać pomoc w naturze.

Afera przemytnicza na Śląsku.

Przemycana sacharyna wysyłano do Łodzi i Kalisza.

Katowice, 14 kwietnia.

W związku z aferą sacharynową wykrytą w grudniu r. ub. i ujawnieniem szajki Zmigroda, Szapera i innych, śląska straż graniczna przeprowadziła dalsze dochodzenia i ustaliła, że sacharyna w ilości 4000 kg. miesięcznie dostarczana była do Łodzi, Kalisza, Krakowa i innych miast.

W wyniku dochodzeń zatrzymano do tej pory kilku głównych odbiorców przemycanej do Polski sacharyny. Śląska straż graniczna prowadzi w tej sprawie dalsze energiczne dochodzenia.

W toku przeprowadzanych obecnie dochodzeń wyszło na jaw, że aresztowany przywódca szajki przemytników Leon Żmigrod, który przed kilku tygodniami zwolniony został z aresztu śledczego za kaucją 10.000 zł. ze względu na stan świadków do fałszywych zeznań.

Król. Huta, 14 kwietnia.

Policja w Paniowie aresztowała fałszerza pieniędzy, niejakiego Wincentego Kubinę, ze Świętochłowic, o którego w czasie rewizji znaleziono narzędzia przeznaczone do podrabiania 1 i 2-złotowych monet. „Fabrykanta" aresztowano.

OBŁĘD NARODU.

Istnieje pewne prawo, które mógłbym nazwać prawem dziejowej równowagi: zwycięzca jest zazwyczaj nasycony i pragnie jedynie obrony stanu istniejącego; zwyciężony jest głodny, pragnie zmiany, ma wszystko do wygrania, a nic do stracenia. Zwycięzca pragnie utrzymania status quo, bowiem na zmianie jedynię traci. Zwyciężony pragnie zmiany, bowiem na zmianie tej jedynie może zyskać. Daje to do pewnego czasu zwyciężonym tę wyższość nad zwycięzcami, jaką daje aktywność nad biernością.

Naród niemiecki **został zwyciężony, ale nie został rozgromiony.** I oto wygrywając ambicje narodowe, narodową żądzę odwetu, dopingując wszystkie zmysły nacjonalizmu, wiedząc, że **ma się do wygrania wszystko, a nic do stracenia,** hitleryzm rozdmuchał do niebywałych rozmiarów odwetowe dążenia nacjonalistyczne, **sycone ustępstwami państw zwyciężonych.**

Przewaga ta, jednak, przewaga, jaką daje aktywna namiętność, władztwo dominującej idei, trwa jedynie czas jakiś, trwa do pewnych granic i kończy się po przekroczeniu granic, z chwilą przeciągnięcia struny.

Niemcy współczesne przeciągnęły strunę.

Wmawiając w naród niemiecki jego bezwzględną wyższość nad innemi narodami, stawiając zasadę „czystości rasy" jako podstawę wewnętrznej i zewnętrznej polityki, głosząc jaknajbardziej krzykliwie, **iż wystarczy, aby naród niemiecki się „obudził", by zdołał, narzucając całemu światu swoje prawa, odtworzyć dawniejszą potęgę w zakresie jeszcze wzmożonym,** zdołał hitleryzm porwać za sobą znaczną część narodu, zmuszając pozostałą do podporządkowania się własnym dyrektywom. Hasła jednak mają to do siebie, iż **musi nastąpić czas ich realizacji.** Masy zaczynają się domagać pełni wykonania z chwilą, gdy głoszący hasła uzyskują władzę. Zdobywszy kierunek państwa, dzięki wieszczeniu zapowiedzi, nie można go utrzymać, nie wcielając ich w życie.

I tu zaczyna się **dramat hitleryzmu, który stać się może tragedją niemieckiego narodu.**

Zasada czystości rasy, w hitlerowskiem ujęciu, wcielana zresztą z całą niemiecką brutalnością, stawia **politykę wewnętrzną Rzeszy poza nawiasem polityki europejskiej.** Wprowadza nietylko wewnętrzny zatarg, lecz uderza jeszcze w cały układ życia, grożąc tak zawikłanemi komplikacjami, jakich nie jest w stanie przewidzieć władający Rzeszą kierunek. Dalsza konsekwentna realizacja „rasowego programu" hitleryzmu **przywiedzie nieodzownie do nacjonalistycznego obłąkania cały naród, doprowadzając jednocześnie do stanu wrzenia megalomański obłęd, który szukać będzie ujścia i w polityce zewnętrznej.**

W tej dziedzinie przestanie to już być dramatem narodu, opętanego szałem odwetowym, a stanie się **jego samobójstwem i zarazem samobójstwem państwa.**

Rok 1933 i następne nie sa rokiem 1914. Gdy w roku 1914 zakusy niemieckie napotkały opór dostateczny, by doprowadzić do ruiny cesarstwo niemieckie i zniweczyć jego głównego sojusznika — cesarstwo austrjackie, to ponowienie zakusu przedsięwziętoby było **środkami znacznie słabszemi, napotykając przeciwników znacznie silniejszych.**

Niemcy są mistrzami w sugerowaniu pewnych pojęć, które wmawiają w siebie i w Europę. Jedną z tych sugestyj jest **legenda o ich rzekomej potędze, wyższości militarnej i technicznej i niezwyciężoności.** Legenda ta wytworzyła pewną hipotezę, której świat się poddawał i poddaje. **Dwie szczęśliwe wojny — austrjacko - pruska i prusko-francuska, w której byli zwycięzcami, choć powinni być zwyciężeni, dała tej legendzie realne podłoże.** Legendą tą zasugerowane są Niemcy, legendę tę rozdmuchuje hitleryzm. I oto obłęd nacjonalistyczny i obłęd odwetowy, w które wciąga Niemcy rząd Hitlera, a uprzednio wciągał ruch hitlerowski, wywołać może **zamiar realizowania w polityce zagranicznej tych postulatów, które wieszczone są przez przywódców ruchu.**

Postulaty te są nam znane. Mierzą one jednakowo we Francję, jak i w Polskę, tak w Belgję jak i w państwa nadbałtyckie, grożąc niemniej Czechosłowacji. Granice roku 1914 przestały być już celem. **Program odwetowy zaczyna się pokrywać z programem, który miała zrealizować „zwycięska wojna" roku 1914.**

Sama możliwość podobnych zamiarów doprowadziła do zbliżenia wszystkich, komu one zagrażają. I oto wystarczy, by Niemcy, które coraz więcej pchane są szaleństwem rozbujanych namiętności, przystąpiły do mocniejszego akcentowania tych dążności, by dostały nauczkę tak surową, jakiej nie przewiduje ich narodowa pycha. Gdyby zaś w oszołomionych głowach powstał zamiar realizowania siłą programu odwetowego, **skończy się to klęską, z jakiej leczyć się będą całe pokolenia.**

Bowiem **potęga Niemiec jest legendą, a legenda w zetknięciu w rzeczywistemi siłami kończy się katastrofą.** I może istotnie przyjść wówczas do rewizji traktatu wersalskiego, tylko że **rewizja ta odbędzie się kosztem dzisiejszych Niemiec.** Państwa bowiem, którym zagraża pęd odwetowy, mają dosyć sił nietylko na to, by go odepchnąć, lecz jeszcze i na to, by go **przykładnie ukarać, unieszkodliwiając na długie dziesięciolecia, burzycieli europejskiego pokoju.**

Obłęd jest zawsze niebezpieczny. Obłęd narodów kończy się ich upadkiem.

WŁADYSŁAW LUDWIK EVERT.

Dziś pogrzeb ś. p. min. Boernera.

W uroczystościach żałobnych wezmą udział Prezydent Rzeczypospolitej, ministrowie i korpus dyplomatyczny.

Warszawa, 14 kwietnia.

Zwłoki ś.p. ministra inż. Ignacego Boernera przewiezione zostały z mieszkania do kościoła ewangielicko-augsburskiego św. Trójcy.

W sobotę w południe odbędą się uroczystości pogrzebowe. Przed kościołem świętej Trójcy i na przyległych ulicach ustawią się oddziały wojskowe, bataljon pocztowego p. w., poczty sztandarowe, delegacje z wieńcami, organizacje społeczne i instytucje.

Na nabożeństwo żołobne, które odprawi ks. Buasche, przybędzie Prezydent Rzplitej, prezes rady ministrów Prystor, marszałkowie sejmu i senatu, ministrowie, prezes N.J.K., prezesi najwyższych instancyj sądowych, korpus dyplomatyczny, generalicja, urzędnicy ministerstwa poczt i telegrafów, prezesi oraz delegacje dyrekcyj pocztowych oraz organizacje zawodowe pocztowców.

Po nabożeństwie wyruszy kondukt żałobny z udziałem oddziałów wojskowych w liczbie przepisanej dla uroczystości pogrzebowych generalskich. Trumna zmarłego ministra ustawiona będzie na lawecie armatniej. Kondukt przejdzie ulicami miasta kierując się w stronę cmentarza wojskowego na Powązkach.

Przed bramą cmentarną zatrzymają się oddziały wojskowe i orkiestry, na cmentarz zaś wejdzie reszta konduktu z oddziałami pocztowego p. w. na czele, które utworzą szpaler.

Jedna kompanja p. w. pocztowego utworzy kordon koło grobu. Nad otwartą mogiłą wygłoszą przemówienia kapelan wojskowy ks. pastor mjr. Gloch, minister W.R. i O.P. Jędrzejewicz jako przedstawiciel rządu, podsekretarz stanu w ministerstwie poczt i telegrafów Drzewiecki, prezes BB. poseł Walery Sławek oraz przedstawiciel pracowników poczty, telegrafu i telefonów — poseł Stangreciak.

***

Warszawa, 14 kwietnia

Marszałek Piłsudski przesłał wdowie po ś.p. ministrze Boernerze następującą depeszę:

„Głęboko dotknięty śmiercią ś.p. męża pani min. Boernera wyrażam jej moje serdeczne współczucie, żegnając w zmarłym wielce zasłużonego żołnierza, a swego dawnego i dzielnego towarzysza pracy niepodległościowej i państwowej (—) Marszałek Józef Piłsudski.

***

KU UCZCZENIU PAMIĘCI MIN. IGN. BOERNERA.

Onegdaj z grona ludzi żyjących śmierć wydarła człowieka o niepospolitym charakterze, o niezwykłych zaletach ducha, gorącego partjotę i bojownika o niepodległość ministra poczt i telegrafu inż. Ign. Boernera, twórcę i protektora polskiej radjofonji.

Śmierć ś.p. min. Boernera wywołała we wszystkich sferach społecznych szczery żal.

Polskie radjo, którego ś.p. minister był wielkim opiekunem, w dniu dzisiejszym nada specjalną audycję żałobną ku uczczeniu pamięci Ign. Boernera. Audycja ta transmitowana będzie przez rozgłośnię łódzką o godz. 12 min. 15 do 13 min. 20.

Rewizja w mieszkaniu dyplomaty sowieckiego

Hitlerowcy naruszają prawo eksterytorjalne.

Moskwa, 14 kwietnia.

Cała prasa sowiecka podaje na pierwszych stronach wiadomość o rewizji w mieszkaniu zastępcy przedstawiciela handlowego Z. S. R. R. w Berlinie Feinsteina, pomimo okazania przezeń paszportu dyplomatycznego.

Depesze wskazują, że agenci policji politycznej zachowywali się bardzo ordynarnie i odmówili sporządzenia protokułu o rewizji, która zresztą nie dała żadnych rezultatów.

***

Berlin, 14 kwietnia.

Partja centrowa ogłosiła odezwę, w której wzywa ogół swoich członków do pozostania wiernymi dotychczasowej linji programowej stronnictwa oraz hasłom jedności polityczno-organizacyjnej.

Odezwa przestrzega przed dawaniem posłuchu zwodniczym hasłom i przedwczesnym decyzjom, podkreślając, że niezbędne reformy organizacyjne, podyktowane wymogami chwili będą niezwłocznie przeprowadzone.

Partja centrowa, jako ludowe stronnictwo polityczne, wspólnie z kołami konserwatywnemi i narodowemi pracuje dalej nad odbudową i wzmocnieniem Niemiec.

Kupcy angielscy przyjadą do Wilna

celem nawiązania stosunków handlowych

WILNO, 14 kwietnia.

Do Wilna ma przybyć grupa przedstawicieli przemysłu i handlu angielskiego w sprawie nawiązania kontaktu handlowego z naszem kupiectwem.

Delegaci angielscy bawią obecnie w Rydze, gdzie nawiązali kontakt z tamtejszym rynkiem handlowym.

Kupiectwo angielskie przedewszystkiem ma na celu nawiązanie kontaktu z tymi kupcami, **którzy zerwali stosunki handlowe z przemysłem i handlem niemieckim z powodu prześladowania żydów.** —

Królewska Huta, 14 kwietnia.

W dniu wczorajszym około godziny 8-ej rzucił się pod pociąg, zdążający z Katowic do Bytomia, już na terytorjum niemieckiem obok kopalni kruszców w Szarleju, 23-letni Kleinert, obywatel niemiecki z Bytomia.

Ze znalezionych przy denacie listów wynika, iż powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

KRONIKA

KWIECIEŃ
15
SOBOTA

Dziś Anastazego
Jutro Zmartw. Chryst. P.

Wschód słońca	4.42
Zachód słońca	18.31
Wschód księżyca	1.06
Zachód księżyca	6.32
Długość dnia	12.54
Przybyło dnia	6 07

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma życzymy

z OKAZJI WIELKANOCY

Wesołych Swiąt

REDAKCJA.

Poczta w święta.

W czasie świąt Wielkiej Nocy obowiązują w urzędzie pocztowym Łódź I następujące godziny urzędowania:

Dnia 15 bm.: Służbę zewnętrzną dla publiczności ogranicza się do godz. 17. Doręczanie korespondencji odbywać się będzie dwukrotnie. Kancelarja urzędu czynna będzie do godz. 12-ej.

Dnia 16 bm.: Zewnętrzna służba pocztowa oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustają zupełnie. Wyjątek w służbie w tym dniu stanowią przesyłki pospieszne, pospieszne przekazy oraz paczki żywnościowe, które to przesyłki doręczane będą normalnie.

Dnia 17 bm.: Ustaje także zupełnie służba zewnętrzna, jak również doręczanie przesyłek niepilnych. Doręczanie przesyłek pilnych i paczek żywnościowych odbywać się będzie normalnie. Ponadto w godzinach od 9 do 11 w dziale skrytek abonamentowych wydawane będą gazety adresatom, zgłaszającym się po ich odbiór.

Pogotowie ratunkowe.

Pogotowie ratunkowe miejskie, mieszczące się przy ulicy Gdańskiej nr. 83, nr. tel. **102-90**, czynne jest w czasie świąt bez żadnej przerwy.

Również pogotowie kasy chorych, tel. Nr. **208-10** czynne jest przez całe święta, bez żadnej przerwy. Lekarze kasy chorych na punktach i w oddziałach załatwiają wizyty w dniu dzisiejszym zgłoszone do godz. 12-ej, w pierwszy dzień świąt 16 bm. świętują, a w dniu 17 bm. załatwiają wizyty zgłoszone u dyżurnego urzędnika w I oddziele kasy chorych przy ul. Karola 28, tel. 115-84, w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Swięcone dla najbiedniejszych

w lokalach komisarjatów p. p.

Z inicjatywy oficerów i szeregowych policji państwowej m. Łodzi, w dniu 15 bm. t.j. w Wielką Sobotę odbędzie się święcone dla dzieci ulicy i najbiedniejszych.

Funkcjonarjusze p. p. opodatkowali się specjalnie na ten cel i zebrali ze swych skromnych poborów fundusz, za który zakupiono produkty spożywcze, jak kiełbasa, jaja, ciasto, kawa, herbata i słodycze, któremi obdzielone zostaną dzieci w liczbie 500, których rodzice pozostają w najgorszej nędzy, lub też, które wcale nie posiadają rodziców.

Swięcone będzie miało charakter uroczysty i urządzone zostanie przy stołach w lokalach wszystkich komisarjatów p. p. m. Łodzi, rezerwy konnej i pieszej oraz wydziału śledczego.

Następny numer „Republiki" ukaże się we wtorek, d. 18-go kwietnia

Masowe samobójstwa w Niemczech

są najjaskrawszym dowodem potwornych stosunków, panujących w Hitlerlandzie.

Jak rozstrzeliwują więźniów politycznych.

Z Duesseldorfu donoszą:

Naskutek zarządzenia komisarza samorządowego osadzeni zostali w areszcie: nadburmistrz dr. Lehr, ławnik dr. Odenkirchen i dyrektor komunalnej kasy oszczędności, dr. Vogt. **Nocy ubiegłej ławnik dr. Odenkirchen popełnił w areszcie samobójstwo.**

Również ławnik miasta Crefeld, dr. Beyer, został w dniu wczorajszym **znaleziony w swem gabinecie bez życia.**

***

Były kierownik ambulatorjum berlińskiej kasy chorych, Max Ebel, który razem z innymi został aresztowany w dniu 10 b. m., **popełnił samobójstwo.** Ebel przed dwoma dniami powiesił się na parapecie okiennym pokoju, który mu przydzielono na czas pobytu w areszcie.

***

W mieszkaniu swem przy Parisen-Strasse Nr. 25 pozbawił się życia przez zatrucie weronalem **dr. jur. Ernst Albert Ludwig Plagemann, prezes zarządu sp. akc. Przemysłu Żelaznego w Berlinie**, dyrektor i współwłaściciel Gdańskiego tow. przemysłu żelaznego z ogr. odp. oraz dyrektor generalny Polsko-Gdańskiego koncernu żelaznego.

Powodem rozpaczliwego kroku miały być **rzekomo trudności finansowe.**

***

Z Monachjum donoszą:

Wczoraj popołudniu w czasie usiłowanej ucieczki z obozu koncentracyjnego w Dachau zastrzeleni zostali przez posterunek trzej więźniowie, którzy nie usłuchali wezwania do zatrzymania się. Czwarty z uciekających został ciężko zraniony.

Donoszą nam, że hitlerowcy urządzają **masowe rozstrzeliwania więźniów politycznych,** znajdujących się w obozach koncentracyjnych. Odbywa się to w ten sposób w nocy rozlega się nagle sygnał alarmowy, więźniowie, ulokowani w barakach wychodzą, by się dowiedzieć, co się stało, a wtedy straż otwiera ogień z karabinów maszynowych. Padają dziesiątki zabitych. W komunikacie urzędowym nazywa się to — „próbą ucieczki więźniów".

***

Z Berlina donoszą:

Przed paru dniami **odebrał sobie życie,** rzucając się do Wansee pewien adwokat. Adwokat ten już od dłuższego czasu prowadził na terenie sądów berlińskich akcję, skierowaną przeciwko swym kolegom - żydom. A gdy powstała kwestja „czystki" sądów, okazało się, **iż matka adwokata była żydówką, wobec czego był on w liczbie tych, którzy zostali z sądów wyrzuceni.**

Jak dawniej torturowano.

Oprawcy Hitlera „godnie" kontynuują praktyki średniowiecza.

Jak daleko pamięć sięga, od najdawniejszych czasów wynajdywali ludzie najwymyślniejsze tortury, chcąc wymusić na swych bliźnich „odpowiednie" zeznania.

Taki tryb śledztwa, podczas którego oskarżony pod wpływem zadawanych cierpień przyznawał się do winy niepopełnionej, miało miejsce nietylko w starożytności i średniowieczu, ale również w czasach nowych.

Ludzkość obchodzi w b. roku niezbyt chwalebną rocznicę, a mianowicie

2000-lecie wprowadzenia tortur.

Pierwsze tortury zastosowane zostały w praktyce przez rzymskie legjony w czasie ich zwycięskich pochodów przez Małą Azję. Rrzymski Orzeł toczył wówczas zacięte walki z królem Pontu, Mitrydatem, który w czasie jednej z potyczek, wymordował podstępnie 80.000 rzymian. Po długich jednak walkach rzymianom pod wodzą Lucullusa, udało się rozbić armję nieprzyjacielską, a Mitrydat zmuszony był ratować swe życie ucieczką. Wówczas Lucullus srodze zemścił się na zbiegłym królu, poddając rodzinę jego i dworzan okrutnym torturom, chcąc w ten sposób wymusić zeznanie od nich, gdzie ukrywa się Mitrydat. Działo się to w roku 67 przed Narodzeniem Chrystusa.

Dziwnemi drogami kroczyła pomysłowość ludzka w wynajdywaniu tych wszystkich piekielnych maszyn, któremi „osładzano" życie ludzi na ziemi. Wszystko co najpodlejsze i najniższe sprzęgło się w specyficzny „duch wynalazczości", dążąc do wynajdywania najbardziej wyrafinowanych narzędzi katowskich. Pod tym względem przodowały wieki średnie, a w pierwszym szeregu Hiszpanja, która dumna była, że jej przypadł zaszczyt posiadania

pełnej kolekcji przedmiotów, przy pomocy których zadawano cierpienia przestępcom we wszystkich krajach.

Wielkiem uznaniem cieszył się w Hiszpanji sposób „Crucifargion" który polegał na tem, że

delikwentowi łamano uda i golenie.

Utarł się tam również haniebny sposób rzymski uśmiercania kobiet,

którym otwierano brzuch, napełniano owsem, potem sprowadzano wygłodniałe świnie, które wyjadały owies wraz z wnętrznościami.

W czasach średniowiecznych, podczas śledztwa, stosowano t. zw. „próby". Najpopularniejszą była próba krzyża, która polegaał na tem, że oskarżony musiał mieć rozkrzyżowane ręce i stać tak długo, jak trwała modlitwa za jego duszę. Jeśli się tylko poruszył, już był uważany za winnego. Próba znów ognia polegała na tem, że

oskarżony przykładał język do rozpalonego żelaza.

Gdy nie tworzyła się rana na języku, wówczas oskarżony bywał uznawanym za winnego. Próby zimnej wody stosowano wobec oskarżonego, na którym ciążyły b. poważne zarzuty. Oskarżonego rzucano do rzeki, wiążąc mu przedtem ręce i nogi, a co ciekawsze, że

gdy szedł na dno, był wtedy uważany za niewinnego.

Ten zaś, który się trzymał na powierzchni, był uznawany za zbrodniarza.

Nie gardzono również wypróbowanemi sposobami innych krajów. I tak, zmuszano np. skazańca, by

kładł się na deskę z gwoździami, lub też innego rodzaju mękę stosowano bodaj czy nie okrutniejszą jeszcze.

Oskarżonogo sadzano między dwoma katami, którzy pilnowali go, by nie usnął zmęczonych oprawców zastępowano co pewien czas wypoczętymi. Torturowany człowiek, błagając swych nieludzkich katów o chwilę snu, jak o zbawienie, przyznawał się w końcu do winy, często nawet niepopełnionej.

Tortury stosowano nietylko do mężczyzn, ale i do kobiet również. Tak zw. „pająk", szczypce żelazne, po rozgrzaniu do czerwoności w piecu, przykładano do piersi i następnie wyrywano niemi strzępy żywego mięsa. Inną znów odmianą tortur było „pudełko", również stosowane wobec kobiet, którym często

wyrywano lub obcinano piersi.

Zamykano je bowiem w owem „pudełku", gdzie ścinało je ostre blaszane wieko.

Jak widzimy tortury stosowano indywidualnie w zależności od wytrzymałości delikwenta i nie gardzono absolutnie żadnym sposobem, któryby mógł sprawić bói często niewinnym nieszczęśliwym ludziom.

PRZEBUDZENIE SIĘ WIOSNY.

W sobotę, dnia 29 kwietnia 1933 r. odbędzie się w sali Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego, przy ul. Piotrkowskiej 293, dancing p. t. „Przebudzenie się Wiosny", na dochód Szkoły Rzemiosł dla Dziewcząt przy ul. Mielczarskiego Nr. 24. Sympatyczny cel zasługuje na poparcie społeczeństwa.

Dodatkowa komisja poborowa.

Dziś o godzinie 8-ej rano w lokalu przy Al. Kościuszki 21, rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź-Miasto I, na którą winni się stawić poborowi rocznika 1911 i starszych, nie mający uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatu P. P., o ile otrzymali imienne wezwania ze starostwa.

We wtorek, dnia 18 b. m. od godziny 8-ej rano w lokalu przy Al. Kościuszki 21, rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź Miasto II, na którą winni się stawić poborowi rocznika 1911 i starszych, nie mający uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatu P. P., o ile otrzymali imienne wezwania ze Starostwa Grodzkiego w Łodzi.

Nasz reporter zanotował...

Centrala straży ogniowej powiadomiona została ubiegłej nocy o wybuchu groźnego pożaru w fabryce Jana Koksa, znajdującej się na ulicy Limanowskiego 87.

Wysłane zostały dwa oddziały straży ogniowej. Pożar powstał w szopie, w której znajdował się materjał opałowy. Po przeszło godzinnej akcji ogień zlokalizowano, jednak szopy uratować nie zdołano. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego. Straty znaczne.

***

Na stację Łódź-Fabryczna przywieziono wczoraj 18-letniego Józefa Masztalerza, mieszkańca wsi Dębowa Góra pod Koluszkami, który przechodząc przez tor kolejowy był tak nieostrożny, iż dostał się pod koła pędzącego pociągu. Masztalerz uległ zmiażdżeniu kończyn dolnych. Lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala św. Józefa. Stan chorego jest b. poważny.

***

Nocy wczorajszej dokonano zuchwałego włamania do składu fabryki pończoch Ojzera Sterfelda przy ulicy Śródmiejskiej 35.

Nieznani sprawcy włamali się przez drzwi do wnętrza składu i skradli kilka paczek gotowych pończoch, na sumę 1050 zł.

Kradzież spostrzono nad ranem i powiadomiono policję, która wdrożyła energiczne poszukiwania.

Do składu manufaktury Mendla Rawetą, przy ulicy Piotrkowskiej 18, włamali się nieujawnieni sprawcy i skradli manufakturę na sumę 1600 zł.

W obu wypadkach policja prowadzi energiczne poszukiwania.

***

Nocy wczorajszej do zakładu kąpieli rytualnych przy Zrzeszeniu Żydów Ortodoksów, na ulicy Gdańskiej 75 włamali się złodzieje.

Włamywacze sądzili, iż znajdą pieniądze w biurze i wyłamali szuflady. Następnie zamierzali rozpruć kasę ogniotrwałą, w której stotnie znajdowała się większa suma w gotówce.

Z braku odpowiednich narzędzi kasiarze odstąpili od tego zamiaru

Złodzieje zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy z soboty na niedzielę, dyżurują apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Runek 9), L. Stöckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawlowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

Jutro, w nocy z niedzieli na poniedziałek dyżurują apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (ul. Piotrkowska 95), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danielec'kiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Pozatem we wszystkie dni, apteki czynne są normalnie od godziny 10-ej rano do 22-ej. Natomiast apteki kasy chorych otwarte są w dniu dzisiejszym do godziny 17-ej, z tem jednakże, że wykonane zostaną wszystkie recepty przyjęte przed godz. 17-tą. W dniu 16 bm. apteki będą zamknięte, a w dniu 17 bm. wyznaczone będą specjalne dyżury.

Poglądowa lekcja prawa dla najszerszych mas.

Nie chodzi wcale o Gorgonową.

Prawda winna być stwierdzona i sprawiedliwości musi się stać zadość. — Manowce ekspertyzy i sofistyczne pytania obrońców.

Czy na dżaganie musiały być ślady krwi.

Nie mam w sobie odrobiny zaciekło- w stosunku do Gorgonowej. Jest ona otą tragiczną i nieszczęśliwą, czy jest ewinną, czy winną. Ale jako jednost- maleje dla mnie wobec mojej wielkiej miętności dla prawdy i sprawiedli- ości. Niech sobie Gorgonowa wyjdzie iewinnioną z sądu, ale niech to **nie nie się dzięki sofizmatom, lecz dzięki ronie rzeczowej.**

Znam zawodność rozumu ludzkiego, e nie dopuszczam tego, iżby chytrość zręczność winowajcy górowała nad zenikliwością tegoż rozumu, gdy idzie akiem prawdy. **Wyrok sądowy nie oże być urągowiskiem ze sprawiedli- ości.** Niewinnemu niechaj nie spadnie os z głowy, ale bezkarność nie po- nna być wynikiem lekkomyślności, da ej uplątać się w sieci sofizmatów.

Za sofizmat uważam pytanie obroń- e, **czy namyślanie się świadka celem zypomnienia sobie nazwiska jakiejś otki „nie jest dowodem jeszcze więk- ej nienormalności, niż zapomnienie"**, óre też nie jest zgoła anomatją. Sofiz- atem jest żądanie, aby ekspert — psy- olog, badający Stasia dzisiaj, do czego iś był powołany i orzekający, że Staś zróżnia doskonale kolory, miał czy- ć gwoli obronie zastrzeżenia, iż **przy nastawieniu psychologicznem" w po- nek po mordzie był pozbawiony swo- zdolności normalnej.**

Ekspert — psycholog powołany zo- ał w tej myśli, że skonstatuje nieumie- ność ścisłego rozróżniania barw u asia — **to byłby ważki argument ob- ńczy.** Skoro okazało się inaczej, to echaj sobie obrona suponuje, że wzru- enie lub strach, zaciera zdolności roz- óżniania barwy seledynowej od bieli, e niech nie nakazuje ekspertowi wierdzać takie niebywałe „nastawie- e" u świadka w noc mordu — **wbrew uce, wbrew niemożności eksperta ba- nia Stasia wstecz w momencie zbro- ni.**

Sofizmatem jest żądanie, aby ekspert dał Stasia, polecając mu spać i bu- ząc go, celem poinformowania się o go snach; boć gdyby okazało się, że zisiaj po obudzeniu się Staś nie widzi gur kobiecych, to znowu byłoby miej- e dla sofizmatycznych pytań o „nasta- wienie" po obudzeniu się w noc mordu kutkiem skowytu psa: **czy wtedy nie mógł lub nie musiał powstać sen o da- nie w hallu.**

Może to wszystko przygodnej repor- erce wydać się rozprawą akademicką a szczytach naukowych, których sięga brona, a nie dosięgnął profesor psy- hologji — ale nie może to obudzić ufno ści w przeciętnie rozsądnych sędziach o argumentów obrony, nie bacząc na mały jej talent i niezaprzeczenie dobrą wolę.

Ale i niektórzy z ekspertów sądo- wych **schodzą na manowce.** Nie mówiąc znakomitym rzeczoznawcy, **prof. Ol- brychcie, który rzucił na sprawę olbrzy mi słup światła** — mam prawo dodać z dumą — w zgodzie z przewidywaniami ślka, jakim jest niżej podpisany, co upra wnia mnie do dalszego zabierania głosu w tej sprawie. A powracam do niej, po- nieważ **sprawa Gorgonowej jest zapraw- dę kopalnią rzeczy, pouczających tak z dziedziny prawa, jak medycyny, chemji, psychologji itp.** Skoro są tacy, którzy skarżą się na to, iż prasa rozdmuchała ę sprawę gwoli sensacji mas, należy skorzystać z zainteresowania ogółu i o- kazać, że **prasa uczciwa i poważna po- trafi z tej sprawy uczynić pożyteczną lekcję.**

Powracam do kwestji dżagana i śla- dów krwi. Jest rzeczą aż nadto zrozu- miałą, że ekspertyza, znajdując dżagan w odległości od ofiary, może jedynie od powiedzieć na pytanie: **„czy rany tłu- czone zostały zadane tego rodzaju na- rzędziem"?** — może odpowiedzieć: „tak", lub „nie". Nie może odpowiadać: „tak, tem narzędziem". Tedy wystarcza jącem jest, że prof. Olbrycht odpowia- da: **„nie jest wykluczone, że narzędziem mordu był dżagan"** — tyle tylko mogą powiedzieć rany. Wystarczającem tedy jest z punktu widzenia medycyny sądo- wej owo **„nie jest wykluczone", „niema przeciwdowodu".** Resztę mogą dopowie- dzieć tylko inne okoliczności sprawy, których dodatkowa zgoda czyni z przy- puszczenia: „takiem narzędziem" pew- ność: „właśnie tem, które znaleziono po nocy mordu w studni, do której prowa- dzą tajemnicze drobne ślady".

Tu należałoby jeszcze nadmienić rzecz pominiętą przez ekspertów. Nie zaznaczono mianowicie, że **głowa Lusi opierała się na miękkej podściółce, co utrudniało zdruzgotanie czaszki.** Jeżeli czaszka trupia przy eksperymencie prof. Olbrychta nie została zdruzgotana, acz opierała się na twardej podstawie stołu, to tem bardziej cios **z ręki nieśmiałej, kobiecej, niefachowej, niezaprawionej w mordach, nie mógł wywołać zdruzgota- nia czaszki, zagłębiającej się pod ciosem w miękką pościel.**

Inna rzecz jest z krwią. Oczywiście jak rzekł jeden z ekspertów: gdyby na dżaganie skonstatowano ślady krwi, moglibyśmy rzec: ten dżagan posłużył za narzędzie mordu". Ale — jak to wy- jaśnił prof. Olbrycht — **brak śladów krwi na dżaganie nie stanowi przeciw- dowodu.** Otóż do rzeczowych wywodów eksperta w tej mierze pragnąłbym coś dodać, co podważa niepewność orze- czeń jego kolegów. Dobrze jest, iż zor- jentowali się oni co do tego, że **inną jest rzeczą walić w trupa, a inną bić w żywą istotę.** Ale eksperymenty, przy których owi dwaj eksperci — jak sa- mi oświadczyli — „zanurzali rozmaite narzędzia we krwi", były **manowcami ekspertyzy.** Dżagan nie był wcale „za- nurzony" we krwi, ale, uderzając, mógł być tylko **zbryzgany krwią tryskającą w górę.** Nadto eksperci nie mówią nam, ja kiej krwi używali do eksperymentów — bydlęcej, czy ludzkiej, gorącej, czy zim- nej, trupiej. A wszakże sprawa skrzep- nięcia krwi zależała od jej charakteru i temperatury.

Mecenas Woźniakowski podniósł kwestję, że krew rozbrygała się aż na ściany, czyli było jej wiele i tym sposo- bem uzyskał odpowiedź że **„skoro było jej wiele, to musiała być w sporej ilości i na narzędziu zbrodni".** Otóż wcale tak nie jest: jeżeli uderzę w twardą rzecz wystającą, otoczoną płynem, to płyn rozbryzga się na wszystkie boki, a **może wcale nie bryzgnąć na narzędzie,** które uderzyło w ową rzecz. Dżagan uderzył w kość czaszki, na głowie, lub przy skro ni, pękły arterje: **krew mogła buchnąć obficie na boki, zraszając minimalnie na- rzędzie,** które trafiło w twardą oporę. Słowem, ilość krwi na dżaganie nie daje się ustalić, jako „obfita".

Dalej pomijając kwestję czasu krze- pnięcia krwi (18 minut, gdy sprawa mordu i rzucenia dżagana do studni od- była się oczywiście w znacznie krót- szym czasie), pomijając kwestję otarcia dżagana chusteczką i spłukania krwi w wodzie basenu przez wiele godzin — wszakże nikt nie może określić, **jakie miejsce dżagana zetknęło się z krwawią cem ciałem Lusi.** Pytanie tedy i czy eksperci zeskrobali rdzę z całego dżaga na i badali w ten sposób całość powierz- chni? Z pewnością nie!... Było to popro- stu niemożliwością poddać mikroskopij- nemu badaniu chemicznemu olbrzymią ilość rdzy na całej powierzchni dżagana. Oceniono rzecz na oko: czy z amalga- matu żelaza i krwi nie powstała jasna plama, dowodząca, że na żelazie była w istocie i skrzepła krew. Otóż oko w sto sunku do tej niewiadomego stopnia, roz- miaru i miejsca „jasności" jest bardzo zawodnym miernikiem — zwłaszcza, że w odnośnem miejscu przy ocieraniu się dżagana o muł na dnie basenu i o boki jego, lub o narzędzie, którem dżagan przesuwano i wyciągano, owa jaśniejsza plama na szarej rdzy mogła nawet łatwo się zetrzeć.

Wyrok w sprawie Gorgonowej musi oprzeć się na całokształcie i syntezie poszlak, a **nie na tym jedynym fakciku, że ekspertyza nie skonstatowała śla- dów krwi na dżaganie.** To jest detal bez wagi, skoro—jak rzekł prof. Olbrycht— **niema pewności, że krew być musiała na dżaganie, że nie zakrzepła, nie zosta- ła zmyta, lub spłukana...** Niewinność musi szukać innych dróg wyjścia z splo- tu poszlak. To wyjście jest zbyt wąskie: nie mówi ani „za", ani „przeciw", oskar żonej.

—Leo Belmont

Bezrobotnym na święta

wydano specjalne racje żywnościowe.

Lokalny powiatowy komitet wyko- nawczy Funduszu Pomocy Bezrobot- nym w Łodzi wydał z okazji świąt Wiel kiejnocy wszystkim bezrobotnym poza chlebem normalnie wydawanym po pół klg. mąki pszennej na osobę.

Pozatem zostały wydane produkty na bony w sumie zł. 5.09 gr. dla rodzin ponad 7 osób, za zł. 4,09 gr. dla rodzin od 4 — 6 osób, za zł. 3,11 gr. dla rodzin 2 — 3 osób, za zł. 2.00 dla samotnych. Ogółem wydano świątecznych produk- tów mąki, kaszy, cukru i słoniny za 15 tysięcy złotych.

Dla wszystkich dożywianych dzieci przez Lok. Pow. Kom. Fund. Pom. Bez robotn. w Łodzi, w ilości 4500 osób wy dano po pół klg. strucli słodkiej na tłusz czu oraz po jednem jajku.

W kuchni na Chojnach jakość racyj żywnościowych świątecznych będzie zdwojona; w sobotę otrzymają bezro- botni po jednem jajku na osobę oraz pszenne pieczywo.

Wojewódzki Komitet podarował dzie ciom bezrobotnych 900 paczek cukier- ków, które zostały przydzielone dla Konstantynowa, Nowego Złotna i Kał, gm. Radogoszcz oraz dla dzieci w wie- ku przedszkolnym dożywianych w kuch ni na Chojnach.

Niezależnie od tego ze specjalnej fun dacji Pana Prezesa Rady Ministrów za pośrednictwem Komendy Pol. Pań- stwowej zostały wydane paczki świą- teczne wartości złotych 5 na rodzinę dla 1800 rodzin bezrobotnych w mias- tach: Konstantynowie, Zgierzu, Aleksan drowie i Rudzie Pabjanickiej, ogółem za sumę 9 tysięcy złotych.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
„Zielona Kotwica".

Następna sztuka, po „Kapitanie z Koepenick", która wchodzi na afisz teatralny, będzie 3-aktowa satyryczna komedjo-farsa p. t. „Zielona Kotwica", pióra łódzkiego pisarza St. Bala-Kempnera, autora popularnej książki p. t. „Narkoza miłości". Komedjo-farsa, ze względu na groteskowe tło oraz udział w przedstawieniu najwybitniejszych sił naszego teatru, wzbudziła wielkie zainteresowanie w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRÓW MIEJSKICH.
Występy Stefana Jaracza.

Dziś, w niedzielę, wieczorem oraz jutro dwukrotnie o godz. 4-ej po poł. (po cenach zniżonych) i o godz. 8.30 wiecz. stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnącą dla Łodzi atrakcję — niebywale dziś w okresie rządów hitlerowskich — aktualna sztuka Zuckmayera „Kapitan z Koepenick", w której Stefan Jaracz maestrją swej gry święci rekordowe triumfy

W próbach arcydzieło Schillera „Zbójcy".

TEATR KAMERALNY.
Występy Marji Przybyłko-Potockiej.

Najmilej i najkulturalniej spędzisz dzisiejszy wieczór świąteczny w Teatrze Kameralnym na świetnej komedji J. Erwina „Pierwsza Pani Frazer" z kapitalną Marją Przybyłko-Potocką oraz Stefanją Jarkowską.

W poniedziałek o godzinie 5-ej po poł. raz jeszcze jeden wystąpi Stefanja Jarkowska w wesołej komedji O. Fürtha „Człowiek bez życia osobistego".

Ceny zniżone!

WIELKI ŚWIĄTECZNY KONCERT.

Dziś wieczorem o godzinie 9-ej odbędzie się w sali kinoteatru „Splendid" wielki koncert świąteczny znakomitych i niezrównanych wykonawców żydowskich pieśni ludowych Zymro Zeligfeld i M. Kipnis, którzy wystąpią we wspaniałym świątecznym repertuarze, poświęconym żydowskiemu słowu i dźwiękowi, składającemu się z najcenniejszych i najnowszych pereł żydowskiej skarbnicy ludowej.

Będzie to jeden z najpiękniejszych i najbardziej interesujących koncertów żydowskich, jakie kiedykolwiek w Łodzi się odbywały.

Ceny biletów o cenie bardzo dostępnej do nabycia w Barze „Americana", ulica Narutowicza Nr. 20.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
ul. Piotrkowska 295.

W niedzielę o godz. 4 15 i 8.15 wiecz. i w poniedziałek o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. premjera arcykomicznej farsy p. t. „Mąż w spódnicy" w wykonaniu całego zespołu.

Ceny od 30 gr. do zł. 1.50.

TEATR OPERETKA 8.30.
Przejazd 34.

Dyrekcja teatru Operetka 8.30 wieczór pod kierownictwem dyr. Winklera w czasie świąt Wielkiejnocy, w pierwszy i drugi dzień świąt daje po dwa przedstawienia, o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. przebojowej operetki H. Hirscha w 3-ch aktach p. t. „Dolly". Rolę tytułową kreuje artystka operetkowa Lili Melodystówna oraz Zygmunt Malinowski, tenor opery i operetki warszawskiej przy współudziale Heleny Majchrzakówny-Busiakiewicz, Hryniewicz - Winklerowej, Kosieradzkiej, Mieczkowskiej, Suwalskiego, Zięciakiewicza, Winklera i innych.

TEATR OPERETKA 8.30 PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI

Dyrekcja teatru Operetki daje w drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek o godzinie 12-ej w południe przedstawienie dla naszych milusińskich p. t. „O Królewiczu Pyszałku i Złotej Księżniczce" ze śpiewami i tańcami.

Przedstawienia dla dzieci odbywać się będą każdej niedzieli i w święta.

Ceny miejsc niskie. Od 30 gr. do 1 zł.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W pierwszy dzień świąt w niedzielę, poniedziałek i wtorek dane będą po dwa przedstawienia dziennie, a mianowicie o godz 4.30 i 9 wiecz. wspaniałego widowiska ze śpiewami i baletem w 8 obrazach p. t. „Bar-Kochba".

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia świąteczne od 40 gr. do zł. 1.50. Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy.

W drugi dzień świąt dane będzie przedstawienie dla dzieci o godz. 12 w południe p. t. „Powrót taty" w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami.

TEATR REWJI „BAGATELA", Kilińskiego 124.

Jak się dowiadujemy, w niedzielę, dnia 16 bm. nastąpi otwarcie teatru rewjowego „Bagatela" (w dawn. gmachu „Jar"). Na inauguracyjne przedstawienie dana będzie rewja pełna humoru, werwy i satyry p. t. „Parada Gwiazd". Zaznaczyć należy, iż dyrekcja spoczywa w rękach znawców teatrów rewjowych, jak pp. Mieczysława Bessera i Wdowiaka, to też nic dziwnego, iż zapowiedziana premjera ze znanymi artystami tej miary co Heinrich, Prokopiakówna, Hryniewiczówna, Norski - Nożyca, Gosi Negro i innych wywołała w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

TEATR „SCALA".
Ostatnie występy „Teatru Zjednoczonych Aktorów" (FAKT).

Jeszcze kilka dni pozostaje teatr „Zjednoczonych Aktorów" pod kierownictwem Aleksego Steina i Zygmunta Turkowa. Dziś w sobotę po południu po cenach od 60 gr. do 2.20, grana będzie dramatyczna legenda Sz. Ańskiego „Dybuk", wieczorem tragedja Sz. Ańskiego „Dzień i noc" z Zygmuntem Turkowem, Klarą Segałowicz, Aleksem Steinem i Genią Szlit w rolach głównych. Jutro, t. j. w niedzielę o godz. 12-ej przed południem odbędzie się specjalny poranek dla pracującej inteligencji, po cenach od 50 gr. do 1.50, grana będzie sztuka ludowa L. Kobrina „Wieśniak"

Radjoprogram
na sobotę, niedzielę i poniedziałek.

SOBOTA, dn. 15 kwietnia 1933 r.

11.00—11.45: Transmisja z Pragi Czeskiej międzynarodowego obchodu organizowanego przez Czerwony Krzyż.
11.50—11.55 Komunikat meteorologiczny dla komun. lotniczej.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.25: Przerwa.
15.25—15.35: Wiadomości wojskowo-strzeleckie — omówi red. J. I. Targ.
15.35—16.00: Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Chrystus Zwycięzca" podług legendy Zeyera w radjofonizacji Sorokowicza
16.00—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Wielkanocne wierzenia i opowieści" — wygł. dr. Kazimierz Zawistowicz.
17.00—17.40 Płyty gramofonowe.
17.40—17.55 Odczyt aktualny.
17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—19.00: Rezurekcja z Katedry na Wawelu i dzwon Zygmunta (Tr. z Krakowa).
19.00—19.15: „Na widnokręgu".
19.15—20.00: Słuchowisko „Judasz" podług Tetmajera.
20.00—22.00: Koncert wieczorny.
W przerwie: Wiadomości sportowe i Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.05—22.40: Utwory Chopina w wyk. Bolesława Wojtowicza
22.40—22.55: Feljeton p. t. „Od Haiffy do Jeruzalem" — Kneblewskiego.
23.00—23.30: Audycja dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.
23.00—23.06: Tr. z Krakowa.
23.07—23.13: Tr. ze Lwowa.
23.14—23.18: Tr. z Warszawy Rodzina p. Centkiewicza.
23.18—23.30: Tr. z Warszawy w imieniu P. R.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Dośw.). „Czterej despoci", opera Wolf-Ferrari'ego. Tr. z filji Teatru Wielkiego.
20.00. WIEDEŃ. „Gondoliera", operetka Sullivana.
22.30. KOPENHAGA. Utwory Chopina w wyk. prof. Turczyńskiego.
22.30. BERLIN. „Parsifal", op. Wagnera (akt II). Tr. z Opery Państwowej.
18.05. MONACHJUM. „Tannhäuser" — opera Wagnera. Tr. z Teatru Narodowego.
18.15. LANGENBERG. „Parsifal", opera Wagnera. Tr. z Opery Kolońskiej.
18.30. RYGA. „Faust", opera Gounoda. Tr. z Teatru Narodowego.
18.40. HILVERSUM. Koncert z udziałem Stefana Frenkla.
20.45. RZYM. „Toreador" — operetka Carryl'a i Monckton'a.
21.00. MEDJOLAN. „Aida", opera Verdiego. Tr. ze Scali Medjolańskiej.

NIEDZIELA, 16 kwietnia 1933 r.

10.00—11.45. Transmisja Nabożeństwa z Poznania.
11.57—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—15.00: Przerwa.
15.00—16.00. Muzyka ludowa w wyk. orkiestry Adama Stromberga i Władysława Kaczyńskiego.
16.00—16.25: Program dla młodzieży: a) Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu B. Winawera. b) Aleksander Janowski wygłosi pogawędkę p. t. „Gaik-Maik".
16.25—16.45. Płyty gramofonowe.
16.45—17.00: Życzenia świąteczne dla Polonji za granicą wygłosi p. Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz Prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.
17.00—17.55. Recital fortepianowy Bolesł. Kona.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.20: Transmisja z Katowic meczu piłkarskiego Polska—Czechosłowacja.
18.20—19.10: Płyty gramofonowe.
19.10—19.25: Feljeton p. t. „Wiosna i Miłość" — wygł p. Helena Buczyńska.
19.25—19.50: Wesoła audycja ze Lwowa.
19.50—20.40: Transmisja ze Lwowa: „Z piosenką przez Lwów".
20.45: Transmisja z Medjolanu z Teatru „La Scala" — opery „Aida" — Verdiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.20. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.
14.30. STOCKHOLM. Koncert symfon.
17.00. RZYM. Koncert symfoniczny.

PONIEDZIAŁEK, 17 kwietnia 1933 r.

10.00—11.45: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący
12.10—12.15 Komunikat meteorologiczny.
12.15—14.00 Poranek Symfoniczny z Filharm. Warsz., poświęcony twórczości Henryka Melcera. Wykonawcy: Róża Benzefowa (fort.), Wanda Łozińska (śpiew) i Zespół solistek szkoły śpiewu prof. A. Comte-Wigockiej. — W przerwie prof. Stanisław Niewiadomski wygł. odcyt p. t. „Wspomnienia o ś. p. Henryku Melcerze".
14.00—14.20: Odczyt p. t. „Łódź drewniana" — wygł. red. Stanisław Rachalewski.
14.20—15.00. Przerwa.
15.00—16.00. Koncert w wyk. Orkiestry Związku Muzyków.
16.00—16.25: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wesoła rewja Wielkanocna" — Ben. Hertza.
16.25—16.45: Płyty gramofonowe.
16.45—17.00: Odczyt p. t. „Jak urządzać mały ogródek" — wygł. p. Irena Kuncewicz-Lepecka.
17.00—17.55: Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Familier-Hepnerowa (fort.), Mieczysław Perkowicz (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
17.55—18.00 Odczytanie programu na dz. nast.
18.00—19.00: Muzyka lekka i taneczna z rest. „Cristal".
19.00—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.25: Wiadomości sportowe z Łodzi.
19.25—19.55: Słuchowisko p. t. „Edukacja Lady Fanny" podług K. Jerome w radjofonizacji St. Karwickiego.
20.00—22.00: Operetka ze studja „Dolly" w 3-ch aktach Hugona Hirscha w radjofonizacji Michaliny Makowieckiej.
W przerwie wiadomości sportowe.
22.00—22.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
22.15—22.55: Muzyka lekka i taneczna z Cafe „Adria"
22.55—23.00 Komunikat meteorologiczny i policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna z dancingu Adria.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.00. KOENIGSWUSTERHAUSEN. — „Parsifal", opera Wagnera (akt I-y). Tr. z Opery Miejskiej w Charlottenburgu.
19.30. PRAGA. „Marraine Mort", opera Karela. Tr. z Teatru Narodowego.
20.00. PARYŻ. „Le coup d'aile", słuchowisko Francois de Courel'a.
20.00. STOCKHOLM. „Hrabina Marica", operetka Kalmana.
20.00. BEOGRAD. Tr. opery z Teatru Narodowego.

Znowu sensacyjne wykrycie podrabiaczy płynu „SIDOL".

Co pewien czas słyszy się o konfiskatach jakichś falsyfikatów znanego płynu „Sidol". W ostatnich dniach jak donosi lwowski „Wiek Nowy" udało się wykryć we Lwowie pokątną fabryczkę falsyfikatów płynu do czyszczenia metali „Sidol", prowadzoną przez niejakiego Dawida Selzera i mieszczącą się przy ulicy Rybiej nr. 3. W czasie zarządzonej obserwacji policyjnej stwierdzono, że z nielegalnej tej fabryczki wywieziono pewną ilość sfałszowanego produktu do sklepu przy ulicy Rutkowskiego. W krótkim czasie fabryczkę zlikwidowano, to znaczy, iż cały przetworzony towar oraz wszystkie klisze są skonfiskowane i leżą w rękach policji. Policja jeszcze śledzi za kupcami, którzy są w posiadaniu części towaru, żeby go całkowicie skonfiskować przed zaczęciem sprzedaży. Zaznaczyć należy, iż wiele fabrykatów chemicznych próbowano w inny sposób upodobnić do znanego i rozpowszechnionego płynu do czyszczeia „Sidol", nazywając je „Sidor", Sibol, Sidus itp. Dlatego fabryka przetworów chemicznych „Sidol" prosi P. T. Odsprzedawców i konsumentów na baczne zwracanie uwagi na charakterystyczne zielone opakowanie i zastrzeżoną nazwę „Sidol".

OSTATNIE WYSTĘPY RERI W TEATRZE „SCALA".

Znakomita tancerka hawajska, urocza córa południowych mórz RERI, która zdobyła sobie w naszem mieście kolosalne powodzenie pozostaje jeszcze tylko trzy dni i wystąpi w teatrze „Scala", w niedzielę 16, poniedziałek 17 i wtorek 18 kwietnia z zupełnie nowym programem tańców egzotycznych i pieśni hawajskich. Po za tem wystąpią: znakomity humorysta i świetny conferencier teatru „Morskie Oko" Jerzy Boroński w swym oryginalnym repertuarze, osławiony Chór Juranda, który wystąpi poraz pierwszy w naszym kominogrodzie z najlepszemi przebojami, niezrównana śpiewaczka i wodewilistka Halina Rapacka czarować będzie łodzian swoim miłym głosem, światowej sławy duet taneczny Heinrich et Prokopiakówna w nowych oryginalnych akrobatycznych i ekscentrycznych tańcach wreszcie doskonały imitator zwierząt BIL.

8-MY KONCERT ŁÓDZKIEGO TOW. MUZYCZNEGO.

We wtorek dnia 18 kwietnia, o godz. 8 m. 30 wiecz. w sali Gimnazjum Miejskiego im. Piłsudskiego, Sienkiewicza 46, odbędzie się 8-my koncert Łódzkiego Towarzystwa Muzycznego.

W koncercie biorą udział, Bronisława Rotsztatówna, znana szerokim kołom świetna wiolinistka, oraz utalentowana młoda pianistka Lili Koroczyńska.

Program koncertu, między innemi zawiera sonatę na skrzypce solo Regera, oraz utwory Suka, Kreneka, Schumana, Liszta i innych. Bilety nabywać można wieczorem przy kasie.

KONCERT DORY SCURI W FILHARMONJI.

W nadchodzący czwartek, dnia 20 bm. o godzinie 8.30 wieczór odbędzie się w Filharmonji jedyny wieczór pieśni i aryj operowych Dory Scuro (Doroty Szkurnik), łodzianki, która korzystając z chwilowego pobytu w naszem mieście, da się słyszeć na jedynym swoim recitalu. Znakomita ta artystka występująca na największych estradach włoskich przygotowała dla naszej muzykalnej publiczności przepiękny program, składający się z utworów Scarlattiego, Debussyego, Pergolesiego, Webera, Verdiego, Noskowskiego, Karłowicza, Rachmaninowa, Straussa, Respighiego, Sadero, Boito, Pucciniego i innych. Prasa włoska z wielkiem uznaniem rozpisuje się o tej wielce utalentowanej artystce, chwaląc jednocześnie jej najdoskonalsze środki wokalne, jakoteż piękne brzmienie jej głosu. — Bilety nabywać można w Kasie Filharmonji.

PROGRAM ŚWIĄTECZNY W KINIE „CORSO".

Ruchliwa dyrekcja sympatycznego kinoteatru „Corso" chcąc publiczności umilić dni świąteczne ułożyła doborowy program, na który składają się prócz dodatków i aktualności dwa piękne filmy: „Mój przyjaciel król" i „Rok 1914".

W filmie pierwszym grają główne role Miki Miki, niebezpieczny „rywal" Garry Coopera, będący jednem z najmilszych zjawisk ekranowych, oraz sławny Tom Mix, którego samo nazwisko starczy za największą reklamę.

Z naciskiem należy podkreślić, że film „Mój przyjaciel król" został przez cenzurę niemiecką zabroniony! Ten charakterystyczny szczegół jest już sam w sobie i powinien być silnym magnesem dla wszystkich miłośników kina.

Film drugi: „Rok 1914" jest bohaterską epopeją, odtworzoną z pełnym realizmem i wysoce emocjonujący.

Całość programu istotnie godna obejrzenia, pozostawiająca potężną sumę wrażeń o różnym kolorycie.

KOMUNIKAT.

Koło absolwentek M. S. N. Ż. im. Szycówny w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 18 bm. o godz. 15-ej odbędzie się walny zjazd koła absolwentek w lokalu seminarjum, przy ul. Łęczyckiej 23. Zarząd koła prosi koleżanki o liczne przybycie.

GINĄ LUDZIE W KATOWNI NIEMIECKIEJ.

Podrzucone trupy na cmentarzu w Weissensee. — Wypalona swastyka na czole ofiary.— W ponurym gmachu na Papenstrasse. — Tragiczna wymowa nekrologów.

Krwawe wyczyny dzikich hord hitlerowskich.

Dziennikarz, który pierwszy podał do prasy zagranicznej wiadomość o ponurych i strasznych wypadkach na cmentarzu żydowskim w Weissensee, osadzony został w więzieniu. Odpowiadać on będzie za rozpowszechnianie „Greuelmärchen“ (bajek o okrucieństwach).

Oficjalne organy narodowo-socjalistyczne twierdzą, iż „Greuelmärchen“, ukazujące się w prasie zagranicznej, pociągnęły za sobą bojkot żydów. Gdyby nie propaganda zagraniczna przeciwko Niemcom, sprowokowana rozpowszechnianiem tych „bajek“ — bojkot nie miałby miejsca.

Gdy wiadomość o tem, że znaleziono tam na cmentarzu trupy żydów, ukazała się w pismach amerykańskich, Goering wezwał do siebie dziennikarzy i oświadczył im: **„Wiadomość ta wyssana jest z palca. Dowiodę tego“.**

— Wszak sami widzieliśmy na cmentarzu szereg świeżych mogił bezimiennych...

— A więc — odparł Goering — pojedziemy na cmentarz i **każę rozkopać każdy grób, który mi panowie wskażą.**

Min. Goering nie udał się jednak z dziennikarzami na cmentarz w Weissensee.

* * *

Ludzie giną, giną bez wieści...

18-letni młodzieniec, pomocnik piekarski Kinderman, świadczył przed paru tygodniami w pewnym procesie. Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie partji komunistycznej i narodowo-socjalistycznej, oskarżeni o demonstrację uliczne i strzelaninę, w czasie której padło kilka ofiar. Na mocy zeznań Kindermana

hitlerowcy zostali skazani.

Pa „rewolucji“ szturmowcy uprowadzili chłopca z sobą. Ojciec wszczął gorączkowe poszukiwania. Policja przyrzekła mu pomoc. Zwodzono go z dnia na dzień. Aż wreszcie oświadczono zrozpaczonemu ojcu, iż

syn jego popełnił samobójstwo.

Ciała zmarłego nie wydano mu. Gdy ojciec przybył do kostnicy, dojrzał za szkłem nakryte prześcieradłem zwłoki syna.

Na czole jego wypalona była rana w formie swastyki...

Drugi wypadek: Przed dwoma tygodniami „Vossische Zeitung“ podała o aresztowaniu **adw. Joachima** — po tygodniu w „Berliner Tageblatt“ ukazały sie nekrologi: **„Nasz ukochany ojciec, syn i brat nagle wyrwany został z szeregów żyjących“...**

Scheer, członek „Reichsbanneru“ — został przed paru dniami uprowadzony przez szturmowców. Po dwuch dniach **znaleziono jego zwłoki na ulicy, przeszyte dwiema kulami...**

Profesor medycyny. W dniu 3 kwietnia zabrano go z domu — po trzech dniach w „Deutsche Allgemeine Zeitung“ można było znaleźć nekrolog: — **„Nasz niezapomniany ojciec zmarł nagle“....**

* * *

Gdy kogoś aresztują, rodzina jego modli się przedewszystkiem nie o jego zwolnienie, lecz o to, by pozostał w rękach policji, **a nie wpadł do szturmowców.**

Papenstrasse... Na peryferjach miasta, ogrodzone drutem kolczastym. — wznoszą się budynki koszar szturmowców. Przed koszarami tymi bronią się ci wszyscy, którzy przebywają w prezydjum policji, w więzieniu moabickiem lub w Spandau. O koszarach tych mówi się szeptem. Ten, kto opuszcza mury tej katowni — woli milczeć. Gdy ktoś tam siedzi — odcięty jest od świata.

— **Zabrali go na Papenstrasse!** — woła, zalewając się łzami, jakaś kobieta. — Nie zobaczę go więcej...

— **Mój ojciec jest na Papenstrasse** — mówi, zaciskając zęby, jakiś 16-letni chłopiec. — Los jego jest przesądzony!

— **Tylko nie na Papenstrasse,** — wołają wszyscy, którzy w korytarzach prezydjum policji berlińskiej pytają o los tych wszystkich zaginionych bliskich, którzy odeszli i wszelki ślad po nich zaginął.

Wyczekują godzinami w korytarzach **przed pokojem nr. 218.** Są to ci, którzy pragną się dowiedzieć, gdzie umieszczono ich bliskich, uprowadzonych z domu po przeprowadzeniu rewizji, zabranych wprost z ulicy... Otrzymują niezmienną odpowiedź:

— Nie mamy czasu, — proszę przyjść później — nic nie możemy dla pana zrobić — i wreszcie — proszę czekać...

I czekają... **Żony szukają mężów, dzieci — ojca, siostry — braci.**

— Przed tygodniem zabrano mego ojca na ulicy — opowiada pewien młodzieniec. Jedynem jego przewinieniem jest chyba to, iż był on członkiem związku zawodowego. **Mój ojciec był człowiekiem zdrowym i silnym, a dziś oświadczono mi, że znajdę go w szpitalu. Dlaczego w szpitalu?**

45-letnia kobieta od szeregu dni całemi dniami wystaje przed drzwiami pokoju nr. 218, skąd ma otrzymać tę z utęsknieniem wyczekiwaną wiadomość. Mąż jej zniknął bez śladu — uprowadzili go szturmowcy. Musi wiedzieć, gdzie on jest. Z dnia na dzień ją zwodzą. Jutro — jutro — aż wreszcie dowie się, **iż go więcej wśród żywych nie znajdzie**

Kobieta ta — to wcielenie całej rozpaczy, jaka ogarnęła tych, których żelazny but „narodowej rewolucji“ depcze i niszczy bezlitośnie...

„Dałoj gramotnych!”

15-tu profesorów wyrzucono z uniwersytetów niemieckich.—Numerus clausus w wyższych zakładach naukowych.

Inteligencja ucieka z Niemiec.

Na skutek zarządzenia komisarza pruskiego ministerstwa oświaty, otrzymali „urlopy przymusowe“ następujący profesorowie wyższych zakładów naukowych:

Prof. Bonn (wyższa szkoła handlowa w Berlinie), **prof. Cohn** (Wrocław), **prof. Dehn** (Halle), **prof. Feiler** (wyższa szkoła handlowa w Królewcu), **prof. Heller** (Frankfurt n. M.), **prof. Horkheimer** (Frankfurt n. M.), **prof. Kantorowicz** (Bonn), **prof. Kantorowicz** (Kolonja) **prof. Kelsen** (Kolonja), **prof. Lederer** (Berlin), **prof. Löwe)** (Frankfurt n. M.), **prof. Löwenstein** (Bonn), **prof. Marck** (Wrocław), **prof. Mannheim** (Frankfurt n. M.), **prof. Sinzheimer** (Frankfurt n. M.) **i prof. Tilling** (Frankfurt n. M.).

Rzecz jasna, iż są to wszystko tymczasowe zarządzenia. Cały szereg dalszych urlopów nastąpi niebawem, a to w związku z wprowadzeniem w życie przepisów wykonawczych ustawy o „czystości rasy germańskiej“.

* * *

Na najbliższem posiedzeniu, które odbędzie się prawdopodobnie we środę, gabinet Rzeszy uchwali opracowaną już przez ministerstwo spraw wewnętrznych **ustawę o wprowadzeniu numerus clausus dla studentów-żydów na uniwersytetach i politechnikach niemieckich.** W myśl projektu tej ustawy młodzież żydowska dopuszczana będzie na wyższe uczelnie jedynie w stosunku procentowym do ogólnej ilości ludności żydowskiej w Niemczech.

* * *

We Frankfurcie zmuszony był opuścić zajmowane stanowisko profesor uniwersytetu **Ritzner,** osobistość znana i szanowana w świecie naukowym. Aczkolwiek **Ritzner jest aryjczykiem czystej krwi,** to jednak żona jego jest córką sławnego niemieckiego malarza Liebermana, **wieloletniego prezydenta pruskiej akademji sztuki.** Liebermana, który jest rówieśnikiem Hindenburga i **figuruje na liście honorowych obywateli Berlina** (narówni z Hitlerem) **narazie nie ruszają.** Jednakże zięć jego jest „shańbiony“ małżeństwem z żydówką i opuszcza swe stanowisko. Podkreślić należy, **iż prof. Ritzner był przyjacielem i długoletnim doradcą kanclerza Rzeszy niemieckiej, Bethmann-Hollwega.**

* * *

Konsulaty państw obcych zasypywane są podaniami o udzielenie wiz. Wyjeżdżają oczywiście ludzie zamożniejsi. Wprawdzie władze wprowadziły obowiązek meldowania się przed wyjazdem zagranicę w policji celem uzyskania odpowiedniego zezwolenia. Przepis ten nie może jednak zmniejszyć ilości pragnących opuścić nieszczęsną ziemię niemiecką.

* * *

Właściciele nieruchomości w Berlinie zasypywani są listami od adwokatów, urzędników, którzy nie są aryjczykami lub członkami partji narodowo-socjalistycznej, wreszcie od notarjuszy i lekarzy, zawierającemi **wymówienia zajmowanych mieszkań i lokali.** Kontrakt nie odgrywa tu roli, albowiem w rachubę wchodzi **„siła wyższa“.**

Tak samo śpiesznie likwidują swe mieszkania działacze polityczni, posłowie ugrupowań lewicowych, urzędnicy komunalni i państwowi, którzy zostali nagle „zurlopowani“ oraz wszyscy ci, którzy wolą nie czekać na rozwój wypadków w Niemczech.

Zamiast życzeń świątecznych.

Dowódca O. K. IV, Generał Małachowski, Szef Sztabu płk. dypl. Tarczyński-Alf Tadeusz oraz oficerowie, podoficerowie i urzędnicy cywilni Sztabu O. K. IV, zamiast życzeń świątecznych, złożyli sumę zł. 51.45 (pięćdziesiąt jeden i 45 gr) na rzecz Sierocińca dla sierot po poległych żołnierzach W. P.

Rokowania w sprawie likwidacji strejku w Tomaszowie

nie dały jeszcze rezultatu. — Robotnicy odmawiają przyjmowania pożywienia

Tomaszów, 14 kwietnia.

Jak już donosiliśmy, dyrekcja Tomaszowskiej Fabryki Sztucznegoo Jedwabiu od chwili proklamowania przez robotników strejku włoskiego nie zgadzała się na pertraktacje z przedstawicielami związków zawodowych.

Onegdaj wieczorem dyrekcja odstąpiła od swego pierwotnego stanowiska, wskutek czego delegaci związku „Praca" mieli możność porozumienia się z robotnikami, którzy od trzech dni znajdują się już w murach fabryki.

Wczoraj naskutek interwencji okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza, starosty Stachowskiego i insp. Noska dyrekcja fabryki dopuściła na konferncję przedstawicieli związku zawodowego. O godz. 9-ej rano rozpoczęły się ponowne rokowania na temat wysuniętych przez robotników postulatów.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja fabryki gotowa jest uwzględnić wszystkie niemal żądania, a nawet częściowo odstąpić od zapowiedzianej obniżki stawek zarobkowych, żąda jednak, aby strejkujący robotnicy opuścili teren fabryczny. Delegaci związku, po porozumieniu się z robotnikami, warunek ten kategorycznie odrzucili, wobec czego o godz. 14.30 konferencję przerwano.

W międzyczasie pełnomocnik fabryki połączył się telefonicznie z centralą w Warszawie celem otrzymania dalszych instrukcji. Jednocześnie poseł Waszkiewicz zwrócił się do ministerstwa pracy i opieki społecznej z żądaniem wywarcia nacisku na firmę w kierunku jaknajrychlejszego zlikwidowania zatargu.

Rokowania wznowiono o godz. 5-ej popoł. W konferencji wziął również udział zastępca kierownika wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie łódzkiem, p. Berkowicz.

Robotnicy w dalszym ciągu odmawiają przyjmowania pożywienia z zewnątrz.

***

Sytuacja w Tomaszowskiej fabryce wełny czesankowej nie uległa żadnej zmianie. W dniu wczorajszym robotnicy odmówili przyjęcia pożywienia z zewnątrz, rozpoczynając tem samem strejk głodowy.

Zaniedbana ulica.

Uwadze władz miejskich.

Na zachód od ulicy Zagajnikowej, tuż obok Parku 3-go Maja, ciągnie się ulica Tkacka, która z prawej i lewej strony oskrzydlona jest nowowybudowanymi domami oficerskiemi, zaś po lewej stronie (od Nr. 24) pokryta jest szeregiem will, zamieszkałych przez urzędników miejskich i innych. Do willi Nr. 24 ulica Tkacka jest zabrukowana i oświetlona latarniami gazowemi. Dalej jednak wygląda jak ulica wiejska, niema ani bruku, ani chodnika, ani oświetlenia. Ale jednak „tam dalej" znajduje się przytułek dla epileptyków i idjotów, który jest stale odwiedzany bądź przez krewnych nieszczęsnych mieszkańców przytułku, bądź przez inne osoby zainteresowane, które podczas słoty po kostki grzęzną w błocie, przy suchej pogodzie — w kurzu, zaś wieczorem, szczególnie zimą, muszą się domacać do swego celu wśród ciemności egipskich.

Pozatem „tam dalej" znajdują się jeszcze inne zabudowania mieszkalne, nie należące do urzędników. Należy na to zwrócić uwagę władz miejskich, by się zastanowiły nad tem, czy ulice mają być zaopatrzone w „wygody" tylko dla pp. urzędników i ich rodzin, lub też dla „zwykłej publiczności", płacącej podatki?

„Miss Polonja" w Łodzi.

Co mówi p. Dobrowolska o Łodzi i łodzianach?

Przyjazd p. Zofji Dobrowolskiej do Łodzi wywołał zrozumiałe poruszenie. Chętnie skorzystaliśmy z uprzejmego zaproszenia „miss Polonji", aby przy herbatce pogawędzić z kobietą, która dzięki swym niepospolitym walorom zewnętrznym została wyróżniona zaszczytnym tytułem królowej Piękności.

Rzadko zdarza się, aby korzystne warunki zewnętrzne tak harmonizowały i tak szły w parze z walorami intelektualnemi. Obecna „miss Polonja" kojarzy właśnie w sobie te dwa czynniki.

— Łodzianie „zdobyli mnie" z miejsca — mówi p. Dobrowolska. — Przekonałam się naocznie, że są to ludzie pracy.

Łodzianie — to niewolnicy pracy ciągłej i nieprzerwanej. To mi imponuje! I ja bowiem kocham pracę. Egzystencji nie zdobywam moim obecnym tytułem, ale również ciężką, wytężoną pracą.

Dotychczas grałam w teatrze, ale już za dwa miesiące przerzucam się na film. Niestety, nie w Polsce. Zapewne nie mam szczęścia do rodzimych Warzyńskich. Nadesłali mi z Nicei engagement do dwu filmów.

Starać się będę na obczyźnie o polskie wersje filmów, w których mam występować..

Zapytujemy o program niedzielnego poranku w Filharmonji.

— Repertuar mój obejmuje recytacje naszych czołowych poetów.

SPORT

Dział oficjalny Ł.O.Z.P.N.

Komunikat Zarządu № 15

z dnia 10 kwietnia 1933 r.

1) Podaje się do wiadomości, że lekarzem związkowym na rok 1933 jest dr. Trawiński, który ordynuje Piotrkowska 116 w godz. od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Kartki do lekarza wydawać będą sekretarze Ł.Z.O.P.N. w poniedziałki między 5-tą a 7-ą oraz sekretarze W.G. i D. wśrody i piątki między 5-ą a 7-ą.

Kartki do lekarza wydawane będą wyłącznie na podstawie pisma danego klubu.

Przypomina się równocześnie, że każdy wypadek kontuzji powinien być zameldowany sędziemu zawodów i umieszczony w protokóle sędziowskim.

2) Przypomina się klubom, iż przy przekazywaniu kwot dla ŁZOPN-u przez P.K.O. należy powiadomić o dokonanej wpłacie piśmiennie sekretarjat ŁZOPN wzgl. ustnie sekretarza lub skarbnika w dniach dyżuru tychże t. j. w poniedziałek lub piątek.

3) Zdejmuje się dyskwalifikację nałożoną na A.K.S. Strzelec (Aleksandrów).

4) Wyjaśnia się, Z.G.S.S. Makkabi (Pabjanice), że zawieszenie nastąpiło wskutek braku zawiadomienia klubu o dokonanej wpłacie.

5) Poleca się klubom, by w jednym i tym samym piśmie nie zwracano się do Zarządu i do W.G. i D. w różnych sprawach, gdyż utrudnia to normalne urzędowanie sekretarjatów obu władz i wpływa na opóźnianie w załatwianiu spraw.

Przed meczem Turyści-SKS

Poniedziałkowy mecz o mistrzostwo klasy A między Turystami a Strzeleckim Klubem Sportowym, który odbędzie się na boisku DOK o godz. 11-ej wzbudził zrozumiałe zainteresowanie ze względu na silne składy obu drużyn.

Jak się dowiadujemy, oba kluby przygotowują się do meczu b. starannie i wystąpią w możliwie jaknajlepszych składach, przyczem skład Turystów będzie następujący: Michalski, Strzelczyk, Durka, Kowalski, Szulc, Pilc, Królasik, Stawicki, Chojnacki, Nykiel i Michalski II, rez. Joszke.

Sensacyjne zawody

lekkoatletyczne w Warszawie.

W dniach 27 i 28 maja zamierza warszawski Lekkoatletyczny Związek Okręgowy, wspólnie z Warszawianką, urządzić w stolicy wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Lehtinena, węgrów Szabo i Bodossyego, czechów Doudy i Drozdy i holenderki Schurman.

Zaproszenia do wspomnianych zawodników już zostały wysłane, tak, że prawdopodobnie największa z dotychczasowych imprez lekkoatletycznych w Polsce dojdzie do skutku. Na imprezie tej odbyłby się sensacyjny pojedynek Kusocińskiego z Lehtinenem na dystansie 5 klm, pojedynek w skoku wzwyż między Pławczykiem a Bodossym, który w roku ubiegłym był najlepszym skoczkiem Europy, mecz w trójboju szprinterowskim między Walasiewiczówną a holenderką Schurman, która dotychczas jest oficjalną rekordzistką swiata w rzucie kulą.

Kalendarzyk sportowy

na Swięta Wielkanocne.

Podczas świąt Wielkiejnocy, t. j. w niedzielę i poniedziałek, odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

NIEDZIELA:

Piłka nożna: Boisko DOK godz. 16 — mecz o mistrzostwo klasy A: Hakoah — ŁTSG, poprzedzony przedmeczem rezerw.

Motocyklizm: W lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 115 — otwarcie sezonu motocyklowego ŻKM-u.

PONIEDZIAŁEK:

Piłka nożna: Boisko DOK o godz. 11 — mecz o mistrzostwo klasy A: Turyści — Strz. Kl. Sp., poprzedzony przedmeczem rezerw. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, o godz. 16-ej — mecz towarzyski: ŁKS (liga) — Warta (Poznań), poprzedzony przedmeczem: ŁKS II — Makkabi II.

Gry sportowe: Na sali przy ulicy Nowo-Targowej 24, od godz. 9-ej — dalszy ciąg spotkań w siatkówkę męską i żeńską o mistrzostwo klasy B.

105

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

łódzkiego okręgu włókienniczego.

Sezon konferencyjny.

Pochłonięci bieżącemi zagadnieniami, bezpośrednio wrzynającemi się w nasze życie polityczne i gospodarcze, tracimy z konieczności z oka szersze forum międzynarodowe, z którego refleksy odbijają się bardziej pośrednio na naszym terenie.

Tymczasem — jak się zdaje — na tem forum szykuje się wiosenny „haute saison". Sezon ten otwiera konferencja przygotowawcza, organizowana przez Waszyngton dla stworzenia fundamentu pod przyszłą wielką światową konferencję ekonomiczną.

W gruncie rzeczy przebieg konferencji przedwstępnej da już obraz możliwości, otwierających się przed konferencją światową i zapewne przesądzi losy i sens jej zwoływania.

Niezaprzeczalnie — ogólne nastawienie w świecie w stosunku do prób międzynarodowego rozwiązywania problemów kryzysu gospodarczego staje się z dnia na dzień bardziej sceptyczne. Poszczególne kraje próbują rozwiązania tych problemów raczej w zamkniętych ramach własnego ośrodka. Wzajemne stosunki gospodarcze i polityczne państw psują się systematycznie wytwarzając stan zbliżony do bellum omnium contra omnes.

W tych nastrojach — Roosevelt inicjuje próbę międzynarodowego ustalenia terapji dla schorzałego organizmu światowego.

Wiadomości nadchodzące o zamiarach Stanów są najbardziej sprzeczne. Trzeba zachować dużą ostrożność w ich ocenie.

W każdym razie — staje się pewnem że Stany zamierzają zerwać z hyperprotekcjonizmem celnym i że zechcą w tej nowej tendencji pociągnąć za sobą inne kraje.

Odżegnanie się wielkiego ośrodka gospodarczego jakim jest Ameryka od idei izolacji ekonomicznej, może bądź co bądź przyczynić się do zahamowania obłędu autarkicznego w świecie. Dlatego nie można zupełnie zapoznawać znaczenia nowej inicjatywy amerykańskiej. Z drugiej jednak strony — powodzenie tej inicjatywy zależeć będzie od miary ustępstw Stanów nie tylko na gruncie handlowym, ale także i finansowym. Sprawa długów wojennych jest tu elementem zasadniczym.

Ostatni rozwój wypadków w Niemczech stawia pod znak zapytania spłatę nawet tych relatywnie mizernych kwot, które stypuluje układ lozański; niema takiej siły, która mogłaby od Niemiec wziąć zapłatę; w świetle rzeczywistości niemieckiej warunkowa klauzula owego gentlemen's agreement utraciła wszelki sens. Dlatego nacisk na rozsądne rozwiązanie długów międzyaljanckich musi się jeszcze bardziej spotęgować.

Może postępujące faktyczne bankructwo coraz większej ilości państw świata uświadomi zamorskiemu wierzycielowi coraz bardziej teoretyczny charakter sporu o spłatę długów politycznych i zachęci do ustępstw.

Dr. A. Z.

NOTOWANIA BAWEŁNY

z dnia 13 kwietnia 1933 r.

Nowy York. Loco 685, kwiecień 6.72, maj 6.73, czerwiec 6.85, lipiec 6.94, sierpień 7.01, wrzesień 7.08, październik 7.16, listopad 7.21, grudzień 7.30, styczeń 7.38, luty 7.42, marzec 7.50.

Nowy Orlean. Loco 6.72, maj 6.72, lipiec 6.88, październik 7.10, grudzień 7.23, styczeń 7.28, marzec 7.43.

Liverpool. Loco 5.37, kwiecień 5.15, maj 5.16, czerwiec 5.16, lipiec 5.16, sierpień 5.17, wrzesień 5.18, październik 5.19, listopad 5.20, grudzień 5.21, styczeń 5.22, luty 5.24, marzec 5.26, kwiecień 5.28, maj 5.29, czerwiec 5.31, lipiec 5.34.

Egipska. Loco 7.48, maj 7.12, lipiec 7.21, październik 7.31, listopad 7.36, styczeń 7.44, marzec 7.52.

Upper. Loco 6.61, maj 6.38, lipiec 6.36, październik 6.36, listopad 6.35, styczeń 6.39, marzec 6.44.

Bojkot towarów niemieckich

rozwija się spontanicznie i obejmuje coraz szerszy teren.

Rozwijający się spontanicznie bojkot towarów niemieckich przybiera poważniejsze rozmiary i wkracza we wszystkie dziedziny obrotu towarowego, tak że liczyć się z nim trzeba, jako z trwałym czynnikiem gospodarczym i dążyć do jego wykorzystania.

Wykorzystanie to może być dwojakiego rodzaju. W pierwszym rzędzie w dziedzinie wywozowej, przez zastąpienie bojkotowanych na rynkach zagranicznych towarów niemieckich, towarami pochodzenia polskiego. I tak np. podobno ostatnio przemysł kaszany otrzymuje liczne zapytania z Belgji, Anglji i Holandji. Dotychczas rynki te były całkowicie opanowane przez przemysł niemiecki. Wyzyskanie istniejących w tym kierunku możliwości jest jednak chwilowo niemożliwe, wobec faktu, że polska premja eksportowa przy wywozie kasz wynosi zaledwie 12 zł. od q., podczas gdy niemiecka obraca się w granicach 40 zł. od q. Koniecznem więc byłoby tutaj znaczne podniesienie premji wywozowej.

Dalsze możliwości wywozoweotwarły się w związku z bojkotem towarów niemieckich dla wywozu polskiego w Palestynie. W grę wchodzić mogą artykuły: mąka żytnia, cukier, piwo beczkowe i butelkowe, klej, wyroby porcelasowe, sanitarne, butelki, szkło i galanterja stołowa, żelazo sztabowe, kątowe, pręty żelazne, żelazo profilowe, gwoździe, rury walcowe, różne wyroby z żelaza i stali, wyroby nożownicze, narzędzia i przybory dentystyczne, chirurgiczne i medyczne, przędza i wyroby bawełniane, wełniane, jedwabne, pończochy, bielizna, wyroby dziane, zabawki nawozy sztuczne itp.

Możliwości te należałoby również wyzyskać po stronie przywozu, a mianowicie przez przestawienie naszego przywozu z rynków niemieckich na rynki tych krajów, w stosunku do których posiadanie odpowiednich kompensant przywozowych jest dla nas ze względów polityczno - handlowych pożądane, a więc np. w stosunku do Anglji, Szwecji, Austrji i innych krajów.

Zebranie wierzycieli Widzewskiej Manufaktury

odbędzie się dnia 24-go kwietnia.

W sprawie upadłości **Widzewskiej Manufaktury Sp. Akc.**, jak już donosiliśmy, sąd na posiedzeniu w dniu 7-go kwietnia r. b. przedłużył okres kuratorstwa, którego termin miał upłynąć w dniu 11 kwietnia r. b. o dalsze 15 nie nowego bilansu firmy i spisu wierzycieli prawem upadłościowem termin 15 dniowy.

Przedłużony w ten sposób okres kuratorski upływa w dniu 25 kwietnia r. b.

Przed paru dniami ukazało się zawiadomienie kuratorów masy Widzewskiej Manufaktury o wyznaczeniu terminu zebrania wierzycieli przez sędziego komisarza na dzień 24 kwietnia r. b.

W dniu tym kuratorzy masy, adwokat Wacław Opaliński, inżynier Wł. Eborowicz i J. Rybołowicz zdadzą sprawozdanie z dotychczasowego stanu upadłości, poczem nastąpią wybory kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości.

Mianowanie syndykatów tymczasowych z listy kandydatów, wybranych przez wierzycieli, pozostawione jest uznaniu sądu handlowego.

Niezależnie od wyznaczonego terminu zebrania wierzycieli, adw. Herszlik w imieniu wiedeńskiej firmy wierzycielki „Hütter und Schram" w dniu 11 kwietnia r. b. zgłosił opozycję, w której domaga się podniesienia upadłości Widzewskiej Manufaktury.

W opozycji powołuje się na to, iż sąd niesłusznie ogłosił upadłość Widzewskiej Manufakturze. Zdaniem jego cofnięcie warunków układu dokonane zostało w formie niewłaściwej i przez osoby do tego nieuprawnione, a ponad to upadłość ogłoszona została nie na podstawie własnych protestów firmy, a tylko indosów.

Opozycja została pozostawiona bez biegu do czasu uzupełniania formalnych braków.

Wieści gospodarcze.

PRZĘDZALNIE NIE BĘDĄ UNIERUCHOMIONE

Zlecenie międzynarodowego zjednoczenia bawełnianego w sprawie unieruchomienia przędzalń bawełnianych na okres jednego tygodnia natrafia w całym szeregu krajów na poważne zastrzeżenia. W przemyśle angielskim, który był właściwie inicjatorem tej uchwały, przeprowadzona została specjalna ankieta, w wyniku której za unieruchomieniem przędzalń wypowiedziało się około 65 proc. wszystkich przedsiębiorstw, t. j. o 15 proc. mniej, aniżeli przewidują odnośne statuty organizacyjne. Prezydjum angielskiej federacji przędzalń bawełnianych, oświadczyło, że nawet wprowadzenie tygodniowej przerwy nie dałoby żadnych wyników, gdyż zwłaszcza w przędzalnictwie angielskiem sytuacja uległa pogorszeniu. Również i przemysł bawełniany w Czechosłowacji nadesłał do międzynarodowego zjednoczenia deklarację, w której oświadcza, że nie jest w możności przeprowadzić dalszą redukcję pracy, gdyż produkcja tego przemysłu ostatnio poważnie się skurczyła.

Z GIEŁDY NOWOJORSKIEJ.

Ogólna wartość kursowa wszystkich akcyj, dopuszczonych do obrotu na giełdzie nowojorskiej, wynosiła na początku kwietnia rb 19.915 milj. dol. wobec 24.502 milj. na początku kwietnia ub r. Kredyty giełdowe wyrażały się kwotą 311 milj. wobec 533 milj. dol., czyli wynosiły 1.56 względnie 2.18 proc. wartości kursowej wszystkich akcyj.

DALSZY SPADEK ZAPASÓW CYNKU.

Ogólna produkcja cynku w krajach reprezentowanych w międzynarodowym kartelu cynkowym wynosiła w marcu r. b. 45.808 tonn, wobec 43.210 t. w lutym r. b Pomimo tak silnego wzrostu zapasy cynku zmniejszyły się ze 145.290 tonn w końcu lutego na 142.305 t. w końcu marca r. b.

NIEDZIELNA WYCIECZKA DO WARSZAWY.

Zpowodu zarządzenia ministerstwa komunikacji wycieczka do Warszawy zostaje skrócona o jeden dzień — to znaczy wyjeżdża z Dworca Fabr. w niedzielę o g. 7.47 rano, a powraca tego samego dnia w nocy. Przejazd najbardziej luksusowym i szybkim pociągiem — „Zielonym EXpressem" — bar dancing, miejsca numerowane, a w stolicy zniżki do teatrów sprawią, że wycieczka ta będzie najmilszem i najtańszem spędzeniem pierwszego dnia Świąt. Bilet w obie strony zł. 8.70. Przypominamy, że wycieczka do Krakowa wyjeżdża dziś, w sobotę, o g. 22.30 z Dworca Fabr.

Bilety do nabycia jeszcze tylko dziś, do g. 2 czynne od 9 do 14 w Wagon-Lits, Piotrkowska 64 oraz w Orbisie.

O CZEM KAŻDA PANI DOMU OBECNIE WIEDZIEĆ POWINNA!

Wskutek kryzysu i spadku siły kupna konsumentów, pojawiły się naśladownictwa i pozornie „tanie" towary, których dawniej nie znano. Sprawa zakupu mydła była już zawsze rzeczą zaufania, bo nikt nie ryzykuje swej bielizny wartości kilkuset złotych dla zaoszczędzenia paru groszy. Znanego powszechnie mydła „Kołłontay z pralką" za którego dobroć gwarantuje jedna z największych naszych fabryk, można śmiało używać bez wszelkiej obawy jest bowiem łagodne i nadzwyczaj wydajne, a zatem w użyciu korzystne i tanie. Jako upominek i premię otrzymuje każda Pani domu, kupując do 1 kg. mydła „Kołłontay z pralką" bezpłatnie paczkę wykwintnego środka pielęgnowania włosów pod nazwą „Kołłontay'a Shempunal" wartości 40 groszy, kupując mniej niż 1 kg. otrzymuje odpowiedni bon.

Zbrodniarz, który udawał warjata

zostal wreszcie wydany w ręce władz. - Uwodził kobiety, by je okradać i mordować

Proces nowego Landru we Francji

(x) W dniu wczorajszym rozpoczął się w Lyonie sensacyjny proces, przypominający proces Landru. Najciekawszem jest jednak, to, że bohater obecnego procesu ukrywał się przed odpowiedzialnością sądową... w domu obłąkanych.

Przed nięspełna jedenastu laty, wpłynęło do policji francuskiej doniesienie, złożone przez niejakiego Baila, który komunikował, że matka jego, 38-letnia wdowa, właścicielka małego domku za miastem, tajemniczo zniknęła. Ponieważ matka jego ostatnio, przebywała często w towarzystwie pewnego mężczyzny, o podejrzanym wyglądzie, **prosi więc policję o odszukanie matki, względnie tajemniczego mężczyzny.**

Dochodzenia policyjne ustaliły wkrótce, że podejrzenia Baila były częściowo słuszne. Mężczyzną okazał się Henryk Origene, notoryczny przestępca, wielokrotnie karany za rozmaite sprawki. Ustalone następnie, że Origene asystował stale wdowie Bail, mówiąc jej, że jest od trzech lat wdowcem i chętnie wstąpiłby w związki małżeńskie z odpowiednią osobą.

Pani Bail, która była wdową od 10 lat, podzielała zapatrywania swego adoratora. Origene dowiedział się również, że wdowa zdołała sobie zaoszczędzić 50 tysięcy franków, które to pieniądze przechowywała w banku. Długiemi namowami zdołał on narzucić pani Bail zamiar nabycia małej posiadłości wiejskiej.

Pewnego dnia Origene przyjechał motocyklem po panią Bail, mówiąc jej, że **jest do nabycia niewielka posiadłość w okolicy Lyonu** i, że nie należy tracić dobrej okazji. Po drodze wstąpili do banku, gdzie nieostrożna kobieta **odebrała całe swoje oszczędności. Na tem ślad się kończył.**

Po dłuższym czasie znaleziono, przypadkowo zupełnie, **zwłoki kobiety w lasku oddalonym o dwadzieścia kilometrów od Lyonu.** Zwłoki były troskliwie ukryte pod stosem chróstu.

Trup znajdował się w stanie zupełnego rozkładu i trudno było stwierdzić jego identyczność. Po odzieży dopiero, poznano, że są to zwłoki zaginionej Bail.

Na placu trupa znaleziono i w[...]ciowy pierścionek, co w pie[...] chwili skierowało śledztwo, na in[...]ry wykluczające mord rabunkowy[...] niej dopiero zdołano odtworzyć [...] zbrodni.

Origene, jadąc z panią Bail, rz[...] w celu obejrzenia wiejskiej posia[dłości] zatrzymał w pobliżu lasku motocy[kl] [...] chwili, gdy ofiara chciała wys[iąść z] przyczepki, **oddał do niej trzy st[rzały].** Następnie zwłoki ukrył w lesie po[d sto]sem chróstu. Zbrodniarz po dok[onaniu] morderstwa wrócił spokojnie do [swego] mieszkania.

Dowiedziawszy się z pism o zn[alezie]niu zwłok, Origene, który wiedzi[ał, że] policja ma go na oku, począł je[szcze] **przed przybyciem władz bezpie[czeń]stwa, symulować obłąkanie.**

Wybiegł on na balkon swego m[iesz]kania i zaczął strzelać do okien s[ąsied]niego domu, wydając przy tem nie[ludz]kie krzyki. Następnie zdemolował [dosz]czętnie urządzenie swego mieszk[ania]. Zawezwano natychmiast lekarza, [który] kazał „szaleńca" przewieźć do zak[ładu] obłąkanych.

Origene tak sprytnie udawał wa[rjata], że przez dziesięć lat udawało m[u się] zwodzić lekarzy. Dopiero teraz, po [dzie]sięciu latach pobytu w zakładzie [leka]rze doszli do wniosku, że **Origene s[ymu]luje obłąkanie, wobec czego oddan[o go] w ręce policji.**

Rozprawa wzbudziła wielką se[nsację] tem większą, że jak ustaliły d[ocho]dzenia policyjne, pani Bail nie jes[t pier]wszą ofiarą zbrodniarza. **Wśród [tajemni]czych okoliczności znaleziono ró[wnież] zwłoki 24-letniej hiszpanki, która [padła] ofiarą mordu rabunkowego.** Istnie[je ró]wnież podejrzenie, że trzecia [...] kobieta, której zwłoki znaleziono [w] tajemniczych okolicznościach, padła ró[wnież] ofiarą zbrodniarza. Origene odpow[iadać] będzie za trzykrotne morderstwo ra[bun]kowe.

NOWOŚCI Z DZIEDZINY MOTOCYKL[OWEJ]

Dowiadujemy się, że przedstawicielstwo [mo]tocyklowe f-a Alfons Meister, Łódź, ul. M[...]kowska 158 oprócz posiadanych marek [...]coche i Ariel przyjęła jeszcze reprez[entację] dwuch znanych angielskich fabryk motoc[ykli] mianowicie Royal Enfield i Coventry Ea[gle]. F-ma Alfons Meister przy wyborze wym. kierowała się przedewszystkiem chęcią [...] uczynienia tym, którzy motocykl potrzebu[ją] łącznie dla turystyki i zawodu a tymsam[ym] [...]ny w konstrukcji i łatwy w obsłudze. M[otocy]kle Royal Enfield są to maszyny ciężkie [...]sywne jakby dla naszych warunków drog[owych] specjalnie stworzone i zresztą u nas z [czasów] przedwojennych znane. Motocykl Coventry [Ea]gle jest to maszyna t. zw. ludowa, bardzo nadająca się dla turystyki i zawodu do jaz[dy co]dziennej, nie wymagająca żadnych wiadomości [te]chnicznych wzgl. fachowych, gdyż bardzo [prosta] w konstrukcji i obsłudze. Skoro F-a Meister, która znana jest z doskonałej [...] i fachowej obsługi przedstawicielstwa wy[mienio]ne objęła, to daje to pewną rękojmię za [...] maszyny.

Nie zwiększać nędzy!

Dwie nowe poradnie świadomego macierzyństwa.

Akcja regulacji urodzeń zatacza w Polsce coraz szersze kręgi. Istniejąca już od przeszło roku w stolicy, przy Robotniczem Towarzystwie Służby Społecznej, Sekcja regulacji urodzeń może wykazać się bardzo dodatniemi rezultatami działalności swej, jak — to stwierdzone zostało niedawno na rocznem zebraniu sprawozdawczem tej instytucji.

Zachęcające wyniki spowodowały, że obecnie łódzka filja R. T. S. S. wyłoniła z siebie analogiczną sekcję, która w najbliższym czasie — we wtorek 18-go b.m. o godzinie 7-ej wieczorem — otwiera w naszem mieście dwie poradnie świadomego macierzyństwa.

Poradnie czynne będą w lokalach przy ul. Rybnej 2—4 oraz przy ul. Suwalskiej 1, we wtorki i czwartki, w godzinach 7—8 wiecz. W miarę zwiększania się zapotrzebowania porady udzielane będą również w niedzielę.

Działalność Sekcji ma na celu energiczną **walkę z plagą t. zw. sztucznych poronień,** powodujących w regule tak fatalne skutki dla zdrowia kobiet, a często też — śmierć. Skuteczną bronią w walce tej jest praktyczna i teoretyczna propaganda zalecanych przez lekarzy środków ochronnych przeciw ciąży. Akcja uświadamiająca odbywać się będzie w postaci **bezpłatnych popularnych odczytów i pogadanek.**

Na czele R.T.S.S. — filji łódzkiej stoi p. dyr. **Stanisława Wysocka** jako przewodnicząca. W poradniach pracować będą lekarze dr. Eychner i dr. Borzechowska.

Należy podkreślić, iż celem poradni nie jest, bynajmniej, przerywanie istniejącej już ciąży, lecz jedynie — **zapobieganie** jej w takich wypadkach, gdzie potomstwo niepożądane jest ze względów zdrowotnych lub społecznych. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do wszystkich kobiet pracujących, które męczy ciężka praca fizyczna lub umysłowa, a takich kobiet mamy dzisiaj — legjony. Ileż jest takich, które — chore, znękane i pokrzywdzone przez życie — **nie mogą dać życia zdrowemu potomstwu...**

Regulacja przyrostu ludności jest, oczywiście, niemniej pożądana z ogólnego punktu widzenia polityki populacyjnej. Kryzys gospodarczy sroży się, zwiększa się z dnia na dzień nędza mas i proletaryzacja inteligencji, jednocześnie zaś mamy naturalny przyrost ludności w wysokości **pół miljona głodnych istot ludzkich rocznie.** Dawniej pewną przeciwwagą przyrostu była emigracja. Co rok około ćwierci miljona ludności emigrowało z Polski, szukając poza granicami kraju przytułku i chleba. Obecnie granice są zamknięte. Ameryka, Francja, Niemcy — nie mają pracy nawet dla swoich...

To też racjonalna, w karby rozsadku ujęta normalizacja przyrostu ludności jest sprawą, dyktowaną przez zdrowy rozsądek każdemu myślącemu obywatelowi.

Poradnia świadomego macierzyństwa w mieście posiadającem krociowe rzesze proletarjatu — a takiem miastem jest przecież Łódź — jest instytucją zewszechmiar pożyteczną i pożądaną

— Zet

Z T-wa Kredytowego.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego przy Towarzystwie Kredytowem m. Łodzi.

Przewodniczył zebraniu prezes Pogonowski, który na asesorów powołał dyrektora Neugebauera, dyr. Rozenblatta, p. Ende i p. Szmirgielda.

W zebraniu wzięło udział 50 osób, które wybrały ścisły Komitet Wyborczy do władz Tow. Kredytowego m. Łodzi.

W skład komitetu weszli panowie: prezes Pogonowski, dyr. Barczak, dyr. ...nzel, dyr. Rozenblatt, radny Schott, Zadziewicz dyr. Lewenstein, dyr. inż. ...otynowicz i p. Grochowski.

***

Jak się dowiadujemy na miejsce ustępującego na emeryturę długoletniego dyr. T-wa Kredytowego m. Łodzi Gajewicza, powołany ma być na stanowisko dyrektora T-wa Kredytowego m. Łodzi, dotychczasowy naczelnik wydziału II-go Izby Skarbowej Łódzkiej p. Józef Sidorski.

Bez paszportu zagranicznego

Można zwiedzić Francję, Anglję, Holandję etc.

Jak było do przewidzenia wycieczki morskie urządzone przez oddział łódzki Światowego Biura Podróży Wagons-Lits Cook wywołały zrozumiałe zainteresowanie wśród tutejszych sfer.

Obecnie śpieszymy podać do wiadomości trasy wszystkich wycieczek morskich:

Na Fjordy Norwegji — Gdynia, Kopenhaga, Hardangerfiord, Songnefiord, Trandheim, Swartisen, Tromso, Trollfiord, Moldefiord, Geiregerfiord, Bergen, Gdynia.

Do Kopenhagi — Gdynia, Kopenhaga, Gdynia.

Do Anglji i Holandji — Gdynia, Kanał Kiloński, Amsterdam, Londyn, Kanał Kiloński, Gdynia.

Do Anglji i Belgji — Gdynia, Kanał Kiloński, Londyn, Antwerpja, Kanał Kiloński, Gdynia.

Do Francji i Belgji — Gdynia, Kanał Kiloński, Le Havre (Paryż), Boulogne, Antwerpja, ...sela, Kanał Kiloński, Gdynia.

Dokoła Wielkiej Brytanji — Gdynia, Kanał Kiloński, Londyn, Cawes (wyspa Waght), Dublin, ...as, Wyspa Man, Oban, Leith, Gdynia.

Do Sztokholmu — Gdynia, Sztokholm, Gdynia.

Jak widać trasy wszystkich wycieczek są szczegółowo opracowane i zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie.

W biurze Wagons-Lits Cook są do obejrzenia plany okrętów i na życzenie wycieczkowiczów można już rezerwować sobie odpowiednie miejsca w kabinach.

Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje światowe biuro podróży Wagons-Lits Cook przy ul. Piotrkowskiej 64 od 9-ej rano do 7 wieczór.

REWJA MODY W FILHARMONJI.

Wielka Gala Mody, mająca się odbyć w środę dnia 19 bm. w Sali Filharmonji o godz. 8.15 wieczór z udziałem najpierwszorzędniejszych stołecznych Domów Mody będzie zorganizowana na wzór wielkich metropolji świata. Cudowne, prawdziwe piękności stolicy zaprezentują 100 najpiękniejszych olśniewających kreacyj mody. Cała Łódź bez przerwy szturmuje do Kasy Filharmonji po karty wstępu.

Z TOW. „DANTE ALIGHIERI".

Towarzystwo „Dante Alighieri" (ul. Narutowicza 32) komunikuje, że w czwartek, dnia 20 b. m. o godz. 9 wiecz. dr. Tatjana Rozenblat wygłosi odczyt p. t. „Perugia" (z przezroczami). — Jednocześnie zawiadamiamy, że zostaje zorganizowany 10-tygodniowy kurs języka włoskiego dla początkujących pod kierunkiem dr. T. Rozenblat. Wykłady odbywać się będą w środy od 8 do 10 wiecz. w lokalu Towarzystwa. Udział za cały kurs zł. 25. Początek 26 kwietnia. Zapisy i informacje w lokalu Tow. w środy od 6—7 i w soboty od 12—1.

BROWAR OKOCIMSKI.

Browar Okocimski, poleca swe wyborowe piwo najprzedniejszych gatunków. Wyrób piwa w zakładach okocimskich został znacznie udoskonalony. Wyrabiane zotaje ze specjalnego słodu i jest b. pożywne. W szczególności zaś porter zalecany ostatnio przez powagi lekarskie. Znane są również ze swej jakości wyroby lemoniadowe Okocimskie, wyrabiane z czystych ekstraktów owocowych i sporządzane na naturalnym cukrze. Na wyróżnienie zasługuje marka „Arancio", sporządzany z czystego soku pomarańczowego.

Woda górska stołowa, wyrabiana przez tenże browar, niczem nie ustępuje naturalnym wodom mineralnym.

Sztuczne usta, oczy, uszy.

Suknie wyglądają, jakby noszone były tyłem do przodu.

Drapieżne ptaki, dzikie zwierzęta, rzadkie okazy płazów — słowem cała fauna egzotyczna, począwszy od pantery i tygrysa, a kończąc na małpach, strusiach i bażantach — oto najświeższe pomysły wypuszczone z arsenału mody. Z długiego futra małp robi się pelerynki epolety, przybrania rękawów, ba, nawet całe rękawy. Prążkowane futro krwiożerczych bestyj zdobi angielskie płaszcze sportowe, balowe toalety upię kszają pęki ptasich piór w postaci kokard, riuszek, egretek, obramowania i pasów. Rękawiczka sportowa zrobiona jest ze skóry antylopy, dzikiego kozła lub... świni, torba z krokodyla, żółwia, renifera, żmiji i t. p.

Własna skóra jest dziełem gabinetu kosmetycznego. Usta, uszy, nos, paznokcie, rzęsy, brwi, nie mówiąc o włosach i zębach — wszystko to można kupić za pieniądze w żądanym fasonie i jakości. Usta są w 12 zasadniczych kształtach, nakleja się je na własne i nosi 24 godziny. Uszy wkłada się również na własne, jak futerały, nos... maleńki zabieg chirurgiczny zmienia go nie do poznania, paznokcie nakleja się w dowolnym fasonie, brwi poddaje się i farbuje, rzęsy można nabyć na tuziny, lub na centymetry. Pozostaje tedy oprawa, czyli toaleta. Tutaj nikt nie znosi ewolucji i gwałtownych posunięć, wszystko się musi odbyć z taktem i umiarem.

Kiedy Marcel Rochas wypuścił przed rokiem suknię z błyszczącej koronki, ozdobioną parą skrzydeł, wywołał całą burzę protestów. Tak niepodobny był jego pomysł do poprzedniej mody. Dziś ekscentryczność tej sukni byłaby samą prostotą. Tradycja wymagała wtedy wysmukłości, a to byłoby zamachem na chłopięcość kształtów. Obecnie poszerzone ramiona są nakazem mody. Firma Ciaparelli, bogata w pomysły, poszła dalej i przyjęła po stylu Directoir modę geometryczną. Ramiona kwadratowe, spódnica prosta, szeroko ść ramion podnosi się sztywnym płótnem, jak w męskich garniturach. Niektóre płaszcze wieczorowe sprawiają wrażenie kwadratowych pudełek. W każdym razie dążą do tego.

Suknie wyglądają, jakby noszone były tyłem do przodu. Skąpy dekolt pod szyją kompensuje rozrzutnie nagie plecy. Patou daje do białej sukni przybranie z rubinowego aksamitu, zaczynające się dopiero u ramion i idące wzdłuż pleców do talji. Talja opuszczona jest trochę niżej, aby nadać więcej giętkości sylwetce, spódnica wąska do kolan rozszerza się ku dołowi, co bardzo wdzięcznie wygląda w tańcu. Naogół moda prosta, acz kolwiek obfitująca w oryginalne szczegóły.

Celine.

KOMUNIKAT.

Wobec rozsiewanych w mieście pogłosek o rzekomem udziale Legjonu im. płk. Berka Joselewicza w demolowaniu urządzeń wydawnictwa „Freie Presse" i gimnazjum niemieckiego Komenda Legjonu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że żaden z członków Legjonu w wystąpieniach tych udziału nie brał.

Obowiązek nasz, jako obywateli Rzeczypospolitej Polskiej w stosunku do zakusów niemieckich, godzących w całość Ojczyzny naszej, jak również obowiązek nasz, jako Żydów, którzy muszą pomścić krzywdę męczonych w Niemczech braci naszych, spełnimy w otwartem polu, z bronią w ręku, kiedy wybije godzina czynu.

WALNE ZEBRANIE CECHU RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKIEGO.

We wtorek, dnia 18-go kwietnia r. b. o godzinie 5-ej po poł. odbędzie się w lokalu przy ul. Kopernika Nr. 46 nadzwyczajne walne zebranie wszystkich członków cechu rzeźniczo-wędliniarskiego m. Łodzi i okolic.

Na porządku dziennym walnego zebrania znajduje się sprawa zmian statutowych oraz kwestje, związane z aktualnemi zagadnieniami cechu rzeźniczo-wędliniarskiego.

JUTRZEJSZY PORANEK MISS POLONJI.

Jak było do przewidzenia poranek miss Polonji w dniu jutrzejszym w sali Filharmonji wzbudził ogromne zainteresowanie wśród najszerszych warstw naszego miasta.

W programie między in. „Mi caballo murio", „Doritta", „Neurastenja", „II rapsodja Liszta", „Bajka", „Ty jesteś moja" i t. d.

PIEŚNI REZUREKCYJNE.

Gdy dzwony obwieszczą dzień Zmartwychwstania Pańskiego — pienia religijne podczas rezurekcji w kościele Podwyższenia św. Krzyża wykona chór „Arfa" pod batutą dyrektora Antoniego Przybyłowskiego.

NOWY SKŁAD KAPELUSZY.

Przy ul. Piotrokwskiej 31, został otwarty pierwszorzędny skład kapeluszy męskich p. f. B Klajnbaum.

Skład urządzony jest na wzór podobnych przedsiębiorstw na zachodzie Europy. Wnętrze pięknie i gustownie wykonane nie pozostawia również nic do życzenia. Całość — imponująca.

Sklep zaopatrzony jest w wielki wybór najmodniejszych fasonów kapeluszy męskich — wełnianych i filcowych we wszystkich gatunkach fabryki Hückla (czeskie) i polskich. Ceny w firmie B. Klainbaum są ściśle dostosowane do obecnych warunków, tak, że nabycie kapelusza dostępne jest dla najszerzej publiczności.

Ubogi program świąteczny

dla zwolenników piłki nożnej.

Rokrocznie w Święta Wielkiej Nocy jesteśmy świadkami formalnego najazdu na Polskę zagranicznych drużyn footbalowych.

Sprawozdanie zespołów zagranicznych ma na celu utrzymanie kontaktu z zagranicą i danie zwolennikom piłkarstwa możności oglądania raz do roku widowiska odmiennego od powszednich walk o punkty.

Niestety, w tym roku zamierzenia naszych czołowych towarzystw spełzły na niczem a złożyły się na to dwa powody. Pierwszy z nich to wysokie oprocentowanie imprez z udziałem zawodowców, na rzecz kas miejskich a wynoszące 100 procent normalnego biletu wstępu.

Tego rodzaju podatek raz na zawsze przekreśla nadzieje sprowadzenia do Polski jakiejś zawodowej drużyny zagranicznej. A przecież ładną grę pokazać nam mogą tylko zawodowi piłkarze austrjaccy lub czescy i tylko od tego rodzaju drużyn, mogą się nasi piłkarze czegoś nauczyć.

Spełzły również na niczem pertraktacje z klubami amatorskiemi Niemiec. Z powodu sytuacji politycznej, wytworzonej obecnie w Niemczech, kluby Warta i ŁKS zmuszone były odwołać zawody z drużyną Blau Weiss.

Jedynym zespołem zagranicznym (rozumie się amatorskim), który gościć będzie w czasie Świąt w Polsce będzie zespół czeski DFC, który zmierzy się w Krakowie z Wisłą i Cracovią. Tylko więc Kraków zachował tradycję, natomiast inne okręgi organizują w okresie świątecznym w najlepszym wypadku spotkania towarzyskie. Czołowe kluby Poznania i Łodzi w ten sposób rozwiązały tę kwestję, że rozegrają w ciągu dwóch dni świątecznych mecz i rewanż.

W niedzielę gra ŁKS w Poznaniu, w poniedziałek gościć będzie Warta w Łodzi.

W Warszawie gościem Warszawianki i Legji będzie w okresie świątecznym polska drużyna Gedanja z Gdańska.

Lwów będzie świadkiem towarzyskich „derbów" piłkarskich między Pogonią a Czarnymi.

Pozatem w innych okręgach odbędą się mniej ważne spotkania a jedyna walka o punkty ligowe rozegrana zostanie na Śląsku między Ruchem i Pod górzem.

Jak widać, program wielkanocny wypadnie więcej niż skromnie.

Zwolennicy piłkarstwa w Łodzi po cieszają się jednak dwoma sensacyjnemi spotkaniami o mistrzostwo klasy A ŁTSG — Hakoah i Turyści — SKS, które obok meczu Warta — ŁKS wypełnią częściowo „kryzysowy" program świąteczny.

Dwaj mordercy zawiśli na szubienicy

Wykonanie wyroków śmierci w Przemyślu

Przemyśl, 14 kwietnia

Wyrokiem sądu doraźnego w Przemyślu Władysław Strach i Władysław Dyrdak skazani zostali na karę śmierci za zamordowanie zarządcy okolicznego folwarku.

Egzekucję wyznaczono na wczoraj, godz. 6-tą rano. Bezpośrednio po wydaniu wyroku obrońcy w imieniu skazanych zwrócili się do P. Prezydenta o łaskę.

Wieczorem nadeszła z kancelarji cywilnej odpowiedź, iż P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. Całą noc obaj skazańcy spędzili na modlitwie. Kiedy skazańców o godz. 6-ej wyprowadzono na podwórze więzienne, poczęli błagać obrońców, aby ponowili prośbę o ułaskawienie. Prokurator zgodził się na odroczenie egzekucji.

Obrońcy wystosowali obszerny telefonogram do kancelarji cywilnej P. Prezydenta, wskazując, że Dyrdak jest tylko winny pośredniego udziału w zbrodni, posiada za sobą nienaganne prowadzenie się, a Strach jest młodym parobkiem i okazał głęboką skruchę.

Z kancelarji cywilnej nadeszła odpowiedź odmowna.

O godz. 11-ej przystąpiono do egzekucji. Stracony został najpierw Dyrdak a jako drugi — Strach.

Ujęcie wyrodnej matki

Kalisz, 14 kwietnia.

Dnia 12 kwietnia r. b. w dole kloacznym przy ul. Pułaskiego 30, został znaleziony trup noworodka.

Noworodka wydobyto bez głowy i umieszczono w kostnicy miejskiej w Kaliszu do dyspozycji władz sądowych.

Ohydną sprawczynią porzucenia dziecka jest Barbara Wilkówna, zamieszkała tamże. Wyrodną matkę aresztowano. Dochodzenie w toku.

Królewska Huta, 14 kwietnia.

Śląska straż graniczna, przeprowadzając rewizję w mieszkaniu Szatki w Królewskiej Hucie, znalazła tam 1 aparat radjowy 5-lampowy, pochodzący z przemytu. Aparat zajęto i właścicielowi sporządzono protokuł.

Tomaszów Mazowiecki.

STREJK WŁOSKI W TARTAKU.

Onegdaj robotnicy, zatrudnieni w tartaku „Arbor", opuścili swe warsztaty pracy i ogłosili strejk włoski.

Nieporozumienie to powstało na tle wysokości płac zarobkowych. Robotnicy ci domagają się podwyższenia obecnych płac zarobkowych, które sięgają zł. 9 brutto tygodniowo.

Chwilowo strony nie doszły do żadnego kompromisu.

Cyrk Staniewskich w Łodzi.

Przybył do Łodzi największy w Polsce 4-ro masztowy warszawski CYRK STANIEW

Uroczyste otwarcie nastąpi w niedzielę 16 kwietnia 1933 r. o godz. 4 popołudniu przy ulicy Sienkiewicza róg Kolejowej.
Wielki imponujący program 20 atrakcji światowej sławy. 3 godzinny program o niebywałem napięciu i zachwycie. Niebywałe widowisko. Atrakcja światowa

120 KROKODYLI

na arenie CYRKU w wieku od 2 lat do 800 lat. Śmiertelna walka podwodna. 4 Rastelli rekordziści olimpijscy. Lepomme chluba sztuki cyrkowej. 9 Brox holenderscy symfonicy. Poza 16 dalszych atrakcyj 150 artystów 120 osób peronelu technicznego. 60 koni czystej krwi arabskiej. 200 zwierząt egzotycznych. Doborowe orkiestry. Własna radjostacja. Cyrk oświetlony 5-ciu tysiącami lamp i reflektorów. Cyrk gra bez względu na pogodę. Dach Cyrku nieprzemakalny. Zwierzyniec otwarty od godz. 10-ej rano do godziny 8-ej wieczorem.

Uwaga. W niedzielę dnia 16 kwietnia po dwa przedstawienia o godz. 4-ej i 8-ej wieczorem.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„SZTUKA"

Kopernika 16 róg Gdańskiej
tel. 184-66.

Wielki Świąteczny Podwójny Program

— I. —

NOCE PARYSKIE

z życia cyganerji

z ulubieńcem kobiet w roli głównej **HENRY GARATEM**
oraz przepiękną gwiazdą filmową **MEG LEMONIER**

— 2. —

Mąż swojej żony

w roli głównej
Rosita Moreno i Roberto Re

Dźwiękowe Kino

RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

OD NIEDZIELI, DNIA 16 KWIETNIA I DNI NASTĘPNYCH.

Potężny superfilm produkcji amerykańskiej, dający odpowiedź na pytanie „Czy żona może i powinna poś[więcić] swą cześć dla ratowania honoru męża?"

KOBIETA Z MONTE-CARL[O]

W roli głównej: urocza i uwodzicielska **LIL DAGOVER**

Następny program: „GŁOS PUSTYNI" — Początek seansów codziennie o g. 4-ej po poł., w soboty o godz. [...] w niedziele i święta o godzinie 12-ej. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR PALACE

Niebywały świąteczny program! Pierwszy film produkcji 1933 r. ze złotej serji Foxa

CLARA BOW

w doskonałym, pełnym humoru i werwy w filmie **DZIKA DZIEWCZY[NA]**

w pozost. rolach: **Gilbert Roland, Thelma Todd, Estella Taylor.** Nadprogr. Najnowszy tygodnik dźwięk. Foxa, obrazujący katastrofę ost. trzes[ienia] w Ameryce. — W święta poranki o godzinie 12-ej po cenach zniżonych. Passe-partouts i bilety ulgowe niew[ażne].

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Mordka Celmajster, wygoda dla wszystkich" zawiadamia wierzycieli powyższej firmy, że wyrokiem Sądu z dnia 7 kwietnia 1933 r. został wyznaczony ostateczny 10-cio dniowy termin zgłaszania pretensyj do masy.

Sprawdzenie wierzytelności odbędzie się dnia 24 kwietnia 1933 r. o godz. 12-ej w południe w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego 5), pokój nr. 15.

Wierzyciele, którzy w powyższym terminie nie zgłoszą swych pretensji i przed Sędzią Komisarzem nie zareczą za ich rzetelność podlegać będą skutkom, przewidzianym w art. 513 K. H.

Równocześnie zawiadamiam wierzycieli, że Sędzia Komisarz wyznaczył na dzień 27 kwietnia 1933 r. g. 12 w poł. w Sądzie Okręgowym w Łodzi pokój Nr. 15 zebranie wierzycieli, których należności przyjęte zostały do masy, w celu wysłuchania sprawozdania syndyka propozycji układowych upadłego i zawarcia układu ewent. związku wierzycieli.

Syndyk tymczasowy
Adw. Bernard Bruzda.

DLA PLACÓW TENISOWYCH
MĄCZKĘ CZERWONĄ
dostarczają Zakłady Ceramiczne
„ZNICZ", Wodna 12-14 telef. 105-22

Nowoczesna miejscowość letniskowa
Uroczysko - Chełmy
przoduje willa **„OAZA"**
swym komfortem
położona w najpiekniejszej i najruchliwszej dzielnicy, 100 ha lasu (10 minut drogi od stacji tramwajowej Chełmy) światło elektryczne. — Pokoje umeblowane jasno - słoneczne z wodą bieżącą. Specjalny plac do zabaw i gier. — Komunikacja tramwajowa co 10 minut: zgierskim i ozorkowskim. 20-.

CIECHOCINEK
Willa „IRENA" elektryczność, radjo, kanalizacja.
Pensjonat HELLEROWEJ
Poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Przy pensjonacie restauracja. Cukiernia wydaje śniadania, obiady, kolacje. Zakąski. Na żądanie kuchnia djetetyczna. Bliższych informacyj udziela Zofja Hellerowa, Warszawa, Wilcza 31, tel. 943-30, w Łodzi Helena Heller, Karola 3, tel. 186-67. 30-3



Zł. 230.--
Maszyny do szycia
kryte gabinetowe syst. Singera na łożyskach kulkowych z aparatami do haftu, mereżki i cerowania poleca **„DOBROMASZYN"** Warszawa Chmielna Nr. 32. Gwarancja na lat 20. — Żądać bezpłatnych cenników. Moc listów dziękczynych.



Motocykl świat[owy]
niedościgniony
NORTON
REGD TRADE MARK
Generalne zastępstwo
Zakłady Przemysł. - Han[dlowe]
Perła i Pomors[ka]
Łódź, Piotrkowska 69, tel. 208-24

Ogłoszenie powtórne

Zarząd Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego **„ARTUR GOLDSTADT", Spółka Akcyjna w Łodzi** zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 29-go kwietnia 1933 r., o godz. 17-ej **odbędzie się przy ulicy Niecałej 12 ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW**
z następującym porządkiem dziennym:
1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za 1931 r.
2. Sprawa budżetu za r. 1932.
3. Wybory Zarządu i Członków Komisji Rewizyjnej.
4. Wolne wnioski.

Akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu winni złożyć swoje akcje w myśl art. 59 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. o prawie o Spółkach Akcyjnych. 60-2

DROBNE ogłoszenia w „Repu[blice"] są najlepszym i najtańszym środ[kiem] zetknięcia zainteresowanych [...] Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub lokatora, 2) znaleźć mieszkanie [...] pojedyńczy pokój, 3) sprzedać [nieru]chomość lub rzecz, 4) kupić coś [...] wiek okazyjnie, 5) dostać posadę [...] wyszukać pracownika — niechaj [da] drobne ogłoszenie do „Repu[bliki"].

NOWOCZESNY środek stosuje [...] ciw Reumatyzmowi, Artretyzmowi [...] raz osiągnięcie w krótkim cz[asie] szczupłych i zgrabnych nóg, Wólcza[ń]ska 63 m. 19.

Do akt Nr. Km. 789/33 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 7-go rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 96-a na zasadzie art. 602 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 27 kwietnia 1933 r. od godz. 12—14 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Fryderyka Starka na rzecz Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w jego lokalu w Łodzi, ul. Pomorska Nr. 37 składających się z szafy do książek i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 1.008 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 5 kwietnia 1933 r.
Komornik: (—) ST. GÓRSKI.

Do wynajęcia
mieszkanie 3-pokojowe, parter front i 5-pokojowe front I piętro z wszelkiemi wygodami w domu przy ulicy **PRZEJAZD Nr. 30.** Portjer wskaże.
Bliższe informacje u administratora domu w godzinach 3—4 po południu.

Radjo-Aparat
nowoczesny, pierwszorzędnej marki, nie niżej 4-ch lamp za gotówkę okazyjnie **KUPIĘ.** Oferty sub: „S. B. 166" do administracji niniejszego pisma 25-2

Zakład fryzjerski damsko-męski
Istniejący 20 lat, z dobrą klijentelą z powodu zmiany interesu do sprzedania zaraz wraz z mieszkaniem 2-pokojowem i kuchnią. Niskie komorne. Wiadomość w „Republice". 25-2



Druciane ogrodzenia plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca firma **Rudolf Jung,** Łódź, **Wólczańska 151,** tel. 128-97. Rok założenia 1894.

Do akt Nr. Km. 613/33 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Aleja 1-go Maja Nr 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 kwietnia 1933 r. od godz. 11-ej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Lejba i Małki małż. Herszkowicz, w jego lokalu w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej Nr. 67, składających się z fortepianu, radjoodbiornika, garderoby męskiej, mebli, obrazów, kryształów i drobiazgów, oszacowanych na łączną sumę 2590 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 29 marca 1933 r.
Łódź, dnia 29 marca 1933 r.
Komornik: (—) ST DULKOWSKI.

POSZUKIWANA korespondentka Polsko-niemiecka, stenotypistka pisząca biegle na maszynie Underwood. Oferty „Stenopistka".

Rozmaite

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

SAMOTNY kupiec poszukuje spólniczki modystki lub hafciarki celem założenia w Łodzi magazynu kapeluszy, galanterji, — Kalisz poste - restante „1096".

WSPÓLNIK z kapitałem zł. 10.000 do otworzenia pierwszorzędnego lokalu gastronomicznego w Łodzi poszukiwany. Fachowość niekonieczna. Oferty do administracji pod „Zł. 10.000".

POSZUKUJĘ stałego (ej) partnera (ki) do tenisa. Oferty pod „Zaawansowany".

Matrymonialne

IZRAELITA lat 26 poślubi kob[ietę] której ojciec mógłby zagwaranto[wać] współpracę w swojem przedsię[bior]stwie. Oferty „Przyszłość".

SAMOTNA, młoda, przystojna sympatyczna pragnie zapoznać sy[m]patycznego Pana. Cel towarzy[ski]. Wiek obojętny. Of. „Szczery i od[da]ny".

POŚREDNICTWO matrymonjalne [so]lidne, obszerne znajomości tylko [w] lepszych sferach (wszystkich wyzn[ań]) Pomorska 23 m. 11.

Życzenie Twych ZĘBÓW spełni TYLKO



pasta do zębów pierwszorzędnej [jako]ści. Fabr. Chem. „KALIKLORA" [Po]znań. 25-

Do akt Nr. Km. 599/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 kwietnia 1933 r. od godz. 11-ej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Bernarda Hanemana w jego lokalu, w Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 115, składających się z drusaty i motoru elektrycznego, oszacowanych na łączną sumę 2.600 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1933 r.

Komornik: (—) ST. STOPCZYŃSKI.

Do akt Nr. Km. 576/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 kwietnia 1933 r. od godz. 11-ej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Maurycego Przygórskiego w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 73, składających się z czterech warsztatów mechanicznych tkackich oszacowanych na łączną sumę zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 7 kwietnia 1933 r.

Komornik: (—) ST. STOPCZYŃSKI.

Do akt Nr Km. 653/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi rewiru 14-go Stanisław Dulkowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Aleja 1-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza że w dniu kwietnia 1933 r. o g. 12, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Emanuela Steinmana w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 46, składających się z szafy do garderoby, 2-ch dywanów, biurka, szafy do książek oszacowanych na łączną sumę 875 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 4 kwietnia 1933 r.

Komornik: (—) ST DULKOWSKI.

Do akt Nr. Km. 613/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Aleja 1-go Maja Nr 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 kwietnia 1933 r. od godz. 11-ej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Moszka Lajba i Gustawy małż. Lipnowskich w jego lokalu w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej Nr. 18, składającej się z pianina marki „Arnold Fibigier", mebli radjoodbiornika 4-lampowego, maszyny do szycia firmy „Singer" i plakietu metalowego wyobrażającego pochód żydów, oszacowanych na łączną sumę 1221 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 29 marca 1933 r.

Komornik: (—) ST DULKOWSKI.

Do akt Nr. Km. 641/33 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 77-a na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21-go kwietnia 1933 roku, od godz. 12-ej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „G. Glatter i S-ka" w jego lokalu w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 98 składających się z 2-ch warsztatów mechanicznych firmy: Müller i Seidel" oszacowanych na łączną sumę 600 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 1 kwietnia 1933 r.

Komornik: (—) T. ŁOKUCIEWSKI.

Do akt Nr. Km. 689/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 77-a na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 2-go maja 1933 roku, od godz. 12-ej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Leopolda Męskiego, w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Podleśnej Nr. 10, składających się z motoru elektrycznego, tokarki mechanicznej, nożyc do cięcia blachy i sztancy, oszacowanych na łączną sumę 570 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 6 kwietnia 1933 r.

Komornik: (—) T. ŁOKUCIEWSKI.

Do akt Nr. Km. 711/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 22, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28-go kwietnia 1933 roku, od godz. 12-ej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Bracia Busse", w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Podleśnej Nr. 20, składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę 560 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1933 r.

Komornik: (—) T. ŁOKUCIEWSKI.

Do akt Nr. 733/33 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru XVI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 22, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 kwietnia 1933 r. **od godziny 10-ej rano**, w Łodzi, przy ul. 28 Pułk. Strzelców Kaniowskich Nr. 63, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Z. Sztrauch i S-ka" i składających się z trajb maszyny oszacowanej na sumę Zł. 1100.—

Łódź, dnia 8 kwietnia 1933 r.

Komornik: (—) T. ŁOKUCIEWSKI.

Do akt Nr. Km. 750…
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w … dzi, 7-go rewiru, zamieszkały w … dzi, ul. Kilińskiego Nr. 96-a na … dzie art. 602 K. P. C., obwieszcz… w dniu 27 kwietnia 1933 r. od … 10—12 odbędzie się licytacja pub… ruchomości, należących do Stan… vel Szlamy Rubinszteina na … T-wa: „Mitranza" w jego lok… Łodzi, ul. Południowa Nr. 28, sk… łających się z 1) Szafy dębow… Biurka dębowego, 3) Lustra tre… Szafy do książek, 5) Osiemnast… mów encyklopedji w języku nie… kim, 6) 12 tomów dzieł Goethe… języku niemieckim, 7) 10 tomów … Shakespeara w języku niemie… innych, oszacowanych na łączną … 508 zł., które można oglądać w … licytacji w miejscu sprzedaży, w … się wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 6 kwietnia 1933 r.
Komornik: (—) ST. GÓRS…

Do akt Nr. Km. 329/33
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w … dzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszk… w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. … na zasadzie art. 602 K. P. C., ob… szcza, że w dniu 1 maja 1933 … od godz. 10-ej w Łodzi, przy ul. … gielnianej Nr. 80 odbędzie się … cja ruchomości a mian. stolika, … seł, szafki, kanapki, stolika, stołu, … densu, pomocnika, otomany, stolik… stolika, 2 szaf, 2 nocnych stolik… tualetki oszacowanych na łączną … mę 2900 zł., które można oglądać … dniu licytacji w miejscu sprzedaży … czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 12 kwietnia 1933 r.
Komornik: (—) LEON WASOW…

STOWARZYSZENIE
...ń, Skręcalń i Krochmalń Zarobkowych

zawiadamia, iż

...ÓLNE ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

...będzie się w dn. 15-ym kwietnia 1933 roku punktualnie o godz. 8-ej wieczorem w lokalu ...związku Majstrów przy ulicy Zielonej nr. 8-a. ...względu na pilne sprawy, wymagany jest ...najliczniejszy udział zainteresowanych.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

...arząd Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej

zawiadamia, iż

Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa

...będzie się w niedzielę, dn. 30 kwietnia 1933 r. ...lokalu własnym przy ul. Moniuszki 1, w ...pierwszym terminie o godz. 16-ej względnie w ...drugim terminie o godz. 17-ej.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia
2) Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia
3) Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia
4) Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej
5) Sprawozdanie Zarządu za 1932 r.
   a) o działalności szachowej
   b) o działalności biblioteki
   c) o działalności K.W.U. n. w. ś.
6) Zatwierdzenie bilansu za 1932 r.
7) Zatwierdzenie budżetu na 1933 r.
8) Wybory dopełniające:
   a) 4-ch Członków Zarządu i 1 Kandydata
   b) 3-ch Członków Kom. Rew. i 2 Zastępców
   c) 7-miu Członków Komisji Etycznej
9) Wolne wnioski.

...ANIE usuwa Warszaw. Instytut ortofoniczny **LEGJONOWO** k-Warszawy. Prospekty darmo.

Zarząd Spółki Akcyjnej przędzalni wełny czesankowej „Dąbrówka"

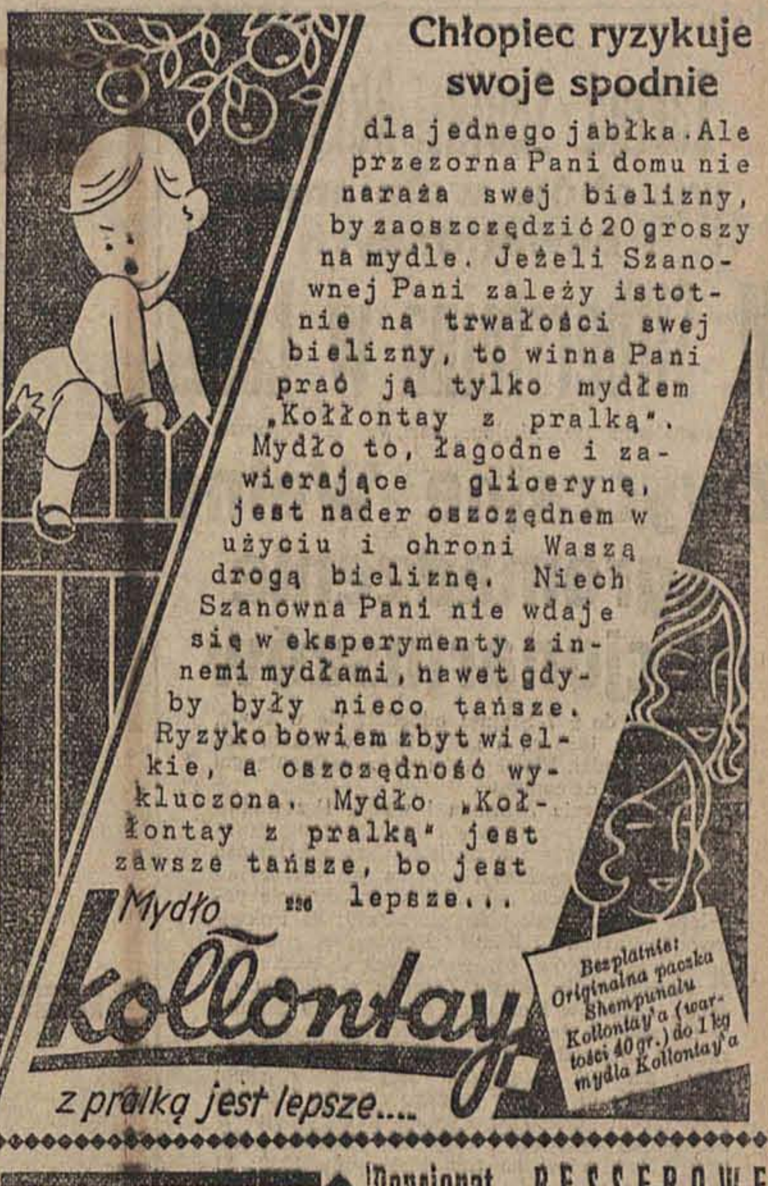
zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, iż doroczne

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

stosownie do § 7 Statutu odbędzie się w środę, 10-go maja 1933 r., o godz. 17-ej w lokalu Zarządu w Łodzi, Piotrkowska 40, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania i wybór Przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1932; 3) Powzięcie uchwały w przedmiocie podziału zysku wzgl. pokrycia straty; 4) Pokwitowanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z wykonania obowiązków, sprawowanych w 1932 roku; 5) Wybór członków Komisji Rewizyjnej; 6) Sprawa wynagrodzenia członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej na rok operacyjny 1933; 7) Sprawa ewentualnej sprzedaży majątku nieruchomego i ruchomego Spółki; 8) Wolne wnioski akcjonarjuszów na podstawie art. 57 cz. 2 prawa o spółkach akcyjnych.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w powyższem Zebraniu, winni złożyć w Zarządzie Spółki swe akcje lub świadectwa depozytowe krajowych instytucyj kredytowych najpóźniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.



Kupno i sprzedaż

...TO, BIŻUTERIĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fi..., Piotrkowska 7.

ODBIORNIK o którym mówi ...miasto!! 2-lampowy (z 4-ma lampami) wyjątkowo głośny i selektywny. — Sprzedaż i na raty, Radjo Narutowicza 16.

...E prosperujący magazyn gor... w śródmieściu z powodu wyjazdu do sprzedania. Oferty do „Re... pod „Gorsety". 15

Najstarsza i największa ...ryka żaluzji drewnianych ...KURC, Łódź ...YMERA 12|14, tel. 184-76 ... swoje wyroby, ...szy gatunek, Najniższe ceny.

...NTY, złoto, srebro, różną bi... oraz kwity lombardowe kupuje najwyższe ceny. M. Mizes, ...wska 30.

...CZKI dziecięce, wyżymaczki, łóżeczka, leżaki poleca Marja Piotrkowska 107, sklep w pod... tel. 123-00. 16

... pokój stołowy i sypialnia, ... do sprzedania, Gdańska 43,

...DZE z rzeczy niepotrzebnych. ...rzyjcie wasze rzeczy i meble, a z pewnością znajdziecie ...niepotrzebnych i nawet prze...acych. — Ogłoście o tem w ...ce" w drobnych ogłoszeniach, ...pewnością dobrze je sprzedacie.— ...nia w „Republice" dają zawsze rezultaty.

...NE ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE
...TEKAFON"
PIOTRKOWSKA 3, tel. 246-33 ...ny dział RADJO SERVICE: ...y i konserwacja wszelkiego sprzętu radjowego. ...Y TECHNIKÓW NA MIEŚCIE. ...WA OBSŁUGA. CENY NISKIE 40-2

...O amerykańskie żaluzjowe du... dobrym stanie kupię. Oferty z ...em cen sub: „S. J.".

...CYKL w najlepszym stanie do ...solo i z przyczepk- do sprzedania ...obejrzeć można w garażu „Kar..." Narutowicza 55. Bliższe infor... tel. 185-50

MOTOCYKL D. K. W. w dobrym stanie sprzedam. Wład. Pusta 9 m. 3, od 5—6 pp.

SYPIALNIĘ brzozową nowoczesną w b. dobrym stanie tanio sprzedam, Andrzeja 17 m. 7, front, II piętro.

Motory
elektryczne nowe i używane
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
WARSZTATY REPERACYJNE. 2-50
Budowa kolektorów i rozruszników
INSTALACJE
elektryczne wszelk. rodzaju
REKLAMY NEONOWE
Inż. J. REICHER i S-ka
Południowa 28, tel. 210-00

PIES wilk czystej rasy do sprzedania, Wiadomość: Kilińskiego 225, Fryzjer.

2 DOMKI drewniane z placami ogrodzonemi w Rudzie-Pabjanickiej przy ul. Batorego, 5 minut od przystanku tramwajowego. Okazyjnie do sprzedania na dogodnych warunkach: Wiadomość: Ruda-Pabjanicka, Staszyca 127, przystanek Marysin, Rozen, tel. 183-87.

Oszczędność
to droga do
Dobrobytu
Żarówka „HELIOS"
jest
oszczędna
tania
trwała. — —
40—2

ULE, transportówki, miodarki, sztuczną woszczyznę, oraz wszelkie przybory pszczelnicze, sprzedaje Feliks Lukas, Rzgów, k/Łodzi, w sezonie roje i królowe.

MAGIEL (możl. elektr.) z mieszkaniem kupię. Oferty sub: „S. 32" do „Republiki".

2 PLACE w Sokolnikach wielkości 1700 i 1070 mtr. do sprzedania. Wiadomość: ul. Przechodnia 10 m. 6.

POWIELACZE klisze, farby, wszelkie przybory do powielania najtaniej Wytwórnia „Cellol", Warszawa, Żytnia nr. 20.

DO SPRZEDANIA plac z domkiem w Radogoszczu, Wiadomość: ul. Gnieźnieńska Nr. 3, m. 3.

MASZYNY do dziania (Strickmaschinen) nowe i używane okazyjnie tanio do sprzedania, telef. 193-87.

KUPIĘ dom murowany w cenie do 25.000. Pod „E. B.".

DO SPRZEDANIA budka węglowa, ogród warzywny i sklep. Wiadomość Nowo-Żarzewska 45.

SKLEP spożywczo-tytoniowy natychmiast do sprzedania, Trellenberga Nr. 11, przy Kolonji skarbowców.

FORTEPIAN, rzadka okazja, króciutki, jak nowy, o pięknym tonie tanio sprzedam, Śródmiejska 72, m. 10.

DOBRZE zaprowadzone, rentowne biuro z urządzeniem w śródmieściu do sprzedania. Oferty „okazyjnie, tanio" do „Republiki".

Posady

POTRZEBNA manicurzystka od zaraz ul. 6-go Sierpnia 20.

TKACZY jedwabnych poszukuje f. I. Hamerman, Piotrkowska 82. Zgłosić od godz. 11—1 5—7.

WYKWALIFIKOWANA gorseciarka poszukuje posady. Łaskawe oferty pod „M. T.".

Dr. Trawiński
chirurg
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 116
telefon 215-86

ENERGICZNY, młody dessynator z długoletnią praktyką w tkalni mechanicznej w charakterze pracownika majstra tkackiego, wydawcy wątku, przeglądacza towarów oraz obeznany dobrze w prowadzeniu ksiąg fabrycznych poszukuje odpowiedniej pracy. — Oferty „Dessynator".

POTRZEBNI są wykwalifikowani napychacze na Schai Wende. Zgłosić się Piotrkowska 249 u dozorcy.

POSADĘ znajdziesz, — ukończywszy kurs buchalterji zł. 25.— i naukę pisania na maszynie zł. 10. — Biuro „Kodekspol", Cegielniana 25.

EKSPEDJENTKI wysokiego wzrostu, obeznane z branżą manufakturową lub konfekcją damską, mogą się zgłosić, L. Trajstman, Piotrkowska 81, godz. 9—10.30.

MAJSTER na rundmaszyny „Kettenstühle" i „Milanes" i mechanik na szwalni poszukuje posady. Oferty sub: „Majster" do biura Fuchsa, Piotrkowska 50.

JEDYNE ZABEZPIECZENIE PRZED WŁAMANIEM I KRADZIEŻĄ jest pancerz stalowy pat. „STATUS". Umieszczony na drzwiach mieszkań i lokali handlowych. — Informacji udziela: R. KüHN, Piotrkowska nr. 174, tel. 210-59.
20-2

Nauka i wychowanie

BERLITZA metoda 8 rok szkolny. Kursy języków obcych, uznane przez państwo. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Najszybsze postępy. Informacje codziennie 12 do 1 i pół i 5—8. Piotrkowska 86, front. 26

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais francais allemand Traugutta Nr. 2 I p. fr.

M-ME VALENTINE donne lecons francais, litterature, conversation. Śródmiejska Nr. 56, prawa ofic. I-sze wejście, II p. m. 11.

RUTYNOWANI nauczyciele specjaliści do każdego przedmiotu przygotowują maturzystów, eksternów i uczniów do wszelkich egzaminów pojedyńczo i grupami. Ratują zagrożonych i zamieszczają w gimnazjach. Dla dorosłych skróconą metodą. Wyniki zapewnione. Ceny niskie. Aleja 1-go Maja 11, front m. 2. Matura — wypracowania.

LEKCYJ i korepetycyj udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów (matury). Ratuje zagrożone promocje. Specjalność: matematyka, polski, Wólczańska 29, m. 1, front, parter.

50 GROSZY — lekcja: francuskiego, angielskiego, hiszpańskiego, włoskiego, najdoskonalszą metodą „Linguaphone" Narutowicza 7 m. 17.

KURSY Kroju, Szycia i Robót ręcznych Marji Putowej, ul. Piotrkowska 103, Zapisy i informacje w kancelarji Kursów codz. od godz. 9 do 19.

NAUKA robót ręcznych kurs filet 10 zł. Haft, szydełkowanie, teneryfa, wenecka robota, point - las i pulowery (szydełkowe, na drutach, point - las), Piotrkowska 18, I podw. I p., Kaufmanówna.

ANGIELSKIEGO udzielam. Godzina jeden złoty, ul. Przejazd Nr. 69 m. 10.

ZAWÓD dla kobiet. Nowy koncesjonowany państw. kurs dla wyuczenia się wytwarzania gorsetów według wzorów wiedeńskich i paryskich rozpoczyna się 1 maja. Zgłoszenia do Lie Oschinsky, Salon gorsetów, Katowice, Kościuszki 42-a, Tel. 1819.

ENGLISCH LESON gives an experienced teacher, Śródmiejska Nr. 56, prawa ofic. I wejście, II p. m. 11, od 4-ej do 7-ej.

WYUCZAM szydełkowania, haftów ręcznych i maszynowych, weneckiej roboty Filet, praca zapewniona, Zgierska Nr. 16, Kaufmanowa u p. Majerowicz, pr. of. I piętro, dawniej Piotrkowska Nr. 18.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elektr. Łódzkiej Nr. 53465 z dnia 18/12 1928 r. na zł. 15, wydany na Izraela Goldlusta.

NATALJA Zielewska, Chojny, ul. Natalji 7, zgubiła legitymację paszportową, wyd. z fabr. I. K. Poznańskiego.

Pensjonat BESSEROWEJ w Kolumnie

poleca słoneczne pokoje komfortowo urządzone. Budynek skanalizowany, wszelkie wygody, Kuchnia rytualna i smaczna. — Informacji udziela się na miejscu lub telefonicznie Nr. 4. 30-2

Lokale

SKLEP z mieszkaniem lub bez mieszkania do wynajęcia bez odstępnego za opłatą komornego kwartalnego. — Wiadomość ul. Łaska nr. 1/3 przy ul. Wołowej (Dojazd 14).

GARAŻE, warsztaty, magazyny, samodzielna mała fabryka na każde przedsiębiorstwo do wynajęcia. Lange Przejazd 69.

KOMFORTOWE mieszkanie 3 pokoje z kuchnią oraz sklep w nowoczesnym domu do wynajęcia. Wiadomość 11-go Listopada nr. 37a u dozorcy.

POKÓJ umeblowany w czystym spokojnym domu do wynajęcia. Wólczańska 78, m. 6. 15

POKÓJ umeblowany dla dwuch panów z całodziennym utrzymaniem za 3.20, Przejazd 45, m. 45. 15

ŁADNY pokój z umeblowaniem lub bez do wynajęcia od zaraz. Wólczańska 63, m. 19. 15

POMIESZCZENIE parterowe na składy pracownię, garaż, suche piwnice do wynajęcia. Południowa 28. 15

ŁADNY dwuokienny pokój umeblowany wszelkie wygody, niekrępujący .— Piotrkowska 122, m. 13. 15

SKLEP kolonjalno - spożywczy z koncesją tytoniową, pokój z kuchnią zaraz do oddania. Informacje w Administracji pisma.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami, telefonem do wynajęcia.— Aleja 1-go Maja 7, m. 8.

3 i 4 POKOJOWE mieszkania z wygodami do wynajęcia. Pomorska 30. Wiadomość u gospodarza od 12—2 pp

DO WYNAJĘCIA wyremontowane 5 pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami i suteryna, nadające się na skład lub warsztat przy ul. Piramowicza 9. Wiadomość u dozorcy.

POSZUKUJĘ 3 pokoje z kuchnią i wygodami niewyżej drugiego piętra centrum bez odstępnego. Oferty do „Republiki" pod „R. R."

2 POKOJE z kuchnią i wygodami zamienię na 3 pokoje z kuchnią i wygodami. Wiadomość tel. 125-27.

POKÓJ ładny z telefonem, dla kulturalnego pana, do oddania, front I p. Wólczańska 10, m. 18.

ŁADNE 5-cio i 7-mio pokojowe mieszkanie ewentualnie całość na I-em piętrze do wynajęcia. Skwerowa 1.

DO WYNAJĘCIA 2 frontowe umeblowane pokoje lub jeden z wszelkiemi wygodami z utrzymaniem lub bez ewentualnie dla bezdzietnego małżeństwa. Gdańska nr. 11, m. 10.

2 POKOJE frontowe słoneczne do wynajęcia, nadające się dla doktora lub adwokata. Ul. Nawrot 2, m. 32, II p.

Zarząd Spółki Akcyjnej wyrobów wełnianych i bawełnianych M. Silbersteina w Łodzi

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, iż doroczne

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

stosownie do § 7 Statutu odbędzie się w środę, 10-go maja 1933 r., o godz. 16-ej w lokalu Zarządu w Łodzi, Piotrkowska 40, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania i wybór Przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1932; 3) Powzięcie uchwały w przedmiocie podziału zysku, wzgl. pokrycia straty; 4) Pokwitowanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z wykonania obowiązków, sprawowanych w 1932 roku; 5) Powiększenie składu Zarządu z siedmiu do ośmiu członków i odnośna zmiana § 10 Statutu w ten sposób, że zamiast dotychczasowego wyrażenia „Zarządu, złożonego z siedmiu członków" ma być „Zarządu, złożonego z ośmiu członków"; 6) Wybór jednego członka Zarządu oraz pięciu członków Komisji Rewizyjnej; 7) Sprawa wynagrodzenia członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej na rok operacyjny 1933; 8) Wolne wnioski akcjonarjuszów na podstawie art. 57 cz. 2 prawa o spółkach akcyjnych.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w powyższem Zebraniu, winni złożyć w Zarządzie Spółki swe akcje lub świadectwa depozytowe krajowych instytucyj kredytowych najpóźniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch.
SALA FILHARMONJI. Tel. 213-84

CZWARTEK,
dn. 20 kwietnia 1933 r. o g. 8.30 wiecz.

Jedyny wieczór pieśni i aryj operowych

Wykonawczyni programu:

Dora SCURI

Znakomita śpiewaczka największych scen włoskich.

W programie:
SCARLATTI, PERGOLESI, WEBER, VERDI, NOSKOWSKI, KARŁOWICZ, RACHMANINOW, DEBUSSY, STRAUSS, RESPIGHI, SADERO, BOITO, PUCCINI i inni.

PRZY FORTEPIANIE: DYR. TEODOR RYDER.

Bilety od zł. 1.— do zł. 6.— już nabywać można w Kasie Filharmonji.
100-3

GRAND-KINO

Jutro i dni następnych!

wielki polski film dźwiękowy

POD TWOJĄ OBRONĘ

Scenarjusz i realizacja: E. PUCHALSKI. Reżyser djalogów: K. BOROWSKI. Muzyka i dyr. chórów: J. MAKLAKIEWICZ. Zdjęcia A. WYWERKA.

W rolach głównych:

Marja Bogda
Adam Brodzisz
Władysław Walter
Tekla Trapszo
Bogusław Samborski

Osoby:

Pani Polaska	TEKLA TRAPSZO
Maryla, jej wychowanka	MARJA BOGDA
Jan Polaski, lotnik	ADAM BRODZISZ
Siostra Gabriela, zakonnica	ZOFJA LINDORF
Kuba Kłos, sierżant mechanik	WŁADYSŁAW WALTER
Chirurg	BOGUSŁAW SAMBORSKI
Delegat Szefa Lotnictwa	ANTONI RÓŻYCKI
Adjutant	JULJAN ZARZYCKI
Podporucznicy	ZDZISŁAW KARCZEWSKI
Przyjaciele Polaskiego	JANUSZ ZIEJEWSKI
Sierżant	HENRYK MAŁKOWSKI
Szef wywiadu zagr.	ZYGMUNT CHMIELEWSKI
Agenci wywiadu	GUSTAW BUSZYŃSKI
	JULJUSZ ŁUSZCZEWSKI
	STANISŁAW DANIŁOWICZ
	TADEUSZ KAŃSKI.

Sceny lotnicze dokonane zostały za łaskawem zezwoleniem Pana **Szefa Departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk.** przy fachowym udziale 1-go i 2-go Pułku Lotniczego.
Zdjęcia lotnicze: **St. Mayessenhalter.**

Początek o g. 12-ej w poł.

Na porankach w dni świąteczne ceny miejsc zniżone. Passe-partouts i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne.

Zarząd Spółki Akcyj[nej] Piotrkowski[ej] Manufaktur[y]

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, iż dorocz[ne]

Zwyczajne Wal[ne] Zgromadzenie Akcjonarjuszó[w]

stosownie do § 7 Statutu odbędzie się w środ[ę] 10-go maja 1933 r., o godz. 18-ej w lokalu Za[rządu] w Łodzi, Piotrkowska 40, z następując[ym] porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania i wybór Przewod[niczącego]; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie spr[awozdania] Zarządu i Komisji Rewizyjnej, bilans[u] oraz rachunku zysków i strat za rok operacyj[ny] 1932; 3) Powzięcie uchwały w przedmiocie p[o]działu zysku, wzgl. pokrycia straty; 4) Pokw[i]towanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z wyk[o]nania obowiązków, sprawowanych w 1932 rok[u]; 5) Wybór członków Zarządu i Komisji Rew[i]zyjnej; 6) Sprawa wynagrodzenia człon[ków] Zarządu i Komisji Rewizyjnej na rok oper[a]cyjny 1933; 7) Sprawa ewentualnego naby[cia] nieruchomości oraz maszyn, urządzeń, utens[yliów] i różnych ruchomości od innych firm; 8) Wo[lne] wnioski akcjonarjuszów na podstawie art. [57] cz. 2 prawa o spółkach akcyjnych.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć ud[ział] w powyższem Zebraniu, winni złożyć w Za[rządzie] Spółki swe akcje lub świadectwa dep[ozytowe] krajowych instytucyj kredytowych na[j]później na 7 dni przed terminem Zgromadze[nia].

SALA FILHARMONJI. Tel. 213-84

ŚRODA, dn. 19 kwietnia 1933 r. o g. 8.15 wiecz.

Pod dyrekcją Bronisława Iwanowskiego
Pierwsza wielka reprezentacyjna

REWJA MODY

Udział biorą wielkie premiowane firmy stołeczne,
MAISON GOUSSIN CATTLEY (toalety)
M. APFELBAUM i S-ka (futra)
H. ZAREMBA (kapelusze),
L. LESZCZYŃSKI (obuwie),
Fabryka czekolady FR. FUCHS i S-wie (niespodzianki).

Firmy łódzkie:
A. G. B. (tkaniny), J. NEUMAN (pończochy), H. HERSZSON (torebki), „VAN LO" dawniej Szefner (rękawiczki) „VIOLET" (perfumerja) „Marysin" (salon kwiatów).

Firmy paryskie:
„KOMOL-PARIS" (farba do włosów). PINAUD - PARIS (perfumy Opera).

100 NAJPIEKNIEJSZYCH, DOTĄD NIEPREZENTOWANYCH MODELI
prezentować będą artystki stołeczne, premiowane piękności. Układ sceniczny i reżyserja: **Witold Zdzitowiecki.**

Bilety od zł. 1.— do 6.— nabywać można w Kasie Filharmonji.

Firmy warszawskie po pokazie uskutecznią przyjmowanie zamówień w „Grand-Hotelu". 100-3

SŁONECZNY pokój umeblowany od zaraz do wynajęcia, Żeromskiego 11, m. 11. tel. 155-21.

LOKAL handlowy natychmiast do wynajęcia. Nrutowicza 44, tel. 101-34.

JEDEN lub dwa umeblowane pokoje do wynajęcia. Ul. Nawrot nr. 34, m. 7.

Z KLATKI schodowej pokój umeblowany do wynajęcia. Kilińskiego 114, m. 2 od 1—4.

Lokale

„GEGUZ", Piotrkowska 82, tel. 17-111, poleca tylko za komorne:
Zł. 120.— KWARTALNIE pokój z kuchnią.
Zł. 166.— KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią, wygody.
Zł. 225.— KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią, wygody.
Zł. 266.— KWARTALNIE 4 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, służbowy, frontowe oraz 5, 6 luksusowe, centrum.
Zł. 25.— pokoje umeblowane.
30-2

POSZUKUJEMY pokoju umeblowanego dużego z wszelkiemi wygodami (tel., łazienka) w centrum miasta, najwyżej drugie piętro. Oferty „O. Z."

DO WYNAJĘCIA dwa lokale biurowe i mieszkanie pięciopokojowe w oficynie na drugiem piętrze. Wiadomość u dozorcy Aleje Kościuszki 93.

BLISKO Sądu Okręgowego od 1-go lipca r. b. ewent. prędzej do wynajęcia pierwszorzędne mieszkanie, składające się z 5 pokoi, kuchni i wygód, 2 piętro, front, Cegielniana 42, Wiadomość w biurze, tel. 131-20.

NAUCZYCIEL z żoną francuską poszukuje pokoju umeblow. wzamian za lekcje matematyki, niemieckiego, francuskiego. Przyjmie również kondycje. Oferty sub: „Rutynowany Pedagog" do adm. „Republiki".

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią, z wszelkiemi wygodami w okolicy Radwańskiej do Anny. — Oferty pod „H. F.".

POSZUKUJE się lokalu o 22 izbach (40 oknach) na szkołę z internatem dla niewidomych w zachodniej stronie miasta od 11-go Listopada do ks. Bandurskiego. Zgłoszenia nadsyłać: Szkoła Specjalna 82, Żeromskiego 49.

OKAZJA!
Pokój pojedyńczy w śródmieściu, świeżo wyremontowany, słoneczny, zł. 55 kw. bez odstępnego poleca: „Lokumpol", Piotrkowska 55. Polecamy pokoje umeblowane z klatki schodowej od zł. 25.

FRONTOWY umeblowany pokój o oddzielnem wejściu do wynajęcia. — Skwerowa 7, m. 1. 15

5 POKOI front, pierwsze piętro, wszelkie wygody do wynajęcia. Piramowicza 2. Wiadomość u dozorcy.

6 i 5 POKOI front pierwsze piętro wszelkie wygody do wynajęcia. Narutowicza 49. Wiadomość u dozorcy.

1—2 POKOJE z kuchnią w czystym domu poszukiwane. Oferty do Republiki pod „Wygody". 31

FABRYCZNE lokale oraz oddzielny budynek do wynajęcia. Drewnowska 77, Kaszub. Telefon 212-47. 15

FIRANKI — STORY
Kapy, serwety z koronek irlandzkich **brugge, Venis de Colbert,** małopolskie i t. p. **ostatnie nowości.**
ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO
90 Piotrkowska 90. Tel. 155-99.
RĘCZNE PULOWERY.
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE. 20-2

POKÓJ duży, umeblowany, słoneczny z telefonem, przy rodzinie, w pierwszorzędnym domu przy Piotrkowskiej odnajmę kawalerowi. Telefon 124-24. 15

DO WYNAJĘCIA duży lokal handlowy zajęty obecnie przez firmę Singer Sewing Machine Comp. przy ul. 11-go Listopada nr. 37a. Wiadomość na miejscu. 15

3 POKOJE, kuchnia, łazienka, wygódka, słoneczne. 2 pokoje 1-sze p. front, odpowiednie na gabinet i poczekalnię oraz sklep z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Al. Kościuszki 41. Dozorca.

POKÓJ z kuchnią frontowy z [...]nem II piętro do wynajęcia od [gospo]darza. Leszno 58, m. 5.

ELEG. UMEBLOWANY słoneczny [ga]binet, sypialnia, komfort, luks., [...]ka, telefon, front I p. centrum [do wy]najęcia. Piotrkowska 81, m. 5.

DO BARDZO taniego pokoju w [...]szawie poszukuję koleżanki tel. [...] godz. 3.30 — 4.30.

SŁONECZNY pokój umeblowany [ta]nio do wynajęcia. Ewentualnie [z] obiadami. Południowa 42, I p. m. 12.

POKÓJ z kuchnią na 4 piętrze fro[nto]wy do oddania od gospodarza. [...]menhofa 6. Dozorca wskaże.

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią fron[towe z] wygodami na 3 i 4 piętrze do wynajęcia u gospodarza Lipo[...]

6-cio POKOJOWE mieszkanie do [wy]najęcia, tel. 181-71.

2 POKOJOWE mieszkanie z wy[godami] wygodami, oraz lokale frontowe [biu]rowe i handlowe przy ul. Zach[odniej] nr. 68.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: **Administracja: 122-14. Redakcja:** Sekretarjat redakcji 127-24. referaty: miejs[ki] i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50 zagranica zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, [je]żeli wniesione będą najpóźniej w ciągu [...] od ukazania się pierwszego ogłoszenia [...] niezwłocznie po ukazaniu się drugiego [...] ogłoszenia tej samej treści co pierwsze [...] Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają [...] ogłoszenia nie upoważniają do żądania [...] zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika". Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49

Dodatek Literacko-Naukowy

Włosko-pruskie „Alleluja".



Gdy pojednania i miłości
Hymn wielkanocne dzwony grają,
— Oni gotują dla ludzkości
Stalową bombę jako... jajo.

Lecz takie „jajko" pęknie raczej,
Niźli dobrego coś wykluje,
Więc z oburzeniem świat się patrzy
Na włosko-pruskie „Alleluja".

W. Drozdowski.



Święto Zmartwychwstania.

Cały Wielki Tydzień, poczynając od Niedzieli Palmowej, jest w Polsce uświęcony licznemi obchodami, zwyczajami i tradycjami, częściowo kościelnemi, częściowo zaś — ludowemi, sięgającemi swym początkiem i pochodzeniem najgłębszej starożytności.

Święcenie palm, które w Polsce zastępują gałązki wierzbiny z baśkami lub misternie zwite „palmy" z barwinką, ozdobione różnokolorowemi wstążkami i ozdobami papierowemi, ustanowione jest, jak wiadomo, na pamiątkę wjazdu Chrystusa na osiołku do Jerozolimy. Mieszkańcy stolicy Judei witali wówczas Jezusa Chrystusa uroczyście, jako Wielkiego Nauczyciela, ścieląc pod nogi osiołka gałązki palmowe i szaty.

W dawnej Polsce w dniu tym chłopcy poprzebierani za „koniarzy", obchodzili domostwa, deklamowali wiersze z życzeniami własnego układu, wręczali osobom ważniejszym w mieście — biskupom, rajcom, burmistrzom — palmy własnego wyrobu i otrzymywali podarunki.

Zwyczaj ten dzisiaj nie istnieje. Poświęcone „palmy" lud przechowuje przez rok cały, zatknięte za obrazami.

W Wielką Środę w wielu okolicach kraju odbywało się niegdyś „tracenie Judasza". Słomianą kukłę, mającą wyobrażać Judasza, strącano z wieży kościelnej. Zwyczaj ten był zapewne zastępstwem pogańskich uroczystości topienia Marzanny, bogini śmierci i zimy, jaki przez długie wieki po przyjęciu chrześcijaństwa trwał wśród ludów słowiańskich.

Od Wielkiego Czwartku, jak wiadomo, na znak żałoby i wspomnień o Męce Chrystusa, milkną w kościołach dzwony, odzywają się tylko drewniane kołatki i grzechotki.

Piękna legenda polska głosi, że serca dzwonów idą w tym dniu do Rzymu, by wobec Ojca św. skarżyć się na grzechy i nieprawości ludzkie.

Od Wielkiego Piątku rozpoczynają się uroczystości Bożych Grobów.

Zwyczaj święcenia „grobów" i pobożnych do nich pielgrzymek wywodzi się od czasów wojen krzyżowych. W Polsce pionierem kultu Grobu Chrystusa był rycerz Jaksa, herbu Gryf z Miechowa, który brał udział w wyprawach krzyżowych i sprowadził do Polski zakon Bożogrobowców w 12-tym wieku.

W Miechowie urządzona była pierwsza kaplica Bożego Grobu, która ściągała pielgrzymki wiernych z całej Polski.

W Wielką Sobotę kapłan święci wodę i ogień. Na poświęconych węgielkach gospodynie wiejskie spalają zeszłoroczne palmy i okadzają niemi inwentarz, co ma go chronić od zarazy. Woda święcona przechowywana jest wraz z gromnicą, na wypadek śmiertelnej choroby kogoś z domowników i udzielania mu Sakramentu Ostatniego Namaszczenia.

Święto Zmartwychwstania rozpoczyna się od uroczystości Rezurekcji, która w świątyniach wiejskich odprawiana jest zwykle o wschodzie słońca. Procesja, której towarzyszy bicie w bębny i huk wystrzałów wyrusza z kościoła w chwili, gdy słońce ukazuje się na horyzoncie.

Wojsko polskie obecnie, jak i za czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej bierze udział w procesji rezurekcyjnej. Przed kościołem garnizonowym w Warszawie i w innych większych miastach Polski oddawane są podczas procesji strzały armatnie.

Święcone, które jest tradycyjnie związane z uroczystością Zmartwychwstania Pańskiego, jest obyczajem, znanym jedynie ludom słowiańskim. Jest ono, niewątpliwie związane z pra-aryjskiem świętem zmarłych, na których pamięć spożywano uczty z młodych, niedawno urodzonych zwierząt (jagnię, prosię, cielę) i resztek zapasów zimowych, o które już mniej dbano w nadziei na nowe plony.

Jajko w obyczajach ludów aryjskich, jako symbol życia, ukrytego w martwej pozornie materji, odgrywało wielką rolę już w odległej starożytności. Jajka farbowane w różnych kolorach na Wielkanoc znane są w Polsce, na Rusi i w Rosji. Natomiast „pisanie" czyli ornamentowanie skorupy jajek bądź woskiem, bądź wyskrobywaniem ostrem narzędziem znane jest tylko w Polsce i na Rusi. Najpiękniejsze „pisanki" wytwarzane są obecnie na Huculszczyźnie.

Zwyczaj „taczania" pisanek na mogiłach zmarłych, praktykowany do niedawna w Wilnie i „rękawki" na mogile Krakusa pod Krakowem, są zabytkami dawnego wiosennego święta pogańskiego ku pamięci zmarłych. Na Rusi ludność składa zwykle pisanki na grobach zmarłych.

Drugiego dnia świąt Wielkiejnocy praktykowany jest obyczaj „dyngusa", czyli „śmigusa", „oblewajki", t. j. wzajemnego oblewania się wodą. Jest to również obyczaj, wywodzący się z praaryjskiego źródła. Podróżnik angielski, Symes, który podróżował po Azji w wieku 17-tym, spotkał się z tym obyczajem w Bengalu i na dworze króla Birmanów. W krajach tych rok rozpoczyna się dnia 10 kwietnia, i wzajemne oblewanie się wodą oznaczało oczyszczanie się z grzechów starego roku.

W Polsce zwyczaj ten był praktykowany zarówno wśród ludności wiejskiej jak po dworach szlacheckich i pałacach magnackich. Kawalerowie i panny, jak świadczą o tem pamiętniki, zlewali się nawzajem wodą „do ostatniej nitki", przywdziewano nawet w tym dniu gorsze, zniszczone szaty.

Sam wyraz „dyngus" jest pochodzenia niemieckiego („dingen" — wykupywać się). Pochodzi on stąd, że ludność niemiecka, zamieszkała w Polsce, dbając o swe szaty, wolała „wykupywać się" jakimś datkiem w naturze żakom, którzy ze szczególną ochotą zwyczaj ten praktykowali.

Dziś zwyczaj ten zanika po miastach, trwa jednak nadal po wsiach polskich.

Święta Wielkanocne są to wogóle święta w obyczajowości naszej radosne, wesołe. Kojarzy się w nich harmonijnie pamiątka Zmartwychwstania Chrystusa, a więc — wiara w nieśmiertelność duszy, w zwycięstwo Dobra nad Złem, z pierwotnemi uroczystościami końca zimy, narodzin wiosny, przebudzenia natury do nowego życia i do nowych plonów.

Powieść Marka Twaina

Humorysta amerykański Marek Twain był gorącym zwolennikiem krótkich opowiadań i wszelkie prośby i starania redaktorów pism, aby napisał dużą powieść, pozostały bezskuteczne.

Wreszcie udało się jednemu pismu zawrzeć z Markiem Twainem kontrakt na dłuższą powieść, mającą ukazywać się w licznych odcinkach.

Omówione zostały warunki i termin, druku powieści.

Kiedy oznaczonego dnia goniec redakcyjny zjawił się w mieszkaniu humorysty, ten leżał jeszcze w łóżku. „Niech pan chwilę poczeka, dostanie pan rękopis", powiedział Marek Twain. Poczem wziął ćwiartkę papieru i napisał: „W białem świetle księżyca marmurowa ławeczka, na niej siedzi dziewczyna z młodzieńcem, d. c. nastąpi".

Nieszczęśliwy nakładca zamieścił tę pierwszą część dzieła, prosząc czytelników o wzgląd i powołując się na znane dziwactwa autora.

Historja ta powtórzyła się przy następnym odcinku, a wydawca stwierdził, ku swemu zdziwieniu, że „ciąg dalszy" zgadza się słowo w słowo z początkiem.

Nie pozostawało nic innego, jak rękopis wydrukować i raz jeszcze prosić publiczność o wyrozumiałość. Kiedy jednak następny odcinek po raz trzeci powtórzył historję „z ławeczką marmurową w świetle księżyca", wydawca napisał do humorysty ostry list, który jednocześnie opublikował w swem piśmie.

Czwartego dnia goniec redakcyjny otrzymał od Marka Twaina list do wydawcy. W liście tym M. Twain bronił się przed zarzutem jakoby każdy rozdział jego powieści był taki sam, tłumacząc, że jakkolwiek scena była zawsze ta sama i zawsze ten sam młodzieniec siedział w świetle księżyca, to jednak dziewczyna była w każdym wypadku inna.

Bicze z piasku.

Pies w kręgielni.

Trzęsienie ziemi poprzedza erupcję wulkanu.

Porządki domowe poprzedzają jajko wielkanocne.

Wszystkie złe moce, które przez cały rok unoszą się w powietrzu nie wcielone w żaden kształt ludzki, w okresie przedświątecznym wstępują w istoty zwane paniami domu. Najsłabsza kobieta opętana przez demona porządku świątecznego staje się bestją złą i groźną. Niemyta, nieczesana w szlafroku i nocnych łapciach, ze ścierką i miotełką w ręku szaleje od rana po mieszkaniu, a najłagodniej zagadnięta toczy krwawemi oczyma, jak bawół w okresie roi, i wydaje złowrogie pomruki ostrzegawcze.

Noli me tangere!

Mieszkanie upadabnia się do pobojowiska. Wszystkie okna pootwierane naprzestrzał, co wytwarza wir o szybkości 200 węzłów na godzinę, nie ustępujący w sile tajfunowi. Luźne kartki rękopisu porwane tą trąbą powietrzną tańczą jakąś piekielną rumbę po całem mieszkaniu.

Pianino — mebel skądinąd poważny i stateczny — wysunięto niespodzianie na sam środek salonu obronnie szczerzy białe kły klawiszów w stronę dystyngowanej pluszowej kanapy, również wytrąconej z równowagi przez odsunięcie od ściany, z którą oddawna się zżyła. Płocha empirowa etażerka, korzystając z ogólnego zamięszania, przysunęła się zalotnie do przysadkowatego taburetu i wdzięczy się doń pozłacaną ozdóbką.

O mniej poważnych meblach jak krzesełka, pufy, kozetki niema co nawet wspominać. Pewne bezkarności zbiegły się wszystkie w jeden kąt, ocierając się o siebie w ciżbie, jak na dancingu i używają w najlepsze.

Z balkonu powiewają zwycięzkie sztandary czerwonych kołder małżeńskich, a z podwórza dochodzą odgłosy regularnej kanonady na trzepaku.

Pani domu — Foch tej domowej batalji — stoi na drabince pokojowej w obłokach kurzu i pierza i z wyżyn swej pozycji rzuca krótkie rozkazy dowódzcom poszczególnych odcinków frontu:

— Komoda z pościelą na lewo!

— Szafa z książkami naprzód!

— Tremo z lustrem do rogu!

I z dudnieniem ciężkiej artylerji dozorca przetacza komodę na lewo, szafę naprzód, a Marysia otwiera huraganowy ogień flitu na fotel, podejrzany o ukrywanie lotnych oddziałów moli.

Tę normalną wrzawę bitewną przerywa od czasu do głośniejsza detonacja — to obraz zerwał się z ćwieka i rymnął na podłogę, albo przeciąg trzasnął drzwiami, tłukąc wszystkie szyby.

Trudno, gdzie drwa rąbią, tam drzazgi lecą, a nie czas żałować róż, gdy lasy płoną!

W tym zawrotnym wirze wypadków Pan Domu — stwór zazwyczaj lękliwy i pantoflowaty — czuje się, jak pieś w kręgielni.

Nie przeczuwając nieszczęścia wraca z biura o zwykłej porze, zmęczony i głodny i z chwilą, gdy przekręcił klucz w zamku i jednem spojrzeniem ogarnął sytuację już wie: porządki domowe wybuchły z żywiołową siłą. Z losem niema walki, ani żartów. Pan domu zdejmuje więc palto, przewiesza je sobie na ręku, bo wieszak gdzieś wyemigrował, pocichutku przeciska się między biurkiem, a kredensem, które dały sobie rendez-vous akurat w przedpokoju i szuka wzrokiem jakiegoś zydelka, gdzie możnaby przysiądź, możliwie najbardziej w cieniu, by nie rzucać się w oczy furjom domowego ogniska. Wcisnął się potulnie między bieliźniarkę a stolik od kart, przycupnął na beczułce solonych rydzów (resztki jesiennych zapasów), która niewiadomo dlaczego znalazła się raptem w sypialni i znakami przywołuje do siebie zasmarkane dzieci, które beczą po kątach, bo o nich w tym dniu pomsty bożej nikt nie pamięta. Gładząc płowe główki, pociesza je czule:

— Nie płacz, maleńki, nie płacz — i to kiedyś minie! — Zgiełk z czołowych pozycji frontu, który w tej chwili był w spiżarce, nagle niepokojąco wzmaga się, rośnie, przybliża i do sypialni wpada miotła, szlafrok i pantofle, słowem żona:

— A co, naturalnie! Nie możesz gdzieindziej usiąść, tylko koniecznie na beczułce z rydzami! Od godziny szukamy jej z Marysią, całe mieszkanie przewrócone do góry nogami, a ten zamiast pomóc, to tylko jeszcze utrudnia, siądzie na beczułce, żeby jej nikt odszukać nie mógł! Skaranie z tymi mężczyznami! — Przestraszone dzieci z powrotem dają nurka pod kanapę, a głowa domu zrywa się z beczułki, uśmiecha się pojednawczo i sumituje:

— Przepraszam cię, duszko, ja... nie wiedziałem... ja myślałem...

— Indyk też myślał! — burknęło od miotły, szlafroka i pantofli.

— Pac! Klasnęła mu przed samym nosem w dłonie, zabijając w przelocie mola, odstawiła miotłę, oburącz chwyciła beczułkę i na kancie wytoczyła z pokoju.

Atmosfera odprężyła się odrazu.

Z pod kanap wyjrzały główki dzieci.

„Indyk też myślał!" przypomniał sobie opryskliwe słowa i nagle zamiast gniewu ogarnęło go rozrzewnienie. Przypomniał mu się indyk. Przecież dawniej po dniach grozy, dniach przedświątecznych porządków domowych, w pierwszym dniu Wielkiejnocy wjeżdżał przynajmniej na stół indyk — zadośćuczynienie za wszystkie udręki! Miał zawsze taką chrupiącą skórkę, takie białe mięsko, taki delikatny tłuszczyk....

Oblizał się we wspomnieniu i westchnął.

A dziś? Kryzysowa Wielkanoc przynosi indyka tylko w obeldze. Strzepnął łzę z rzęsy, zjadł miseczkę jajecznicy, którą mu postawiono na parapecie okiennym — ktoby w takim dniu myślał o obiedzie! — i chyłkiem wymknął się z domu.

Padalec.

TROCKI O HITLERZE.

W narodowym socjaliźmie wszystko jest sprzeczne i chaotyczne.—Bunt zrozpaczonego drobnomieszczaństwa. — Bonapartyzm bez Napoleona.

Niemcy w polityce zawsze byli i są tylko naśladowcami.

Artykuł poniższy L. Trockiego ukazał się w „Weltbühne" jeszcze przed dojściem do władzy Hitlera.

— Sytuacja polityczna w Niemczech jest nietylko ciężka, lecz i pouczająca. Przełom w życiu narodu, podobnie jak schorzenie pewnej części organizmu, powoduje głębokie zmiany we wszystkich tkankach. Zmiana stosunków między klasami i partjami — między społeczną anatomją a polityczną psychologją — w żadnym kraju nie uwydatniła się tak jaskrawie, jak w dzisiejszych Niemczech.

Kryzys społeczny odsłonił realną prawdę. Ci, którzy doszli dziś do władzy, przed niedawnym jeszcze czasem czynili wrażenie duchów. Czy nie odżegnywano się w roku 1918-ym od panowania monarchji i arystokracji? Prawdopodobnie jednak rewolucja listopadowa niezbyt dokładnie wypełniła swe zadanie. Junkierstwo niemieckie najmniej czuje się powołane do roli ducha. Przeciwnie — republika niemiecka zamieniła się w jakieś widmo.

Władcy dzisiejsi stoją **„ponad partjami"**. Nic dziwnego: — reprezentują oni **znikającą mniejszość**. W rzeczywistości szkoła ich **oraz** bezpośrednia podpora — niemiecka partja narodowo-socjalistyczna — stanowi masę, kierowaną przez junkrów, jedyną w Niemczech klasę, przywykłą do rozkazywania. Baronowie chcieliby wykreślić z historji Europy ostatnie osiemnaście lat i... **zacząć od początku.** Ci ludzie mają charakter.

Byłoby niesłusznością twierdzić to samo o wodzach burżuazji niemieckiej, w dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Bezbarwna była historja polityczna trzeciego stanu w Niemczech, bezsławny jego upadek parlamentarny. Unicestwienie liberałów angielskich, którzy dziś jeszcze mogliby skaptować miljony wyborców, nie wytrzymuje porównania z zagładą tradycyjnych partyj niemieckiego mieszczaństwa. Demokraci i liberałowie, którzy ongiś mieli za sobą większość narodu, dziś stoja osamotnieni i skompromitowani, bez armji i bez przyszłości.

Masy mieszczańskie, odwrócone od dawnych partyj lub też teraz dopiero zbudzone do politycznego życia, **skupiły się wokół hitlerowskiej swastyki.** Tak różnorodne klasy społeczne, poważnione sprzecznością interesów, przyzwyczajeń, tradycyj i warunków życiowych — rzemieślnicy, kupcy, „wolne zawody", urzędnicy, funkcjonarjusze, chłopi — wszyscy połączyli się w tym marszu stokroć fantastyczniejszym, niejednolitym i dziwniejszym, niż krucjaty średniowieczne.

Mieszczaństwo francuskie, dzięki ekonomicznemu konserwatyzmowi, panującemu w tym kraju, dziś jeszcze stara się odgrywać pewną rolę. Nie może ono oczywiście prowadzić samodzielnej polityki. Zmusza ono jednak oficjalną politykę panujących kół kapitalistycznych do zastosowania się, jeśli nie do jej interesów, to przynajmniej do przesądów mieszczańskich. Panująca obecnie partja radykalna jest najwymowniejszym przykładem tego przystosowywania się.

Wskutek gorączkowego rozwoju kapitalizmu niemieckiego, odrzucającego wszystkie klasy pośrednie, **drobna burżuazja w Niemczech nie mogła w życiu politycznem zdobyć takiego stanowiska, jakie posiada jej starsza kuzynka francuska.** Zapoczątkowana w roku 1914-ym epoka wielkich wstrząsów, dokonała wśród pośrednich klas społeczeństwa niemieckiego znacznie większego spustoszenia, niż we Francji: — wartość franka spadła o jedną piątą, marki — do zera. Niezadowolenie francuskiego mieszczaństwa szło ustalonemi torami i dało zwycięstwo Herriotowi. Inaczej w Niemczech. Rozpacz mieszczaństwa **rozpaliła się do białości i wzniosła Hitlera oraz jego partję na niebotyczne szczyty powodzenia.**

W narodowym socjaliźmie **wszystko jest sprzeczne i chaotyczne, jak w gorączce.** Partja Hitlera zwie się socjalistyczną, mimo to prowadzi zaciętą walkę ze wszystkiemi organizacjami socjalistycznemi. Uważa siebie za partję robotniczą, jakkolwiek w szeregach jej znajdziemy przedstawicieli **wszystkich warstw społecznych, oprócz proletarjatu.** Ciska gromy na wodzów kapitalistycznych i jednocześnie **pobiera od nich grube subsydja.** Schyla kornie głowę przed germańską tradycją i dąży do cezaryzmu — **instytucji nawskroś łacińskiej.** Hitler, mając przed sobą portret Fryderyka II-go, **małpuje jednocześnie Mussoliniego, czyniąc to ze śmieszną niezdarnością, godną Charlie Chaplina.**

Zawalił się świat cały w głowach biednych mieszczuchów, wyprowadzonych całkowicie z równowagi i z wielkiego strachu, zwątpienia i rozpaczy wrzeszczą oni na całe gardło, aby **siebie samych zagłuszyć i nie słyszeć sensu własnych słów.**

***

Wielce szanowny Almanach Gotajski miał ongiś wielkie trudności w związku ze scharakteryzowaniem ustroju politycznego w Rosji, posiadającej dumę, a więc reprezentację parlamentarną, oraz cara-samowładcę. Jeśli chodziłoby o określenie obecnego ustroju politycznego w Niemczech, to sprawa byłaby znacznie trudniejsza. Gdy zwrócimy się jednak do historji, to może znajdzie się jakaś rada dla Almanachu Gotajskiego: **Niemcy rządzą się obecnie według systemu, zwanego „bonapartyzmem".**

Główną cechą fizjonomji politycznej narodu niemieckiego jest skaptowanie przez faszyzm pośrednich warstw społecznych przeciwko robotnikom. Dwa potężne, nieubłagane obozy stanęły na przeciw siebie. Żaden z nich nie mógł marzyć o zwycięstwie na terenie parlamentarnym. Żaden z nich nie poddałby się dobrowolnie. **Taki rozłam w społeczeństwie musiał doprowadzić do wojny domowej.**

Pierwsze błyskawice przeszyły już powietrze. Obawa wojny domowej zrodziła wśród klas posiadających konieczność **powołania rozjemcy — Cezara.** Oto na czem polega rola bonapartyzmu.

Każdy rząd czyni starania, aby wzbić się ponad wszystkie klasy i służyć interesom całego narodu. Jednakże określenie rezultatów w socjologji nie jest tak proste, jak w mechanice. Rząd sam składa się wszak z mięsa i kości. Jest on związany z pewnemi warstwami społecznemi oraz ich interesami. W czasach spokojnych demokratyczny parlament jest najlepszą maszynerją, przekątną prawodawstwa. Przychodzi jednak moment, gdy siły podstawowe rozgrzewają się, gdy ramiona kąta społecznego rozchylają się, ciążąc ku 180 stopniom i psując cały mechanizm. **Wtedy do głosu dochodzi bonapartyzm.**

W przeciwieństwie do legitymizmu, gdzie osoba ta stanowi tylko jedno ogniwo w łańcuchu dynastycznym, pojęcie bonapartyzmu wiąże się z jedną tylko osobą, która wybija się, albo dzięki swym zdolnościom, albo **przez szczęśliwy przypadek.** Warunki te nie odpowiadają jakoś ani postaci junkra ani hohenzollernowskiego feldmarszałka. Hindenburg nie jest Napoleonem. Jeśli do zajęczego pasztetu potrzebny jest zając, nie znaczy to bynajmniej, aby **bonapartyzm nie mógł się obejść bez prawdziwego Bonapartego...** Wystarczy tylko istnienie dwóch przeciwnych obozów, a rolę upełnomocnionego rozjemcy zamiast jednej osoby, **odegrać może cała klika.**

Przypomnijmy sobie, że Francja miała nietylko Napoleona Pierwszego, prawdziwego, lecz również Trzeciego — fałszywego... Napoleon I miał własny miecz, którego ślady do dziś jeszcze pozostały na wielu ziemiach. Napoleonowi III-mu wystarczył **cień miecza rzekomego wuja, by wzbić się na szczyt władzy.**

W Niemczech bonapartyzm posiada właśnie ów **niemiecki charakter.** Przy tłumaczeniu na obcy język zawsze zatracają się pewne właściwości oryginału. Podczas gdy Niemcy w różnych dziedzinach twórczości osiągnęli wzory godne naśladownictwa, to bodaj w dwóch dziedzinach, a mianowicie — w **polityce i rzeźbiarstwie — nie zdobyli się na nic większego ponad marne naśladownictwa.** Nie będziemy jednak zastanawiali się nad historycznemi powodami tego stanu rzeczy: — wystarczy, że **jest tak, a nie inaczej. Hitler to nie Napoleon.**

Konserwatyści, nacjonaliści i monarchiści, jako wrogowie przewrotu listopadowego, pierwsi wysunęli Hindenburga na stanowisko prezydenta w 1925 roku. Przeciwko hohenzollernowskiemu marszałkowi głosowali wówczas nietylko robotnicy, lecz również partje burżuazyjne. Mimo to **Hindenburg zwyciężył.** Poparły go masy mieszczańskie, zdążające ku Hitlerowi. Jako prezydent, Hindenburg nie stworzył nic nowego, ale też nic nie zniszczył. Żołnierska wierność Hindenburga uczyniła go w oczach jego wrogów **Hitlerem konstytucji** Weimarskiej. Wobec swego „sumienia" i „woli narodu" — dwóch nieuchwytnych instancyj — Hindenburg musiał zawsze stać na czele tych kół, którym zaprzysiągł wierność na całe życie. Polityka Hindenburga była i jest polityką arystokracji niemieckiej, baronów przemysłowych i bankowych bez różnicy wyznań.

LEO TROCKI.

Karjera chińskiego generała.

Od kulisa do wielkiego wodza i marszałka armji chińskiej.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych na krótko przed śmiercią sławnego generała chińskiego, marszałka Czang-Czun-Czanga, który zginął od skrytobójczej kuli, miał okazję odbycia z tym dygnitarzem chińskim niezwykle interesującej rozmowy.

Na wstępie marszałek oznajmił, iż nie będzie mówił o polityce, woli bowiem opowiedzieć o swem życiu, którego szczegóły winny bardziej zainteresować czytelników.

Oto przyszły marszałek Chin pochodzi z biednej rodziny wyrobników wiejskich, którzy naskutek panującego w rodzimym Szantungu głodu przenieśli się do Mandżurji. Tutaj młody Czang rósł jak dzikus, nie ucząc się niczego, albowiem, zdany na własne siły, **musiał, jako kulis, ciężką pracą zdobywać swój chleb codzienny.** Opanowany żądzą przygód, młodzieniec przystąpił do szajki bandytów mandżurskich i został wkrótce jej hersztem. Po pewnym czasie połączył się z szajką, na czele której stał **Czang-Tso-Lin, późniejszy generał chiński,** ojciec marszałka Czang-Sue-Lianga, który niedawno zmuszony był do oddania Mandżurji w ręce japończyków.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej Czang-Czun-Czang walczy po stronie rosyjskiej, zaś Czang-Tso-Lin — po stronie japońskiej. Po zawarciu pokoju obaj połączyli się ponownie i gdy Czang-Tso-Lin został naczelnikiem części armji chińskiej, Czang-Czun-Czang począł z zawrotną szybkością wspinać się po szczeblach karjery wojskowej, aż wreszcie największe marzenie jego życia zostało spełnione: **zamianowano go gubernatorem rodzinnej prowincji Szantungu, którą rządził też następnie jak absolutny dyktator.**

Prócz haremu, składającego się z 40—50 kobiet, władca Szantungu posiadał główną żonę, **Nadinę Yuan, córkę chińczyka i białej.** Była to kobieta inteligentna, władająca francuskim, hiszpańskim, angielskim i chińskim, świetny szofer, pilot, jeździec i polityk. Nadina ubiera się po męsku, pragnie bowiem odegrać rolę w życiu politycznem Chin i pragnie, aby chińczycy zapomnieli, iż mają przed sobą kobietę i traktowali ją poważnie. Nadina zostaje kapitanem armji Czang-Czun-Czanga i prezentuje się w mundurze wyjątkowo korzystnie.

Gdy armja narodowa zwycięża wojska Czanga, ten ostatni ucieka do Japonji, gdzie proponują mu stanowisko w nowem państwie Mandżuko (Mandżurji). Gorący patrjota chiński, Czang, odmawia, a wówczas rząd chiński, w uznaniu za ten gest patrjotyczny, **pozwala mu na powrót i przyznaje 5000 dol. chińskich miesięcznej gaży.** Czang-Czun-Czang zajmuje przepiękny pałac w Pekinie, uprawiając pokryjomu działalność rewolucyjną i marząc o powrocie do władzy.

W czasie jego podróży marszałek został podstępnie zamordowany na dworcu kolejowym w Czinan-Fu.

Na wieść o tragicznej śmierci maleńkie żony Czanga popłakały się serdecznie, poczem, z mokremi jeszcze od łez oczyma, pobiły się o spadek po swym zamordowanym panu i władcy.

Kronika literacka.

(lu). — W teatrze paryskim „Montparnasse" wystawiono ostatnio z wielkiem powodzeniem sztukę p. t. „Zbrodnia i kara" według słynnej powieści Dostojewskiego. Od roku 1881-go, gdy „Zbrodnię i karę" po raz pierwszy pokazano na scenie paryskiej, jest to już czwarta próba transpozycji scenicznej powieści Dostojewskiego. Tym razem przeróbki dokonał reżyser teatru, w którym sztukę tę wystawiono, Gaston Batie.

Sztuka ta, wystawiona w 20 obrazach, zyskała sobie uznanie francuskiej krytyki.

***

Hitlerowcy nawet w dziedzinie literatury i sztuki z całą bezwzględnością przeprowadzają swój szowinistyczny program. Jak donoszą pisma, w Niemczech zabroniono produkowania utworów dwuch kompozytorów: — Szopena i Mendelsohna. Szopen został „zdyskwalifikowany" przez hitlerowców jako Polak, Mendelsohn — jako Żyd.

***

Moskiewski Teatr Artystyczny wystawił ostatnio z powodzeniem nową sztukę Afinogenowa p. t. „Kłamstwo". Jednocześnie dwaj inni pisarze sowieccy przygotowali nowe sztuki. Rawicz napisał sztukę p. t. „Herbata", w której zilustrowana jest na modłę bolszewicką walka klasowa wokół plantacyj herbacianych. Drugi pisarz sowiecki M. Kołosow napisał sztukę p. t. „Droga".

***

Prezydent Roosevelt wydał książkę p. t. — „Spojrzenie w przyszłość". Zaledwie jednak książka ta ukazała się na półkach, gdy natychmiast została skonfiskowana z polecenia samego autora, który zniszczył cały nakład. Prezydent Roosevelt zauważył pewne błędy w swej książce, które chce poprawić, poczem wyda swe dzieło poraz druki.



HUGENBERG--CICHY DYKTATOR NIEMIEC

przez całe życie zwalczał namiętnie każdy rząd niemiecki. — Reprezentant ciężkiego przemysłu i właściciel największych wydawnictw.

„Gdybym nie był optymistą, dawnobym nie żył".

(lu) — Hasło „Deutschland erwache!" nie zostało stworzone przez Hitlera. Poraz pierwszy ukazało się ono w 1892 roku, jako tytuł całostronicowego manifestu związku wszechniemieckiego, który manifest swój wydrukował na łamach „Koelnische Zeitung". Jednym z opozycjonistów prawicowych, manifestujących wówczas przeciwko „słabej" polityce młodego cesarza, był już wtedy „pan" Hugenberg, zajmujący stanowisko referendarza.

Pojęcie „Trzeciej Rzeszy" („Das dritte Reich"), również nie pochodzi od Hitlera, ani od Moelera van den Brucka, który wskrzesił je w 1923 roku. W lipcu 1919 roku odbył się pierwszy zjazd partyjny niemieckich nacjonalistów. — Radca tajny Hugenberg, wygłosił na zjeździe przemówienie na temat polityki gospodarczej, mówiąc między innemi: „....**chętnie widziałbym rozbicie państwa przez wroga, aby przynajmniej pozostała tęsknota do Trzeciej Rzeszy"...**

Połączenie obydwuch pojęć: „narodowy i socjalistyczny" również nie pochodzi od Hitlera. Gdy nikt jeszcze nie przeczuwał roli, jaką spełni w przyszłości Hugenberg w dziejach Niemiec, pisarz niemiecki Otto Eryk Hartleben w jednej ze swych nowel o guziku, wzniósł mu pedantyczny pomnik. Hugenberg był kolegą z lat dziecięcych Hartlebena w Hannowerze i pisał wiersze o miłości i prawdzie. Obydwaj młodzi poeci stworzyli wówczas określenie **„narodowy i socjalistyczny"**, o czem dyrektor generalny zakładów Kruppa, Hugenberg, zupełnie zapomniał. Dopiero gdy nazwa ta ściągnęła jego konkurentowi, Hitlerowi, miljony zwolenników, przypomniał sobie **że była ona własnością dwuch liryków z Hannoweru...**

Hugenberg wszystko właśnie przewidział i zgóry wszystko sformułował. — Przeciwnicy nie doceniali go. Teraz są zdumieni, że ten niedoceniany w ciągu czterech dziesiątków lat prorok, poraz pierwszy w życiu nie zajmuje opozycyjnego stanowiska, lecz ma w swych rękach poważną część tej władzy.

Albowiem Hugenberg był zawsze opozycjonistą. — Jako cesarsko-pruski urzędnik **buntował się przeciwko cesarzowi.** Znienawidził Bülowa za jego rzekomą ugodowość w stosunku do Polski. Oczywiście, że nie był jego ideałem również Bethmann-Hollweg.

Dzisiejsi przyjaciele Hugenberga zapomnieli już **jego walkę z Liebknechtem** na terenie parlamentarnym w 1913 roku. Hugenberg był wówczas generalnym dyrektorem zakładów amunicyjnych Kruppa, **a Liebknecht występował ostro przeciwko Kruppowi.**

Tak samo zapomniano już o bardzo tajemniczych tranzakcjach podczas wojny, nieodzownych w tym celu, aby zapewnić Hugenbergowi kierownictwo w wydawnictwie Scherla. Jeden z najbliższych współpracowników Hugenberga, Leo Wegener, chcąc się przysłużyć swemu przyjacielowi i zdobyć mu jaknajwiększą popularność, pisał o nim:

— On nie pali. Nie gra w karty. Nie lubi sprośnych kawałów. Mimo to, posiada poczucie humoru. Nigdy nie bierze udziału w plotkowaniu kolegów w kuluarach parlamentarnych. Jest skromny. I co wydaje się ludziom najbardziej niemożliwe: — nie jest próżny, ani ambitny. Komplimenty nie czynią nań wrażenia... Ponieważ nie jest próżny, ani chciwy, przeto nie umie nienawidzieć.... (?!)... Nie pije nawet dla zabicia czasu, co nie znaczy, że jest abstynentem... — Żyje oszczędnie i skromnie... Często powiada o sobie, że gdyby nie jego optymizm. dawnoby nie żył lub zwarjował...

Hugenberg jest nietylko politykiem, lecz przedewszystkiem doskonałym kupcem. Z posady urzędniczej przeszedł na stanowisko dyrektora spółek rolniczych lecz nie utrzymał się tam długo i w 1903 roku został radcą tajnym w ministerstwie skarbu. Przez cztery lata piastował ten urząd, aż w 1907 roku otrzymał stanowisko dyrektora banku górniczo-metalowego we Frankfurcie.

Zawsze bronił się przeciwko traktowaniu go jako **„pięćdziesięciokrotnego miljonera".** Niesłusznie może stawiano go w jednym rzędzie obok Kruppa i Thysena. W 1909 roku Krupp wyciągnął go z Frankfurtu, mianując go generalnym dyrektorem największych wówczas zakładów przemysłowych w Niemczech. W trzy lata później, został prezesem związku górniczego. W zarządzie związku zasiadali ludzie, którzy dali następnie Hugenbergowi potrzebny kapitał na jego przedsiębiorstwa prasowe.

Wszystkie więc owe przedsiębiorstwa, urabiające opinję publiczną — wydawnictwo Scherla, Telegraphen-Union, Ufa — **nie są wyłączną jego własnością.**

Podobno Stresemann domagał się od Kruppa wydalenia Hugenberga z fabryki Tak czy owak, **dnia 31 grudnia 1918 roku Hugenberg pożegnał się z Kruppem i wszedł do Reichstagu z listy niemiecko nacjonalistycznej.** Wtedy dopiero rozwinął przy pomocy Stinesa swą potęgę prasową na całej prowincji. W 1928 roku stanął na czele partji, podporządkowując sobie wszystkich i wszystko.

W artykule z dnia 15 grudnia 1932 r. w „Tag" Hugenberg pisał:

— Nie może być wolą Boga, aby ludzkość straciła najlepszy swój naród...

Niechaj każdy przetłumaczy to sobie na swój język...

Herman Budzisławski.

W laboratorjum wielkiego Edisona.

Rezultaty negatywne badań mają taką samą wartość, jak pozytywne.— Największym „odkrywcą" jest Pan Bóg.

Telefon został wynaleziony zupełnie przypadkowo.

(lu.) — Z Edisonem zetknąłem się przypadkowo, choć później stałem się jednym z jego najbliższych współpracowników.

Pewnej soboty na początku 1903-go roku jeden z moich znajomych miał jakąś sprawę do wielkiego wynalazcy i zaproponował mi, aby wraz z nim pojechał do jego siedziby w Orange. Chętnie przyjąłem tę propozycję, gdyż pragnąłem poznać człowieka, o którym tyle już wtedy słyszałem.

Służący laboratoryjny zameldował nas i zostaliśmy przyjęci. Znajomy szybko załatwił swą sprawę i Edison skierował badawczy wzrok na mnie. Pytał, gdzie studjowałem, co robiłem i nad czem teraz pracuję. Opowiedziałem mu o moich studjach chemicznych i pracach w Ameryce oraz w innych krajach.

— Chemja to świetny zawód — zwrócił uwagę Edison. — Lubię ją najbardziej ze wszystkich nauk. Bez niej nie byłoby współczesnego przemysłu i handlu. Ale nauka ta spoczywa narazie jeszcze w powijakach. Naszą wiedzę ciągle przytłacza to, czego jeszcze nie wiemy...

Wywiązała się ożywiona rozmowa, a na pożegnanie Edison zapytał, potrząsając mą dłoń:

— Może pan szuka zajęcia?...

Podziękowałem mu za życzliwość i odmówiłem, gdyż zajęty byłem wówczas pracą nad encyklopedją.

— Poco tracić czas na opisywanie tego, co inni zrobili?... Czy nie chciałby pan sam czegoś dokonać?...

Odpowiedziałem, że nie mogę przecie przerywać rozpoczętej pracy.

— Dobrze — zgodził się wreszcie.— Ale gdyby pan szukał kiedyś jakiegoś zajęcia, proszę przyjść do mnie. Mam dla pana pracę.

Ta pierwsza moja z nim rozmowa była niezmiernie ciekawa, albowiem charakteryzowała dosadnie sposób, w jaki Edison wybierał swych asystentów. Nie wymagał wypełnienia długich formularzy, nie żądał składania egzaminów ani przedstawiania referencyj. Polegał całkowicie na swej nieomylnej zdolności wyczuwania inteligencji. Tak samo potem zauważyłem, że praca tego wielkiego wynalazcy pozbawiona była wszelkiego formalizmu. Nie było długich, uciążliwych narad i posiedzeń, sztabu stenotypistek, rozporządzeń i innych formalności.

Po powrocie z laboratorjum Edisona opowiadałem przy kolacji wszystkim krewnym swe wrażenia z pierwszej rozmowy z tym wielkim człowiekiem. Gdy najbliżsi dowiedzieli się o propozycji Edisona, chcieli mnie zakatrupić. Wytłumaczyli mi, że mógłbym przecie prace nad encyklopedją odłożyć na godziny wieczorne i przyjąć tak świetną propozycję asystowania wielkiemu uczonemu przy jego pracach.

W poniedziałek zadzwoniłem do Edisona, prosząc go ponownie o udzielenie mi audjencji. Przyjął mnie natychmiast i następnego dnia przystąpiłem już do pracy.

Przedewszystkiem prosiłem go, aby zapoznał mnie z przepisami, obowiązującemi w laboratorjum. Edison tupnął nogą i zawołał:

— Do stu djabłów, tu niema żadnych przepisów!... Jesteśmy tu po to, aby pracować!...

Wszystkie prace mechaniczne Edison wykonywał bardzo rzadko. Miał on do tej pracy specjalnie wykwalifikowanego mechanika, który pracował za niego, podczas gdy Edison opracowywał tylko teoretyczne szematy. Mechanik ów, człowiek niezmiernie pracowity, zdolny i uczciwy, nazwiskiem Freddie Ott, przysłużył mu się ogromnie. Wszyscy współpracownicy nazywali Edisona, jak każdego szefa, **„starym"**, Edison zaś nazywał swych współpracowników **„fuszerami"**, a siebie — **„Głównym fuszerem"...**

Gdy miałem pewne skrupuły co do ceny materjałów, potrzebnych do różnych eksperymentów, Edison rzekł:

— Niech to pana nic nie obchodzi!... Bierz pan wszystko, co panu potrzebne, nawet rad!... Niech to kosztuje miljon dolarów, aby tylko zadanie zostało wykonane!... Już moja głowa w tem, aby drogie materjały zamienić na tańsze gwoli rozpowszechnienia wynalazku!...

Gdy po uciążliwych eksperymentach, wyczerpujących siły a głównie nerwy, opuściłem bezradnie ręce, oświadczając Edisonowi, że straciłem już nadzieję i wszystkie rezultaty są negatywne, „stary" odparł na to:

— Nonsens... Rezultaty negatywne są mi właśnie potrzebne... One mają dla mnie taką samą wartość, jak wyniki pozytywne... Bo jakże wydobędę najlepszy środek, skoro nie wypróbuję przedtem wszystkich złych środków?...

To mnie podtrzymało na duchu i wkońcu osiągnąłem zamierzony cel...

O stosunku Edisona do religji pisano bardzo wiele. Niektórzy uważali go za ateistę. Inni twierdzą, że Edison wierzył w nieśmiertelność duszy. W rzeczywistości zaś Edison tak był zawsze pochłonięty pracą laboratoryjną, że nie miał poprostu czasu na zastanawianie się nad czemś, co odbiegało od jego normalnych zajęć.

Pewnego dnia Edison rzekł do mnie:

— Ludzie uważają mnie za wielkiego wynalazcę... ale to co ja wynajduję nie warte nawet gadania... Gdy pomyślę, że nie mogę wynaleźć jakiegoś stworzenia, które mogłoby wykonać jakąś choćby głupią czynność, wtedy widzę, że wynalazki moje są w gruncie rzeczy wielkiem zerem. O, widzi pan. On na górze — i ręka jego wskazuje niebo — to jest wynalazca!

Innym razem zapytałem go, co sądzi o telefonie i jego wynalazcy, Bellu. Edison odparł:

— Telefon nie był żadnym wynalazkiem. To było odkrycie. Czy pan wie w jaki sposób powstał telefon?... Pewnego dnia Bell manewrował w swem laboratorjum drutami i membraną. Nagle usłyszał poprzez druty głos swego asystenta z drugiego pokoju. To już był gotowy telefon, o resztę nie było trudno. Nie był to więc wynalazek w dosłownem znaczeniu, lecz skutek przypadku. Wynaleźć coś to znaczy stwierdzić brak czegoś i systematycznie konstruować środki do wypełnienia tej luki. Bell nigdy nie myślał o wynalezieniu telefonu!...

Sądziłem już, że prace innych wynalazców nie sprawiają Edisonowi radości, lecz „stary" dodał:

— Wie pan, kto jest prawdziwie wielkim wynalazcą?... Marconi!... On zawsze wie, czego szuka!... Wynalezienie telegrafu bez drutu było pracą bardzo trudną, wymagało wielkiego nakładu sił i inteligencji!...

M. A. ROZANOW.
Prof. Chemji w Pittsburgu

Historje, jakich mało...

DOBRY DOCHÓD.

Milicja faszystowska złożyła sprawozdanie z działalności oddziałów, przeznaczonych do nadzoru nad ruchem pieszym i kołowym w miastach. Okazało się, że w roku 1932 177.150 przechodniów i szoferów zostało ukaranych grzywnami na sumę 4.527.955 lirów.

DREWNIANE PIENIĄDZE.

W wielu miastach w Stanach Zjednoczonych ukazały się w obiegu drewniane monety. Wypuszczają je przeważnie kooperatywy pod kontrolą zarządów miejskich. Pieniądze te mają wartość drobnej monety obiegowej. Moneta z drzewa zrobiona jest na wzór monety metalowej, z jednej strony odbito jakiś emblemat, z drugiej — cyfrę, a na kancie ząbki, jak w monetach metalowych. Ciekawe, że pieniądze owe giną i prawie nie widać ich w obiegu. Prawdopodobnie kolekcjonerzy skupują je i chowają.

OGRZEWANE BUTY.

Pewna niemiecka firma wypuściła nowy rodzaj obuwia z... elektycznemi ogrzewaczami. Pomiędzy dwie warstwy podeszew włożona jest cienka płyta metalowa, którą ogrzewa się zapomocą prądu, idącego od znajdującej się w obcasie baterji. Cena butów z ogrzewaczami wcale nie jest wygórowana, pomimo to publiczność odnosi się do nowego wynalazku dość sceptycznie.

Niebezpieczny wiek mężczyzny.

Do 45-go roku życia mężczyzna jest pewien siebie i nie myśli o starości i śmierci. — Strach przed „zamknięciem drzwi" ku przyszłości.—Ostatni wysiłek w celu zdobycia bogactwa.

Kiedy mężczyzna zdobywa się na czyny wielkie i bohaterskie

Mężczyzna popełnia znacznie więcej głupstw w życiu niż kobieta. Kobieta jest znacznie **rozsądniejsza, moralniejsza i chłodniejsza niż mężczyzna**, co daje jej znaczną przewagę w walce płci.

Tak twierdził Schopenhauer, opierając swe twierdzenia na doświadczeniach. Jednakże pobieżny nawet obserwator naszych obyczajów z łatwością mógł chyba skonstatować, iż w tej dziedzinie nastąpiły po wojnie wielkie zmiany. Kobiety domagają się równouprawnienia nawet w dziedzinie moralności.

— Dlaczego mężczyznom wolno nawiązywać przelotne miłostki, a nam nie? — zapytuje w ostatniej powieści Werfla osiemnastoletnia Marga, córka uczciwych rodziców, którzy dali jej staranne wychowanie.

A bohaterka innej powieści, 20-letnia Nora, przychodzi do hotelu i wydaje demonstracyjny rozkaz numerowemu:

— **Proszę mi przyprowadzić mężczyznę!**

Gdyby powieść tę napisał mężczyzna, można byłoby go oskarżyć o oszczerstwo bohaterki, ale, niestety, jest to autorka, Herminja Moulin, która, sądząc z dotychczasowego jej dorobku literackiego, naogół dość pobłażliwie odnosi się do kobiet.

Z powyższego widać, że współczesne **kobiety starają się popełniać głupstwa**, które zdawały się być dotychczas monopolem mężczyzn.

Do niedawna ulubionym tematem wszystkich pisarzy, szczególnie tych, którzy zajmowali się potrosze psychologją, był tak zwany **„niebezpieczny wiek kobiety"**. Nikomu jednak nie przyszło na myśl, aby zastanowić się nad **niebezpiecznym wiekiem w życiu mężczyzny.** Nad zagadnieniem tem ostatnio szczerze zastanowili się dwaj pisarze: znakomita pisarka angielska Urszula Blum oraz beletrysta austrjacki Oskar Marja Fontana.

Urszula Blum utrzymuje, iż niebezpieczny wiek mężczyzny przypada jednocześnie z niebezpiecznym wiekiem w życiu kobiet. Z tą tylko drobną różnicą, że **u mężczyzny okres ten następuje nieco później** i trwa znacznie dłużej. Powieściopisarka angielska twierdzenie swe motywuje w sposób następujący:

W okresie młodzieńczym mężczyzna popełnia szereg głupstw, które traktowane są jako **„miłe żarty"**. Naogół żarty te nie są niebezpieczne, albowiem po niezdecydowanem błądzeniu na manowcach, mężczyzna wreszcie wychodzi na prostą drogę życia. Mniej więcej **do 45 roku życia mężczyzna żyje stosunkowo nienagannie.** Oczywiście, że granice wieku nie są ściśle oznaczone, ale, opierając się na szerokiem doświadczeniu, stwierdzić można, iż **w okresie między 25 a 45 rokiem życia mężczyzna popełnia najmniej głupstw.** Jeśli jest żonaty, wszystkie swe siły w tym okresie składa w ofierze na ołtarzu domowego ogniska, rodziny, żony i dzieci. Jeśli jest kawalerem, wówczas, zależnie od uzdolnień, charakteru poświęca się **pracy społeczno - politycznej, sztuce, lub też interesom.**

Niebezpieczny wiek następuje mniej-więcej **od 45 roku życia, to znaczy o pięć lat później niż u kobiety.** Powieściopisarka stara się obrazowo przedstawić ów moment psychicznego zwrotu w życiu mężczyzny. Mężczyzna, jak gdyby wspina się ku szczytowi góry, skąd zaczyna się spadek aż do nieuniknionego finishu. I oto **w ostatniej chwili przed spadaniem w dół, zatrzymuje się na chwilę, by rzucić okiem na przebytą drogę.** W trakcie wspinania się nic przyszło mu na myśl, aby się oglądać: nęcił szczyt góry z nieobjętą panoramą, zdawało się, że droga jeszcze daleka, że długo jeszcze żyć będzie. Dopiero na samej górze człowiek dochodzi do wniosku, że **dalsza droga prowadzi już wdół.** Teraz dopiero zaczyna poważnie zastanawiać się nad tem, co go czeka.

I mężczyzna o siwiejących skroniach postanawia wykorzystać resztę życia. Wie bowiem, że gdy nadejdzie starość, gdy zaczną wypadać włosy i zęby i gdy oczy tracą swój blask, a mięśnie młodzieńczą elastyczność, wtedy **radość życia będzie już dlań niedostępna.**

Schopenhauer, zastanawiając się nad tem samem zagadnieniem, mówił o **„strachu przed zamknięciem drzwi"**, to znaczy przed śmiercią, o strachu, który wyciska smutne piętno na psychikę człowieka. Szczególnie na psychikę mężczyzny. Kobieta pod tym względem wykazuje większą ugodowość, większą rezygnację. Jest spokojniejsza i odnosi się do starości i śmierci z jakimś niepojętym, lecz tragicznym fatalizmem. Jeśli jest matką żyje dla dzieci, i — poza niektóremi wyjątkami — nie obawia się niebezpiecznego wieku.

Inaczej przedstawia się sprawa z mężczyzną. **Strach „przed zamknięciem drzwi" jest u niego znacznie silniejszy,** szczególnie poczynając od czterdziestego piątego roku życia.

W okresie niebezpiecznego wieku mężczyzna niezawsze szuka zapomnienia w objęciach kobiet. Czasem stara się wypełnić lukę, spowodowaną słabem dotychczas zainteresowaniem sprawami społeczno - politycznemi i **ze zdwojoną energją zabiera się do pracy.** Nie chce mu się odejść z tego świata, nie zostawiając po sobie śladów poważnej pracy i datego **wytęża wszystkie siły, by zdobyć sławę lub bogactwo.**

W tym właśnie okresie mężczyźni są **najlepszymi kierownikami na stanowiskach handlowych, zdobywają największe laury w dziedzinie naukowej, stają na czele ekspedycyj naukowych i wsławiają się jako wodzowie partyj politycznych.** Niebezpieczny wiek w życiu mężczyzny może więc być dla całego narodu wielkiem dobrodziejstwem.

W życiu kobiety okres ten posiada charakter **wyłącznie erotyczno-romantyczny,** podczas gdy mężczyzna w okresie niebezpiecznego wieku **zdobywa się nieraz na czyny wielkie i bohaterskie.**

***

Oskar Maurus Fontana przedstawił niebezpieczny wiek mężczyzny w ostatniej swej powieści p. t. **„Henryk Steltzer".**

Bohater powieści ukończył 46 lat. W zwykłem pojęciu mieszczańskiem, **jest on człowiekiem szczęśliwym.** Zajmuje stanowisko dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa, ma wszystko, czego pragnie, niczego sobie nie odmawia. Żona jego, mimo czterdziestki, jest jeszcze kobietą dobrze zakonserwowaną, o której względy ubiegają się koledzy Steltzera. Syn i córka, oboje już dorośli, świetnie się uczą i rokują jaknajlepsze nadzieje, Steltzer posiada w banku maleńki kapitał, przyszłość ma również zabezpieczoną, słowem — **trudno dopatrzeć się przyczyny trosk...**

A jednak — — — Steltzer wstępuje w okres „niebezpiecznego wieku". Pewnego dnia łapie siebie na spostrzeżeniu, iż **żona przestała mu się już podobać,** jako kobieta. Dowiedziawszy się, że syn jego zakochał się, nie może już spać przez całą noc. Słodki czar miłości jest już dlań niedostępny!...

— 46 lat... — rozmawia sam ze sobą. — Schodzimy na dół... Nie będzie już burz, ani rozczarowań... Skończone...

Ale Steltzer nie może się pogodzić z tem. Nie może znaleźć ukojenia ani w interesach, ani w myśli o dzieciach, ani wreszcie w przeświadczeniu, że starość jest przecie udziałem wszystkich ludzi i że należy ją traktować jako zasłużony odpoczynek po wielkich burzach życia.

— Co się z tobą dzieje, Henryku?.. — pyta trwożnie żona, widząc, że małżonka trapią jakieś wyrzuty, czy też czarne myśli.

Steltzer milczy, lecz wkońcu nie wytrzymuje i wali prosto z mostu:

— Nie budzisz już we mnie żadnych uczuć, choć byłaś jedyną kobietą w mem życiu!... Rozumiesz, co to znaczy?... **To znaczy, że ja już jestem stary, że życie jest już poza mną, a przede mną — chłodna, pusta, ciemna droga starość...**

Steltzer nie może się pogodzić z tym stanem rzeczy, jako człowiek energiczny i pełen temperamentu. Postanawia stoczyć walkę z nadciągającą starością. Rękoma i nogami chwyta się szczytu góry, na który wspinał się z takim trudem, nie chcąc teraz stoczyć się na dół...

Steltzer rzuca wszystko i **ucieka do Paryża,** który wydaje mu się centrum świata, odświeżalnią serc i umysłów. Rzuca się w wir beztroskiego życia, szuka zapomnienia w ramionach kokot, chcąc oszukać odwieczne prawa natury...

Ale młodość jest tylko jedna w życiu...

Steltzer szybko dochodzi do tego wniosku i **składa broń.**

Wraca do domu, zgarbiony, przybity, wyczerpany moralnie i fizycznie.

— Co się z tobą stało?... — pyta żona bardziej jeszcze zatrwożona.

— Nic... — odpowiada cicho Henryk Steltzer. — Dziś kończę 47 lat...

Życzenie „zaszczytnej śmierci"

otrzymała kochanka b. cesarza chińskiego, obecnego prezydenta Mandżurji.

Naśladując swych przodków, którzy posyłali srebrne sznury nieprzyjaciołom jak uprzejme przypomnienie, że samobójstwo ich sprawiłoby przyjemność władcy, — Henryk Pu - Yi, były cesarz chiński, a obecnie prezydent nowego państwa Mandżurji, — przesłał polecenie „zaszczytnej śmierci" swej dawnej kochance Wan-Siu.

Wan - Siu piękna dwudziestoletnia dziewczyna chińska, była faworytą Pu-Yi, w czasie gdy ten ostatni, korzystał z ochrony japońskiej w cudzoziemskiej dzielnicy Tientsinu.

Gdy Pu-Yi odjechał na pokładzie japońskiego okrętu wojennego, aby objąć prezydenturę Mandżurji, Wan-Siu zamieszkała w skromniutkim hoteliku w Pekinie.

Niedawno pokazała ona jednemu z chińskich dziennikarzy list, podpisany przez brata byłego cesarza, w którym to liście wyrzuca się jej, że **śmiała niepokoić tego wysokiego dygnitarza niską prośbą o pieniądze. „Jego Wysokość"** — opiewa list — **życzy sobie, aby spłynął na Ciebie zaszczyt śmierci".**

Jeszcze rok temu Wan-Siu żyła otoczona przepychem w pałacu Pu-Yi w Tientsinie. Doszło jednak do nieporozumień między nią, a jego żoną, skutkiem czego Wan-Siu musiała wyjechać. Przyrzeczono jej jednak dożywotnią pensję w wysokości 200 dolarów miesięcznie.

Pensji tej Wan-Siu nie może się jednak doczekać.

Każdy będzie miał kino w domu.

Telewizja osiągnęła już znaczny stopień doskonałości.

Amerykański magnat filmowy, Samuel Goldwyn, który niedawno przybył do Anglji, udzielił prasie londyńskiej wywiadu na temat przyszłego rozwoju telewizji.

„Od kilku już lat — oświadczył Mr. Goldwyn — śledzę z zainteresowaniem rozwój telewizji, ale dopiero niedawno przekonałem się, że telewizja osiągnęła już znaczny stopień doskonałości. Było to wtedy, gdy **ujrzałem film mówiony, przesłany drogą powietrzną na dystans setek tysięcy kilometrów i wyświetlany na małym ekranie.** Czystość dźwięku i obrazu była równie doskonała jak w najlepszem kinie, a nawet djalog brzmiał lepiej, dzięki brakowi wszelkich niepotrzebnych szmerów".

„Pokaz ten, który widziałem w New-Yorku, stał się do pewnego stopnia rewelacją dla mnie, gdyż dotychczas odnosiłem się sceptycznie do zapowiedzi, przepowiadających triumf telewizji. Obecnie, jestem przekonany, że rozwój telewizji postępować będzie coraz szybciej naprzód i **za parę lat każdy dom będzie posiadał swe prywatne kino.** Gdy wynalazek ten będzie można eksploatować na szerszą skalę, powstanie aparat, skonstruowany nawzór automatów. Co wieczór nadawać się będzie na falach eteru pięć, sześć filmów dźwiękowych, a każdy będzie mógł wybierać sobie film, jaki będzie chciał oglądać".

„Przemysł kinematograficzny przejdzie silny wstrząs. Producenci filmowi nie zostaną nim jednak dotknięci, gdyż popyt na filmy się nie zmniejszy. Ucierpią jedynie kinematografy, z których wiele zostanie zamkniętych. Dobre filmy, jak dobre sztuki, zawsze będą jednak przyciągały publiczność, szukającą rozrywki poza domem. Lecz z chwilą, gdy każdy będzie mógł oglądać u siebie w domu największe gwiazdy ekranu, przemysł filmowy będzie musiał zastosować się do tego". C.

Myśli i uwagi.

Łatwiej przyrzec komuś szczerość niż bezstronność.

\#

Nigdy nie jest się oszukanym, człowiek sam siebie oszukuje.

\#

Najpewniejszym sposobem ukrycia przed drugimi granic własnej wiedzy jest nieprzekraczanie ich.

\#

Ludzie, niestety, nie wstydzą się obelg, które rzucają, lecz tych, których sami doznają. Dlatego też, żeby zawstydzić obrażających, trzeba ich obrażać.

\#

Są pewne prawdy, które odpowiednio użyte bardziej błyszczą niż cnota.

\#

Czasami mniej jesteśmy nieszczęśliwi, gdy kochana osoba oszukuje nas, niż gdy otwiera nam oczy.

\#

Łatwo wybaczamy przyjaciołom wady, które nas nie dotyczą.

\#

Trybunę parlamentarną przyrównać można do studni: — jeżeli wyciąga się jedno wiadro, to drugie się opuszcza... Ale prawda nigdy nie wychodzi na jaw.

Wybrał — Lm

Andre Maurois.

PRZYJAŹŃ JEST PODOBNA DO MIŁOŚCI.

Strzeż się przyjaciół, którzy z zadowoleniem mówią o twoich wadach.—Przyjaźń wymaga szacunku i tkliwości. — Dyskrecja jest pierwszym warunkiem prawdziwej przyjaźni.

Zazdrość może rozwalić najsilniejszą przyjaźń.

„Gdy zamęczają mnie pytaniem, dlaczego go lubię, czuję, iż nic innego powiedzieć nie mogę ponadto: — bo to on był, by to ja byłem".

W ten sposób Montaigne tłumaczy wielką przyjaźń w swem życiu, nie określając jej definitywnie, albowiem przyjaźni, podobnie jak i miłości, wytłumaczyć dostatecznie nie można. Nie rozumiemy miłości innych osób i tak samo nie pojmujemy ich przyjaźni. Zresztą, istnieje nietylko miłość, lecz również i przyjaźń z pierwszego wejrzenia. Przy miłości jest to szczęśliwa niespodzianka zmysłów, przy przyjaźni — nagłe porozumienie dwuch intelektów lub serc.

Ale porozumienie takie zdarza się bardzo rzadko!

— Nie rozumiem, co oni ze sobą mogą mieć wspólnego! — powiadają o dwuch przyjaciołach obserwatorzy.

Oni obydwaj bezwątpienia również nie wiedzą...

Podobne myśli, wspólne skłonności mogą spowodować przyjaźń, ale nigdy nie wystarczą do jej podtrzymania. Przyjaźń, podobnie jak miłość, wymaga dobrej woli tych, którzy ją zrodzą. Przyjaźń należy hodować jak kwiaty. Niema nic niebezpieczniejszego niż mniemanie: „To jest mój przyjaciel a więc mogę z nim postępować jak mi się podoba"... Możecie traktować przyjaciela z zachowaniem pewnej swobody, ale **nigdy bez tkliwosci, pewnych względów i szacunku.**

Pożycie przyjaciół jest wygodniejsze, niż zakochanych. **Zazdrość między przyjaciółmi jest mniej bolesna, choć istnienie jej jest niezaprzeczalne.**

— Pozwalam ci mieć innych przyjaciół, ale ja chcę mieć pierwszeństwo, — rzekł ktoś.

Jest to uczucie naturalne i usprawiedliwione. Szukamy w przyjaźni **pewności i zaufania,** znajdując te obydwa czynniki tylko wtedy, gdy stoimy najbliżej naszego przyjaciela. Czy można być szczerym wobec przyjaciela?... Czy szczerość ta nie może zburzyć beztroski, czyniącej z przyjaźni przystań spokoju i wypoczynku?.

Szczerość jest pożyteczna i zdrowa, jeśli tylko nie narusza szacunku. Znosiemy cierpliwie najostrzejszą nawet krytykę, jeśli pochodzi ona od osoby, która kocha nas takimi właśnie, jakimi jesteśmy w rzeczywistości. Będziemy jej nawet za to wdzięczni. **Ale strzeżmy się tego, kto odbiera nam odwagę do życia i pracy!.** Niebezpieczny i znienawidzony jest również ten, kto z całą dokładnością **systematycznie powtarza wszystko, to, co mówią, o nas złego. Widać wiadomości te sprawiają mu pewną przyjemność...**

Prawdziwy przyjaciel może nas ostrzec przed nierozważnym krokiem, przed jakimś czynem, stojącym w sprzeczności z naszym charakterem, ale ponieważ jest prawdziwym przyjacielem, więc **potrafi najczulsze struny dotykać z odpowiednią tkliwością.**

Przyjaciel musi umieć być powiernikiem naszych zwierzeń. Każda istota ludzka odczuwa czasem potrzebę wypowiedzenia swych najtajniejszych myśli.

Miłość nie zezwala na intymne wynurzenia, albowiem kochanek musi się podobać. Intymne zwierzenia byłyby niebezpiecznem przyznaniem się do własnych słabostek. Ale przyjaciel może wszystkiego wysłuchać, nie zmieniając o tobie swego zdania. **Dyskrecja jest najkonieczniejszą właściwością tego, kto chce uchodzić za przyjaciela.**

— Milczę, jak grób... — oto zasada przyjacielska.

Czy możliwa jest przyjaźń między mężczyzną i kobietą?...

Nieraz już starano się rozwiązać to zagadnienie. Mówiono, że zmysły przytłaczające uczucie przyjaźni, że **zazdrość może w gruzy rozwalić najsilniejszą przyjaźń,** że wreszcie umysł kobiecy nie jest stworzony do uciążliwych warunków, stawianych przez przyjaźń. Mimo to, wierzę w przyjaźń między kobietą i mężczyzną, albowiem sam przyjaźń taką poznałem.

Nie widzę w tem bynajmniej żadnego zła, jeśli przyjaźń odsuwa zmysły na plan dalszy. Nie uznaję również za nieprzezwyciężoną przeszkodę różnicę mentalności między obojgiem płci. Umysły mężczyzny i kobiety uzupełniają się wzajemnie. Niema między niemi rywalizacji, jest natomiast ciągłe odkrywanie nowych światów. Szczególnie, **gdy miłość stopniowo i nieznacznie przeradza się w przyjaźń, co zdarza** się w małżeństwach najszczęśliwszych. Wtedy powstaje jedno z największych i najpiękniejszych uczuć, jakie zna ludzkość.

Czy należy pozostać wiernym niegodnemu przyjacielowi?

Na ten temat istnieje cudowny wiersz Kiplinga. Treść tego wiersza jest następująca:

— Zpośród tysiąca ludzi dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć przejdzie obok nas obojętnie, gdyż każdy z nich zajęty będzie swemi osobistemi sprawami, tylko tysiączny gotów będzie na największe dla nas ofiary. Będzie nas mężniej podpierał, niż brat. Pójdzie wraz z nami na dno, jeśli nie zdoła nas wyratować. Przejdzie do porządku dziennego nad naszymi słabostkami i błędami, a gdy dziewięćset dziewięćdziesięciu dziewięciu opuści nas, on jeden pozostanie, towarzysząc nam nawet na szubienicę!

Jeśli więc będziecie mieli szczęście spotkać tego tysiącznego, zatrzymajcie go, przytulcie go do siebie i nie wypuszczajcie tak łatwo, albowiem jest on niezastąpiony!..

Wzorowy pokój dziecinny

wpływa dodatnio na kształtowanie się charakteru dziecka.

Często dorośli ludzie nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego, jak powinien wyglądać wzorowy pokój dziecinny. Niewiele osób orjentuje się, jak poważną rolę odgrywa kształt i kolor przedmiotów codziennego użytku i zabawek na formowanie się psychiki dziecka.

Rozpocznijmy od koloru ściany dziecinnego pokoju.

Faworyzowane są kolory: biały, jasno-niebieski lub blado różowy. Barwy te odpowiednie są jednak tylko dla pewnej kategorji dzieci.

Dzieci zbyt spokojne, o usposobieniu flegmatycznem powinny czerpać podnietę z barw żywych, jak czerwona, żółta lub mocno różowa — dzieci żywe, zbyt pobudliwe — należy otaczać barwami wywierającemi wpływ uspokajający — więc błękitną, blado zieloną i szarą.

Najprostsze zabawki winny pobudzać fantazję dziecięcą i zmuszać jego umysł do pewnej pracy.

Zabawki precyzyjne i skomplikowane najczęściej nie spełniają swego zadania.

Przedmioty proste w pomyśle i kształcie najsilniej przemawiają do dziecinnej wyobraźni. Dziecko żyje w świecie własnej wyobraźni — a świat ten zaludniają zjawiska, często najzupełniej dla dorosłych niezrozumiałe.

Obecne pokolenie docenia coraz bardziej znaczenie atmosfery szczęścia i zadowolenia dla ukształtowania się charakteru dziecka. Dawno już minął okres gdy narzucano spokój i milczenie. Obecny pokój dziecinny winien rozbrzmiewać śmiechem, a nauka i zabawa winny iść w parze.

W Anglji rozpowszechniony jest obecnie w pokojach dziecinnych stół w kształcie żółwia, o ruchomej głowie i ogonie; inny dowcipny pomysł — to wyściełany stołeczek, naśladujący pająka lub rybę, wsparty na ukrytych gumowych kółkach, który można ciągnąć za sobą zapomocą przymocowanego doń sznura.

Jak wesoło wyglądać musi taki stołeczek, naśladujący biedronkę, przykryty czerwonem, nakrapianem biało płótnem z wymalowaną główką i oczyma.

Podobne pomysły widzimy w dających się łatwo prać dywanikach: zdobią je najrozmaitsze zwierzęta, kwiaty i owoce.

Wszystko to wpływa na ogólny wygląd pokoju dziecinnego, który upodabnia się do żywej i barwnej książki z obrazkami. W pokoju takim dziecko całemi godzinami może się bawić samo, nie odczuwając nawet samotności.

Przez umiejętny dobór otaczających przedmiotów, matka może stworzyć swemu dziecku jaknajlepsze warunki dla dalszego jego rozwoju i umożliwić mu zdobycie najważniejszej zalety: wesołego i zrównoważonego usposobienia.

IRENA ZDANOWICZOWA.

Krysta.

Matka kochała Krystę najwięcej, chociaż ta była w gruncie rzeczy najgorsza, opryskliwa szorstka, odzywała się tylko do niej wtedy, kiedy czegoś potrzebowała. Ale stara, niewiadomo dlaczego, do tego dziecka najbardziej się przywiązała i nie było na to rady od samego początku. Inne dzieciątka się jej bały, umiała trzymać krótko, a ta wiercipięta nic sobie z matki ani z nikogo na świecie nie robiła.

Aż tu naraz od niedawna taki lament.

Krysta se znalazła frajera i zaczęła z nim latać po nocach, stara, bidna, próbowała na wszelki sposób temu zaradzić, ale dziewczyna nie chciała słuchać, odpowiadała hardo wciąż jedno i to samo.

— Nie wtrącaj się, mama, do moich interesów, co tam mamie do tego!

Aż kiedyś, któregoś dnia, stara już ścierpieć tego nie mogła i wyrznęła Kryztkę, swoje najukochańsze dziecko, w pysk.

Ta poczęła krzyczeć w niebogłosy, że się zabije, otruje witrolejem, albo pod tramwaj jaki rzuci. Matce się żal Krysty zrobiło przestała od tego czasu gderać i krzyczeć, ale złe przeczucia jej nie opuszczały. Aż tu nagle, niedalej jak wczoraj, przywiózł Kryzkę bladą, szarą, zapłakaną ten sam jasny szczeniak, co się z nią po nocach włóczył i spojrzawszy na starą, poszedł se precz., nie rzekłszy słowa.

O! był taki jeden moment, że kiedy tak patrzała w te jego obmierzłe ślipia, to go chciała strącić ze wszystkich schodów z całych sił tak żeby mu ten głupi łeb rozwalić całkiem, ale jakoś się utemperowała i kiedy ten zamknął za sobą drzwi, podreptała do krysinego łóżka, a dziewczyna, tak jak to bywało za maleńkości, ręce do niej wyciągnęła i krzyczała boleśnie: „Mamo... o! mamo!".

I stara już wiedziała, że jakoś trzeba dziecku pomóc, a Krycha pokornie, przymilnie matce wyznała krótko—ano, że się stało...

Trzeba było psuć, a teraz ciągiem ino krwawi i boli jakby z niej miało życie całkiem już nazawsze ulecieć.

Stara nikomu nie rzekła słowa. Córkę łagodnie po włosach pogłaskała z bidy wyratowała, postawiła ją na nogi ino ciągle, a ciągle przestrzegała.

— Rzuć go, dziecko, zapomnij, jemu tak źle z oczu patrzy.

Krysta matuli przyrzekła, a cichaczem w tajemnicy do Józka się wykradać zaczęła, a kiedy bidna starowina to zwąchała i poczęła na Krystę wjeżdżać ostro, znów usłyszała te same ostre, szorstkie słowa, jak dawniej.

— „Nie wtrącaj się mama do nieswoich interesów!

Stara pod obuchem tych straszliwych słów, gasła, kurczyła się w sobie i całkiem markotniała. Nie umiała sobie bidaczyna poradzić, tylko jej głowa od ponurych myśli wciąż coraz bardziej ciężyła, a w sercu coś bardziej strzykało.

Kiedy też Krysta nazajutrz znów z domu wychodziła, stara urażona milczała jak grób, a do siebie w cichości powtarzała „Nie wtrącaj się mamo do nieswoich interesów".

Aż potem jakiś czas było znów trochę lepiej. Szczeniak poszedł se do wojska, zabrali go w rekruty. Kryska zdobrzała, stała się przymilna, wzięła się uczciwiej do pracy w fabryce, ale jej tylko dziwnym blaskiem oczy gorzały, kiedy listonosz, omijał ich dom, nie wręczając listu, a kiedy widziała go zdaleka z białą kopertą, biegła jak szalona naprzeciw.

Tak minął może rok. Aż pewnego razu, kiedy stara jeszcze spała, przyszedł prosto z wojska i uwalili się tak razem z Krystką na łóżko, jakby im całkiem rozum odebrało.

Stara tymczasem posłyszawszy szelest, przebudziła się. W pierwszej chwili znieruchomiała, a potem dziko krzyczała, lżyła jedno i drugie, aż wreszcie usłyszała te same słowa, co dawniej, jakby trochę obce, a przecież te same.

„Nie wtrącaj się mama..."

I znów straciła rezon, skuliła się w sobie, jakby obity pies, owinęła się w chustkę, zatrzasnęła czemprędzej drzwi i poszła z chałupy, by nie patrzeć na ten wstyd i hańbę córczyną.

Znów mijał czas. Nie gadały obydwie ze sobą. Nie miały o czem. Młoda wciąż szalała, nie mając nawet czasu spojrzeć na starą, stara powoli zdziecinniała, zgarbiła się, schyliła do ziemi i z uporem manjaka powtarzała te słowa trucizniane:

„Nie wtrącaj się mama do nieswoich interesów".

Pewnej nocy Kryśka już wcale do domu nie wróciła. Stara napróżno patrzała noc całą na drzwi, nadsłuchiwała na schodach, a potem w mroźny ranek wyszła wciąż powtarzając uparcie, a już bezrozumnie całkiem: „Nie wtrącaj się mama"

Kryśka leżała tymczasem w szpitalu dla wenerycznie chorych i darła się w niebogłosy, jak dwuletnie dziecko: — „Mamo!... o mamo".

Napróżno ręce do starej wyciągała, o pomoc żebrała.

Ale starowina jej krzyku dosłyszeć nie mogła, jej serce wypalił ból, jej mózg stępiał, chodziła samotna, śmieszna, obłąkana wzdłuż ciemnych ponurych ulic.

DZIECIOM--NA DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA.

WIELKANOC.

Wielkanoc i wiosna tak się łączą ze w duszy naszej, że gdy myślimy o Wielkiejnocy, to oczekujemy wiosny, oczekujemy jej z upragnieniem, witamy radością. I nawet nasze codzienne troski nie mogą przytłumić myśli, że ciepłe słońce rozbudzi uśpioną przyrodę, która rozweseli oko i duszę pięknością nie dająca się niczem zastąpić.

Są w życiu radosne chwile, kiedy człowiek prostuje zmęczone plecy, odrywa oczy od ziemi ku niebu i, rozciąga szeroko ramiona, czuje w sobie silne kipiące życie, czuje, że zrobił wszystko co powinien był zrobić, — i zrobił dobrze, kiedy nikt krzyw nie jest, kiedy się wszystko dobrem widzi, ku każdemu się śmieje i kocha ludzi za wszystko dobre i za wszystło złe nawet, kocha się, swoje cztery ściany, swoją pracę, dzień dzisiejszy i jutro.

Takiego Wam życzę — SZCZĘŚCIA!

Jesteśmy, jak gospodarze, którzy muszą, by zbierać plony. Trzeba brać do pracy, krzątać koło swego, a musimy mieć silne do czynu ręce i zdrową duszę. Wszyscy w nas widzą nadzieję, marzą o młodem, zdrowem pokoleniu z jasnem wejrzeniem i zdrową duszą. Czekają, kiedy młodzieńcze nasze muskuły rozwalą mur zła i ciemnoty, a życie nasze budować zaczniemy na silnych, krzepkich barkach.

Więc życzę Wam — ZDROWIA!

W najdrobniejszem naszem poczynaniu widzieć powinniśmy dobro innych. Wzrastamy, kształcimy się, przystępujemy do pracy dla społeczeństwa. Tyle nas czeka trudu, tyle roboty — orać ugór wzdłuż i wszerz, chwasty rwać, ziarno siać — jakże długa droga przed nami — tak ciągle naprzód, naprzód iść!

W tej pracy życzę Wam — POMYŚLNOŚCI!

Jerzy Bilis.

JULJAN EJSMOND.
Poeta polski, wielki przyjaciel dzieci, zmarł przed trzema laty.

Hymn do Boga.

Nie błagam Ciebie o rosy rzeźwiące
dla róż królewskich, Boże litościwy...
Błagam Cię dzisiaj o radość i słońce
Dla ostów marnych i dla złej pokrzywy.
Nie błagam Ciebie o słodkie kochanie
dla gruchających miłośnie gołębi...
Modlę się dzisiaj gorąco, o Panie,
o miłość dla tych, których los pognębi.
Słońce codziennie rój motyli złoci,
który z kielichów kwietnych miody pije, —
niechajże czasem choć promyk dobroci
oświeci rdzawe w wężowiskach żmije...
W pachnących ziołach gra muzyka pszczela
hymny radości, hymny szczęśliwości...
Niechajże czasem choć iskra wesela
w duszy złośliwych pająków zagości.
Szczęśliwi piją dobroci Twej miody —
Każdy z nich rano z uśmiechem się budzi...
Błagam Cię, abyś choć chwilę pogody
dał przeżyć duszom posępnym złych ludzi...

PISANKI.

Zaraz po śniadaniu poszedł Jaś na miasto oglądać wystawy. W domu nic ciekawego: święto poznać tylko po czystym obrusie na stole i po firankach w oknach, które Stefka sama wyłatała. Aby tylko było porządniej.

Coby robił w domu? Matka stała przy kuchni, pitrasiła jakoweś tam przysmaki (Niech dzieciska raz w roku mają! — mówiła), ojciec spał w ubraniu na łóżku. (Zle być dozorcą nocnym). Krzyczeć nie wolno, nawet w gonitwę po pokoju zabawić się nie wolno. Patrzeć w sufit i siedzieć jak trusia? — co to za święta.

Paradował przez ulice. Buty miał wysmarowane pastą, świeciły się jak słońce, ubranie porządne (trzy razy w roku je wdziewał: na Boże Narodzenie, na Wielkanoc i na swoje imieniny). Niktby nie poznał, że to ten sam Jasiek, co to wieczorami gazety sprzedaje.

Wystawy podobały mu się.

— Skąd ludzie biorą na te śliczności?

Rozglądał się dokoła:

Szedł, szedł i nagle stanął zdumiony:

— A tu kolorowo! Jajeczka wysmarowali farbami, że oczy bolą. Czerwone, zielone, niebieskie, złote, we wzory rozmaite, nakrapiane, centkowane... Żeby taką sztukę jedną mieć, na środku stołu ustawić — toby święta były. Albo na sznurku u lampy zawiesić, niechby tak w powietrzu była kolorowa bomba. Kupić nie mogę, chyba drogie.

W głowę się stuknął, rozjaśniły mu się oczy.

Pędem puścił się do domu.

Nic nie gada, do kredensu zagląda i zaciera ręce z uciechy.

— Dobra! Zdążyłem. — Matuś! z temi jajkami zrobię cud. Rodzona kura ich nie pozna. Tylko mi jedną skorupkę daj, ale całą. To wydmuchać trzeba. Szpilką dziurkę zrobisz z jednego końca, z drugiego — i już.

Trzy spodeczki sobie przygotował,— na każdy po kilka kropel wody nalał, niebieski i czerwony atrament rozcieńczył, żeby różne były odcienie.

Skorupki calutkie, jakby nietknięte.

— To się Stefka zdziwi! — myślał Jaś.

Ostrożnie, powoli pendzelkiem po gładkiej powierzchni jajka prowadził, to w takim, to w innym kolorze maczał.

Oczy mu się śmieją, dusza się raduje, — maluje zapamiętale, o bożym świecie zapomniał, nic nie widzi, nic nie słyszy.

— Pisaneczki, pisaneczki! — podśpiewuje i coraz to oddala i zbliża do oczu swe arcydzieło, by lepiej mu się przyjrzeć.

—Cudaczne! Może ładniejsze od tych kupnych. Lepsze napewno, bo moje sam zrobiłem, sam — samiuteńki.

Dmucha z całych sił, żeby prędzej wyschło.

— Teraz zawiesić muszę. A to się zdziwią dopiero!

— Teraz to są już święta!

Zakupy z przeszkodami.

Pan Siłaczkowski i szynka wielkanocna.

Niedarmo pan Siłaczkowski nosił piękne nazwisko, które lęk budził w sercach panów Słabenszów, Mizernoccy i Chuderkowskich. Pan Siłaczkowski był kiedyś atletą, występującym w cyrku, mógł bez trudu unieść kilku ludzi. Dziś jeszcze nazywają go Herkulesem. Lubił płatać figle, nigdy jednak w żartach nie posunął się zadaleko, by sprawić tem komuś przykrość albo wyrządzić krzywdę.

Przed świętami wielkanocnemi udał się pan Siłaczkowski na miasto po zakupy. Trzeba stół świąteczny przygotować, gości uraczyć, no — i rumem popić się uczciwie.

— Kupię szynki! Tak tradycja każe. Z sąsiedniej wędliniarni dolatywały zapachy.

Pan Siłaczkowski wszedł.



— Paniusiu kochana, proszę pół kilo wędzonej!

Nasz herkules rozejrzał się dokoła: ach! te smakołyki! i w jakich ilościach!

Nagle wpadła mu świetna myśl do głowy:



— Nie gimnastykowałem się dziś jeszcze. Zanim otrzymam obstalunek, przerobię kilka ćwiczeń.

Porwał pół metra kiełbasy z haczyka i nuż nim wywijać w prawo i w lewo: Raz, dwa, raz, dwa.. raz, dwa...

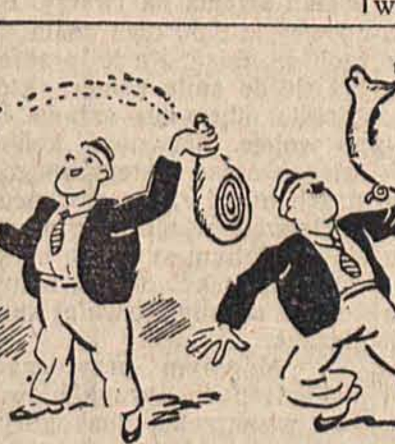
Przypomniał sobie dawne, dobre czasy, kiedy to w towarzystwie przyjaciół cyrkowych przebywał. Chwycił dwa kawały szynki, obrócił się na pięcie kilka razy i — : Prawa, lewa, — prawa, lewa — prawa, lewa.

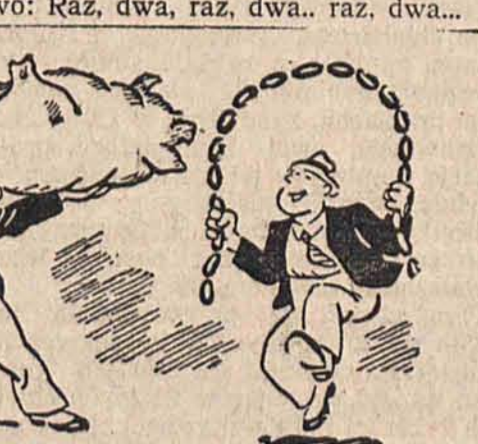
— Czuję się już lepiej. Sprawdzimy mięśni.

Na dłoń położył sobie stukilowego prosiaka i jak piórko uniósł go w górę, wysoko, wysoko—

Wystraszona kupcowa pod stół się schowała: tak silnego człowieka nie widziała jeszcze nigdy.

— Silny jestem, prawda? — śmiał się. — A jaki zwinny, zaraz pani zobaczy.





Ze sznura kiełbasek zrobił skakankę i jak mała dziewczynka podrygiwać począł.

— Rozprostowałem trochę kości!

— Ostatnie jeszcze ćwiczenie — i koniec. Proszę się nie gniewać. Odrobinę tylko pieniek sobie przysunę. Ot, tak. Uwaga! raz, dwa i... trzy! Hop!

Zgrabnie przeskoczył potężny pień, służący do rąbania mięsa i z niewinną miną stanął przed wylęknioną kobietą.



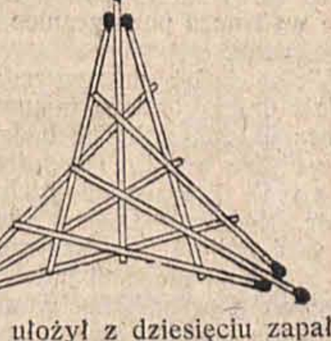


— Najmocniej przepraszam, że niepokoiłem. Miałbym cały dzień wyrzuty, gdybym się nie gimnastykował. Będę częściej do pani przychodził — tu są wspaniałe przyrządy gimnastyczne.

Zapłacił za sprawunek, grzecznie sie ukłonił i swobodnym krokiem wyszedł na ulicę.

Figielek.

Potrafisz policzyć?



Zbyszek ułożył z dziesięciu zapałek figurę, wyobrażoną na powyższym rysunku.

— Ile tu jest trójkątów? — pyta Staśka, swego starszego brata.

— Nic trudnego obliczyć! Zaczekaj.. raz, dwa... osiemnaście!

— A widzisz, że to nie jest takie łatwe. Ja tu znalazłem 74.

— Niemożliwe! Jak na dłoni widzę osiemnaście. Wszystkie przecież wziąłem pod uwagę.

— Zaczekaj! — i obaj pochylili się nad tajemniczą figurą. Zbyszek długo coś objaśniał, wskazywał palcem, liczył...

— No więc — już doszliśmy do czterdziestu —

— Masz rację! Szukajmy reszty — przyznał Staś.

Pomyślcie i Wy nad tem. Spróbujcie starszym pokazać, tę sztukę. Zobaczymy, kto szybciej dojdzie do dobrego wyniku.

Tajemnica szóstego zmysłu.

Na 100 telepatów jest 95 szarlatanów. — A jednak są ludzie, którzy posiadają dar jasnowidzenia.

Lepiej nie wiedzieć, co będzie jutro.

(z) Do wiedeńskiego urzędu telegraficznego przybiega pewnego dnia starsza pani i w najwyższem zdenerwowaniu prosi o natychmiastowe telefoniczne połączenie jej z Innsbruckiem.

— **Tam jest moja córka, przytrafiło się jej nieszczęście. Śniło mi się, że odwieziono ją do szpitala...**

Rozmowa telefoniczna potwierdza obawy matki: **córka jej złamała nogę na ślizgawce i leży w szpitalu.**

A oto drugi wypadek: W studjum stacji radjowej poważny feljetonista czyta swą nowelę, w której główną postacią męską jest radca stanu Sievert (nazwisko rzadko spotykane), jego córka zaś nazywa się Dorota. Wtem do sekretarjatu stacji dzwoni telefon:

— **Tu mówi radca stanu Sievert. W imieniu własnem oraz córki mojej, Doroty, protestuję przeciwko odsłanianiu przez autora noweli szczegółów mego rodzinnego życia.**

Skonsternowany powieściopisarz zapewnia jednak, że nie miał najmniejszego pojęcia o istnieniu rzeczywistego radcy Sieverta.

***

Czyżby w przytoczonych faktach zachodził jedynie przypadkowy zbieg okoliczności? Czy też należą one do kompleksu zjawisk przyrody, zwanych telepatją?

Profesor wiedeński Dessoir wygłosił na ten temat niezwykle interesujący referat, który odezwał się szerokiem echem wśród społeczeństwa wiedeńskiego.

W okresie szalejącego kryzysu ekonomicznego **zbiedzona i nieszczęśliwa ludzkość chętnie ucieka od swojej rzeczywistości,** od sfery zjawisk, dostępnych naszemu poznaniu jedynie przy pomocy pięciu zmysłów. Badanie ukrytych, niedostępnych dziedzin przyrody łączy się bezpośrednio z wiarą człowieka w lepsze jutro.

Lecz świat nauki oficjalnej nie uznaje telepatji, pragnąc widzieć w niej wyłącznie pokazy sprytnych szarlatanów lub mistrzów sztuki kuglarskiej. Poniekąd słusznie — gdy **na 100 telepatów przypada conajmniej 95 szarlatanów, korzystających z łatwowierności ludzkiej.**

Nie należy jednak wyciągać z tego fałszywego wniosku, iż zgoła niemożliwe jest przenoszenie myśli i uczuć na odległość, albowiem możliwość taka istnieje, nie została jednak dotychczas naukowo zbadana.

Tak twierdzi prof. Dessoir. Od wieków wiedza popełnia pierworodny grzech **nadmiernego sceptycyzmu,** pogardza bowiem wszelkiem zjawiskiem, które wykracza poza granice jej naukowej kontroli.

Wielka świątynia przyrody zawiera po dziś dzień tysiące tajemnic, które genjusz ludzki zgłębiać będzie jeszcze przez długie wieki. Telepatja — to jedna z tych nieprzeniknionych dotąd tajemnic. Profesor Dessoir, na zasadzie swych długoletnich obserwacyj, twierdzi, iż istnieją nieliczni ludzie, obdarzeni zmysłem przenikania w głąb cudzej myśli. Na dowód swego twierdzenia przytacza liczne przykłady ze swej praktyki. Oto kilka najciekawszych:

Pewien telepata (profesor nie wymienia jego nazwiska, gdyż nie chce go reklamować) wystosował do dziennika wiedeńskiego list, w którym **proponuje, aby ktokolwiek z członków redakcji napisał kilka słów na arkuszu papieru i papier ten w zapieczętowanej kopercie ukrył, nawet na drugim krańcu miasta.**

Nazajutrz o umówionej porze telepata przybył do redakcji, **wskazał bez wahania współpracownika, który ukrył** kopertę, aczkolwiek w pokoju było kilkanaście osób, popatrzył na niego przenikliwie, poczem wraz z całym personelem redakcyjnym **ruszył do miasta na poszukiwanie koperty.** Szybko minął kilka ulic i zatrzymał się przed pewną restauracją, wskazując ją jako miejsce przechowania ukrytego przedmiotu. Koperta znajdowała się rzeczywiście w kasie restauracji.

Stowarzyszenie psychologiczne w Wiedniu zaprosiło na swe posiedzenie pewnego telepatę - jasnowidza, który ze zdumiewającą dokładnością **wymienił zawartość kieszeni każdej z obecnych osób.** Wszak trudno byłoby w tym wypadku posądzić szanownych profesorów o zmowę z telepatą! Tenże jasnowidz oświadczył woźnemu towarzystwa, że w najbliższym czasie uda się do Ameryki, gdzie od dłuższego czasu przebywa jego syn, który wysłał mu już kartę okrętową. Przepowiednia ta wydała się woźnemu zgoła fantastyczną, sprawdziła się jednak po upływie kilku dni.

I oto jeszcze jeden zdumiewający przykład jasnowidzenia: Staruszka, która utraciła swego syna na wojnie, znajduje **jedyną pociechę w ciągłem odczytywaniu listu swego jedynaka, napisanego w przeddzień jego śmierci.** I oto list ten, najdroższy skarb nieszczęśliwej matki, zaginął. Zrozpaczona kobieta udaje się do telepaty, który oświadcza jej, iż zaginiony list znajduje się **w 9-m tomie encyklopedji Mayera.** Prof. Dessoir udaje się wraz ze staruszką do jej mieszkania i rzeczywiście znajduje w tym tomie encyklopedji list swego syna.

— To wszystko — twierdzi prof. Dessoir — nie blaga i nie szarlatanerja. Telepatja istnieje — jest to jakaś **zagadkowa, niezrozumiała, tajemnicza zdolność przenikania zapomocą pięciu zmysłów tego, co jest ukryte, zamknięte na 7 spustów.** Dar ten jest wyjątkowo rozpowszechniony wśród narodów wschodu. Tysiące hindusów posiada zdolność widzenia na odległość głębin niedostępnych dla przeciętnego oka ludzkiego. Gdy obserwuję hindusów, mimowoli wierzę, iż prócz zwykłych pięciu zmysłów, **posiadają zmysł szósty.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z czasem telepatja stanowić będzie jeden z działów nauki, podobnie, jak psychologja czy biologja. Czcigodni uczeni, którzy dziś pogardliwie odżegnywują się od wszystkiego, czego nie można ubrać w konkretne formy, zabiorą się do badania tej dziedziny z taką samą zawziętością, z jaką obecnie badają fizjologiczne funkcje ciała ludzkiego.

Być może, iż w dalekiej, bardzo dalekiej przyszłości jasnowidztwo stanie się udziałem wszystkich. A tymczasem telewizja i widzenie na odległość coraz większe czynią postępy. Danem nam jest widzieć — narazie zapomocą aparatów i rozmaitych przyrządów — to, co się dzieje w Paryżu, Nowym Jorku i San Francisco. Może kiedyś ludzkość potrafi dostrzec to wszystko zapomocą jakiegoś szóstego zmysłu, który z biegiem czasu dosięgnie odpowiedniego rozwoju.

Czy ludzkość zyska na tem — to pytanie pozostaje otwarte. **Niewiedza jest udziałem szczęśliwych. Gdy wiemy zbyt wiele, odczuwamy niezadowolenie, przesyt.**

— Nie wiem — kończy prof. Dessoir swe wywody — czy należy sobie życzyć, abyśmy posiedli z czasem dar jasnowidzenia, gdyż byłby to dar niebezpieczny, który kryć będzie w sobie przykre i nieobliczalne w skutkach niespodzianki. Kto wie, czy ludzkość nie zwróciłaby się wówczas do siły wyższej, w pokornem błaganiu o przywrócenie jej dawnej ślepoty?..

Wróżbiarstwo trzeba tępić.

Neurastenicy poddają się łatwo szkodliwej sugestji.

Profesor Pierre Vachet, jeden z koryfeuszów psychjatrji współczesnej, podzielił się w rozmowie z pewnym dziennikarzem francuskim swemi spostrzeżeniami na temat wróżbiarstwa i jasnowidztwa, masowo uprawianego zarówno na prowincji francuskiej, jak i w samym Paryżu.

— **Gdybym był ministrem sprawiedliwości** — oświadcza znakomity uczony — **zabroniłbym pod groźbą surowej kary więziennej wszelkiego przepowiadania przyszłości.**

W związku z powyższemi oświadczeniem, dzienniki paryskie podają sensacyjną wiadomość, jakoby pewna wróżka **przepowiedziała rychłą śmierć byłemu ministrowi, Andrzejowi Paisaut.** Zmarły minister, z zawodu adwokat, z powołania poeta-liryk, ulegając namowom przyjaciół, zgodził się w 1919 r. na wystawienie swej kandydatury, prosząc ją o opinję w tej sprawie. Przepowiednia wróżki niezmiernie ubawiła Paisauta, usłyszał bowiem, że **otrzyma wkrótce nietylko mandat poselski, lecz również tekę ministerjalną.**

Traf chciał, iż **przepowiednia ta ziściła się co do joty.** W konsekwencji minister Paisaut stał się częstym gościem wróżki, szukając w trudnych chwilach życia jej rad i wskazówek. I pewnego dnia usłyszał z jej ust ponurą przepowiednię, iż, **krocząc po drodze swej świetnej karjery politycznej, potknie się i wpadnie do ciemnej otchłani.**

W kilka dni później minister Paisaut **zmarł nagle skutkiem ataku apopletycznego.**

Prof. Vachet, któremu doniesiono o tym niezwykłym fakcie, wyraził zdanie, iż niesamowita tragedja ministra utwierdza go tylko we wrogim stosunku do wszelkiego wróżbiarstwa. Medycyna współczesna wciąż jeszcze **nie docenia olbrzymiej roli sugestji, która w pewnych wypadkach spowodować może nieobliczalne skutki.** Neurastenicy z łatwością ulegają przemożnym wpływom sugestji — i tylko doświadczonym lekarzom wolno korzystać z tego środka w celach leczniczych.

Prof. Vachet przytacza szereg nader interesujących przykładów ze swej praktyki lekarskiej. Opowiada on, że niejaka pani Lenormand, popularna chiromantka paryska, ostrzegła swą klijentkę, iż **grozi jej niebezpieczeństwo ze strony człowieka, posiadającego wielka szrama na twarzy.** Bezpośrednio od wróżki pani owa udała się do restauracji na obiad. Ku jej przerażeniu **zbliżył się do stołu kelner, którego twarz zdobiła olbrzymia szrama — pamiątka po wojnie.** Nerwowa kobieta dostała ostrego ataku histerycznego. Paniczny strach przed zasugerowanem niebezpieczeństwem w tak silnym stopniu odbił się na słabym systemie nerwowym nieszczęśliwej kobiety, iż zmuszona była poddać się długotrwałej kuracji neurologicznej.

— Mógłbym przytoczyć mnóstwo analogicznych przykładów — kończy swe wynurzenia znakomity psychjatra francuski. — Nie znałem coprawda organizmu ministra Andrzeja Paisaut, nie wątpię jednak ani a chwilę, że **ponura przepowiednia wróżki pośrednio oddziałała na jego zdrowie w sensie znacznego osłabienia jego systemu nerwowego,** a tem samem zmniejszyła odporność na nurtującą jego organizm chorobę.

— Powtarzam raz jeszcze — wróżbiarstwo należy tępić bez litości, jak szkodliwe i niebezpieczne robactwo.

"Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Z piśmiennictwa.

„Polityka narodów"

W dobie obecnej, która aż ... przekonywująco uzasadnia odwie... prawdę: Panta rey, wszystko pł... zmienia się, czynione są, przynaj... przez niektóre społeczeństwa wys... aby w pewnych bodaj dziedzinach płynną masę ukształtować i w okre... ne łożysko ideowe skierować. Dot... to przedewszystkiem zagadnień z ... dziny gospodarczej oraz polityczn... stosunków międzynarodowych. W ... ostatniej dziedzinie cechuje naszą ... ję publiczną dziecinna naiwność i ... tantyzm, aczkolwiek co drugi nie... obywatel czuje się powołany do wy... wiadania sądów o „polityce zagra... nej". Pozatem panuje całkowita ... rancja co do charakteru zadań i ... służby zagranicznej, czyli t. zw. dy... macji. Niezdrowe zainteresowanie ... warzystwa" koncentruje się na zmian... personalnych, na odgadywaniu ... Zbyś Pieśkowski zostanie radcą, a ... Snobkiewicz konsulem, przyczem w... szość interesujących się temi spraw... nie ma pojęcia, na czem polega p... urzędnika dyplomatycznego, op... wdzięcznej roli zjadacza tajemnic... „diner et dejeuner". Jedną z przy... tej ignoracji jest nasze ubóstwo w ... dzinie poważnej literatury polityczn... czasopiśmiennictwa, poświęconego ... wianiu zagadnień międzynarodow... oraz pracy państwowej na odcinku ... granicznym.

Lukę w tej dziedzinie wypełnia ... siecznik p. t. „Polityka Narodów", ... rego dwa pierwsze zeszyty ukazały ... w roku bieżącym. Już z tego co za... raja pierwsze numery, widać, iż re... cja czasopisma postawiła sobie c... lebne zadanie ujęcia, pod kątem w... nia polskiej racji stanu, w pewne ... chaosu kłębiących się zagadnień ... dzynarodowych i ustalenia teoret... nych podstaw dla współczesnej pol... dyplomacji. Przedewszystkiem wy... nić należy artykuły: Olgierda Górk... „Dziejowa Rzeczywistość, a racja st... Polski na południowym Wschodz... (nr. 1—2), Adama Rosego „Wscho... europejskie państwa rolnicze w... światowej konferencji gospodar... (Nr. 3), oraz dwa ciekawe studja J. ... rzewskiego „Zasadzki psychiczne s... by zagranicznej" (Nr. 1—2) i „Za... służby zagranicznej". Bogaty dział ... nik i przeglądów zawiera pewną in... cję, a mian. chronologiczne zestaw... wydarzeń politycznych za miesiąc u... gły. Rubryka ważna dla każdego po... ka, czy badacza, powinna jednak za... rać tylko najważniejsze wydarzen... dziedziny polityki zagr. Redakcja ... zdecydowała się widać jeszcze co do ... go, jaki materjał winien być grupow... bowiem np. w zeszycie marcowym ... więc w „zestawieniu" za luty obok ... kich ważnych faktów, jak ratyfiko... nie przez Z.S.R.R. paktu z Francją, ... wa ministra Becka na Radzie Ligi N... dów w sprawie nadużywania proce... mniejszościowej, redaktor działu za... wał datę przyjazdu posła Beczkow... do Rygi, decyzję rządu polskiego p... ciwko obniżeniu płac górnikom, ... obrania De Valery przewodniczącym ... dy wykonawczej i t.p. Zbyteczny ... last... Oczywiście ta drobna kryty... uwaga na marginesie nie zmienia fa... iż „Polityka Narodów" jest wyjątk... pożytecznem i świetnie zapowiad... cem się pismem, a rękojmią jego roz... ju są nazwiska ministra J. Matusz... skiego jako redaktora naczelnego, ... dr. Starzewskiego jako sekretarza ge... ralnego.

